MAGAZYN Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 27, 28, 29 STYCZNIA 1984 ROKU

Nr 20 (11 903) Rok założenia 1945 Nakład: 160 000 egz. Cena 7 zł

Czwartek na Wiejskiej

Projekt przedłużenia kadencji Sejmu

• Ordynacja wyborcza • 5 nowych ustaw

WARSZAWA PAP. Dominującym politycznie tematem pierwszego w tym roku posiedzenia Sejmu była sprawa przedłużenia obecnej kadencji Sejmu oraz nowej ordynacji wyborczej do rad narodowych.

PROJEKT ustawy konstytucyjnej w pierwszej z tych spraw mówi o przedłużeniu kadencji Sejmu wybranego 23 marca 1980 i przewiduje, że termin upływu kadencji ustali Sejm w drodze ustawy, nie później niż do końca br. Projekt ordynacji wyborczej został opracowany przez Radę Państwa z uwzględnieniem wyników konsultacji społecznych. Oba projekty stanęły w czwartek w Sejmie w

(Dokończenie na str. 2)

W Gdańsku

Morski PRON

W GDAŃSKU zakończą się dziś dwudniowe obrady powstałej niedawno Komisji Morskiej Rady Krajowej PRON. Głównym celem działalności tej komisji jest przybliżenie polskiemu społeczeństwu polityki morskiej państwa udziału w jej kształtowaniu oraz rozwijaniu inicjatyw społecznych w tej dziedzinie.

6,5 mld dolarów

Pożyczka dla Brazylii

NOWY JORK PAP. W wyniku porozumienia osiągniętego w czwartek w Nowym Jorku z międzynarodowym konsorcjum bankowym, Brazylia otrzyma pożyczkę w wysokości 6.5 mld dolarów. Nową pożyczka ma dopomóc Brazylii w refinansowaniu jej długów, szacowanych na 93 mld dolarów.

Aresztowanie członków ETA-PM

MADRYT PAP, AFP, powołując się na miarodajne źródła w Madrycie, poinformowała o aresztowaniu w hiszpańskich prowincjach Visaja i Guipuscoa, 30 członków separatystycznej baskijskiej organizacji wojskowo-politycznej ETA-PM.

Chińczycy żyją dłużej

PEKIN PAP. Chińczycy żyją coraz dłużej, a postęp ten notuje się głównie od chwili, gdy w państwie tym istnieje ustrój socjalistyczny. Według ostatnich oficjalnych danych statystycznych, w końcu 1982 r. ludzie w wieku 65 lat i więcej stanowili w Chinach (ponad miliard ludności) 5 proc. ogółu mieszkańców. Natomiast w 1964 r. wskaźnik ten wynosił 3,6 procent.

Władze chińskie zdają sobie sprawę z przeludnienia kraju oraz jego jeszcze niskiego rozwoju przemysłowego, prowadzą konsekwentnie politykę ograniczania przyrostu naturalnego. Tu też odnotowano znaczne osiągnięcia. Mianowicie liczba dzieci do lat 14 zmniejszyła się we wspomnianym okresie z 40,7 do 33,6 proc. ogółu ludności.

Z inicjatywy Ośrodka Kultury CSRS

„Kobieta za ladą" przyjedzie do Szczecina

CZECHOSŁOWACKI Ośrodek Kultury i Informacji ma zaledwie kilkuletnią tradycję, ale placówka trwale wrosła w szczeciński krajobraz. Wizytówką ośrodka jest sklep u zbiegu pl. Grunwaldzkiego i ul. Śląskiej, gdzie zawsze można kupić estetyczne pamiątki: książki, albumy, płyty, bywa czeska biżuteria z Jablonca.

GŁÓWNĄ jednak domeną działalności ośrodka są imprezy kultu-

(Dokończenie na str. 2)

W Tatrach

Mróz i śnieg

ZAKOPANE PAP. W czwartek rano w Zakopanem przy czterech stopniach mrozu nadal sypał śnieg, a w ciągu minionej doby spadło aż 30 centymetrów świeżego. Zakopane przykryte jest półmetrową warstwą śniegu. W Tatrach również nadal sypie i to obficie. Na Kasprowym Wierchu leży już 90-centymetrowa pokrywa. W Tatrach jedenaście stopni mrozu. Świeży śnieg spowodował zagrożenie lawinowe.

„The Day After" - obraz apokalipsy

Wojna atomowa przekracza granice jakiejkolwiek wyobraźni

Pomimo istotnych braków silne wrażenie po amerykańskim filmie — mówią uczestnicy sondy PAP i „Kuriera"

TEMATEM rozmów w dniu dzisiejszym będzie z pewnością głośny, zrealizowany przez telewizyjną sieć ABC, film pt. „Nazajutrz" („The Day After"), który w czwartek obejrzały miliony telewidzów w Polsce. Film ten przedstawił wizję katastrofy nuklearnej. Choć utwór budzi wiele zastrzeżeń i kontrowersji, nie tylko natury artystycznej, ale także, jak twierdzą specjaliści wojskowi i cywilni, z powodu spłycenia tematu i swoistego jego złagodzenia — z pewnością nie pozostawia nikogo obojętnym. Walorem filmu jest przede wszystkim zawarte w nim ostrzeżenie, a tym samym nasuwający się po jego obejrzeniu wniosek: Trzeba uczynić wszystko, aby przekreślić obłędne plany sił dążących do konfrontacji i totalnego zniszczenia.

PO telewizyjnej projekcji amerykańskiego filmu „The Day After" dziennikarze PAP przeprowadzili rozmowy z przedstawicielami różnych środowisk. Ich wypowiedzi zawierają nie tylko ocenę treści tego obrazu, ale także — a może przede wszystkim — refleksje na temat konieczności zapobieżenia wojnie, walki o pokój, wykorzystania energii jądrowej w imię humanitarnych celów ludzkości, a nie jej zagłady.

— Jako przedstawiciel środowiska biorącego udział w walkach w okresie minionej wojny światowej — powiedział **płk Henryk Sienkiewicz**, sekretarz generalny ZG ZBoWiD — chciałbym wskazać na ogromne straty poniesione wówczas przez nasz kraj, a których dokładne obliczenie nie jest możliwe. Wiemy, że straciliśmy ponad 6 mln obywateli. Fakt ten musi wstrząsnąć sumieniem każdego uczciwego człowieka. Znamy też ogrom nieszczęść, jakie wojna przyniosła wszystkim objętym nią narodom.

(Dokończenie na str. 3)

Uroczyste spotkanie

25 rocznica rewolucji kubańskiej

WCZORAJ w Zamku Książąt Pomorskich odbyło się uroczyste spotkanie zorganizowane przez konsula generalnego Republiki Kuby w Szczecinie Humberto Grillo Sepulveda, a poświęcone 25 rocznicy zwycięstwa rewolucji kubańskiej pod wodzą Fidela Castro.

Przedstawiając rozwój społeczno-gospodarczy Kuby, w warunkach olbrzymich trudności, spowo-

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 2 lutego — **dzień imienin jednej z najpopularniejszych Marii** (a trzeba wspomnieć, że obchodzą one imieniny 27 razy w roku!). Ja solenizantkom składam najlepsze życzenia, a Kazi-

(Dokończenie na str. 2)

POGODA płata nam figla i właściwie nie wiadomo, jak się ubrać?

CAF — M. Broniarek

Referendum na Filipinach

MANILA PAP. Dziś odbędzie się na Filipinach referendum na temat częściowej zmiany konstytucji kraju. Projektuje się m. in. przywrócenie stanowiska wiceprezydenta kraju, czego domagają się siły opozycyjne.

Nić porozumienia musi stać się mocnym splotem

Rozmowa z księdzem Stanisławem Bosym, członkiem Rady Wojewódzkiej PRON

— JESIENIĄ 1982 roku zechciał ksiądz podzielić się na łamach naszej gazety refleksjami na temat potrzeby porozumienia wszystkich Polaków. Chcemy dziś wrócić do tamtej rozmowy. Wyrażone wtedy poparcie dla idei Patriotycznego Ruchu Odrodzenia i porozumienia przekształcił ksiądz w konkret — jest członkiem ruchu porozumienia. Jak to się stało?

— Trzeba chyba przypomnieć kilka prawd, które choć oczywiste, jeszcze nie docierają do wszystkich. Idea odrodzenia i porozumienia narodowego narodziła się ze społecznej potrzeby oraz konieczności naprawy Rzeczypospolitej. PRON daje możliwość działania każdemu, kto chce umocnienia demokratycznego, socjalistycznego, suwerennego państwa polskiego. Kościół, którego jestem duchownym, Kościół polskokatolicki, zawsze podkreślał w swej doktrynie element narodowy. Moje i wiernych przywiązanie do Polski socjalistycznej wiąże się z faktem, że Polska Ludowa, jako państwo szeroko pojmowanej tolerancji religijnej prawnie zalegalizowała nasz Kościół. Stało się to 1 lutego 1946 roku. Do tej daty byliśmy niedostrzegani przez legalne władze, chociaż wśród wiernych i duchownych Kościoła polskokatolickiego było wielu patriotów w latach okupacyjnej nocy, bez wahania oddających życie dla Polski, a potem dla niej w pocie czoła

(Dokończenie na str. 4)

Japonia — USA

WASZYNGTON PAP. W Waszyngtonie rozpoczęły się w czwartek rozmowy amerykańsko-japońskie na temat uregulowania spornych problemów handlowych i gospodarczych. Japonię reprezentuje minister spraw zagranicznych, Shintaro Abe.

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

miera Iłłakowiczówna pisze dla nich i o nich:

„Gdy nie jest wschodnią
Miriam ani angielską Mary,
ani z bajki sierotą,
Tylko po prostu Marysią —
powinna mieć oczy niebieskie
i głowę matą a złotą;
Powinna mieszkać na wsi,
być dobrą, szczęśliwą żoną
i mieć sukienkę jasnoniebieską
z lekka u szyi marszczoną.
Jeśli się taka nie uda,
jeśli się z tym rozminie,
łatwo popada w chorobę
i schnie, i więdnie, i ginie.
A trzeba tak niewiele, by
wolę losu spełnić
i to, co w obrazie brakuje,
wyśledzić i uzupełnić.
Czasami to rzecz drobna
jak u malarza kreska:
Włosy troszeczkę zbyt jasne
lub suknia nadto niebieska"

Wschód słońca — 28 stycznia — 7.24; 3 lutego — 7.15.

Zachód słońca — 28 stycznia — 16.14; 3 lutego — 16.26.

W NADCHODZĄCYM tygodniu imieniny obchodzą: 28.I. (s) Tomasz, Radomir, Walery; 29.I. (n) — Franciszek, Zdzisław; 30.I. (p) — Hiacynta, Martyna, Maciej; 31.I. (w) — Ludwika, Marcelina, Cyrus, Jan; 1.II. (ś) — Brygida, Ignacy; 2.II. (cz) — Maria, Mirosław, Oskar; 3.II. (p) — Joanna, Błażej, Hipolit.

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia — 28.I. — 165 lat temu zm. J. Kiliński, szewc, bohater insurekcji warszawskiej; 65 lat temu zm. F. Mehring, działacz niemieckiego ruchu robotniczego, historyk; 39 lat temu zostały wyzwolone Katowice; 30 lat temu zm. E. Romer, geograf polski; 29.I. — prezydent Reagan ogłosi decyzję w sprawie kandydowania w wyborach prezydenckich w listopadzie br.; 30.I. — 51 lat temu Adolf Hitler doszedł do władzy; 15 lat temu Rada Państwa ratyfikowała konwencję o nieprzedawnieniu zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. 31.I. — 60 lat temu na II Zjeździe Kraju Rad uchwalono pierwszą konstytucję ZSRR; 40 lat temu zm. St. Sempołowska, pedagog, pisarka; 40 lat temu zm. J. Giraudoux, pisarz francuski, dyplomata, 110 lat temu ur. się K. Nitsch, wybitny polski językoznawca; 40 lat temu oddział AK „Parasol" dokonał zamachu na gen. ss Kutschera; 2 lata temu weszła w życie Karta Nauczyciela. 2.II. — 490 lat temu ur. się Bona Sforza, królowa polska i wielka księżna litewska; rok temu prymas Polski, arcybiskup J. Glemp, otrzymał w Watykanie kapelusz kardynalski z rąk papieża Jana Pawła II. 3. II. — 175 lat temu ur. się F. Mendelssohn-Bartholdy, wybitny kompozytor niemiecki; 25 lat temu do Polski powróciła z Kanady część skarbów kultury narodowej złożonych tam w czasie wojny.

HOROSKOP dla urodzonych w najbliższym tygodniu

28.I. (s) — To natura władcza, niezależna, oryginalna, bardzo wrażliwa, nie znosi złośliwości; 29.I. (n) — Jest zwolennikiem ideałów i stara się wpływać na swoje otoczenie silny, władczy, posiada znaczne zdolności wykonawcze; 30.I. (p) — Subtelny, intuicyjny, wyróżnia się swym wrodzonym poczuciem humoru, interesuje się techniką współczesną; 31.I. (w) — Ostrożny, cierpliwy, wytrwały, nieco próżny i zbyt ostentacyjny, lecz na ogół sympatyczny; 1.II. (ś) — Ambitny, zdecydowany, ale nie zawsze dotrzymuje swych obietnic. Powinien się nauczyć samoopanowania; 2.II. (cz) — Dba o swoją opinię i z szacunkiem odnosi się do osób wyżej postawionych, lubi swe ognisko rodzinne; 3.II. (p) — Okazuje doskonałe zrozumienie dla wszelkich słabości ludzkich. Jest usposobiony postępowo i nie lubi wszystkiego co przestarzałe.

„Kto chce zupełnie być szczęśliwionym — radzi Adam Naruszewicz —

Więcej poczciwym ma być niż uczonym:
Więcej przyjaciół niźli miłośników:
Więcej niech ma cnót, niż umie języków:
Więcej niech będzie zdrów niźli bogaty:
Więcej o pokój dba niż o intraty".

RADA TYGODNIA. „Nie narzucaj światu swego formatu!"

(Jan Sztaudynger)

Do następnego spotkania —

„SZPERACZKA"

Czwartek na Wiejskiej

(Dokończenie ze str. 1)

pierwszym czytaniu. Już w najbliższych dniach rozpoczną się nad nimi prace komisyjne, po czym wrócą one pod obrady plenarne Izby.

Nie jest rzeczą zwyczajną przedłużanie kadencji Sejmu. Ale głęboki kryzys jaki przeżywał nasz kraj, a którego następstwa trzeba nadal przezwyciężać — czyni taką decyzję uzasadnioną. Temu przekonaniu dano wyraz zarówno w sejmowej debacie, jak i w otwierającym ją wystąpieniu pos. Kazimierza Barcikowskiego, który powiedział, że wybory powszechne do organów władzy państwowej same przez się będą miarą normalizacji. Wybory do Sejmu powinny się odbywać w takim czasie, aby nie zakłócone zostały działania na rzecz odnowy i porozumienia. Najpierw -- powinny odbyć się wybory do rad narodowych.

JEŚLI chodzi o ordynację wyborczą, wskazywano, że jest ona — zawsze i wszędzie — aktem politycznym i musi uwzględniać realia i cele polityczne. Zarazem podkreślano, że w projekcie szeroko uwzględniono wyniki konsultacji społecznych. Jak stwierdził Zdzisław Tomal, który przedstawił Sejmowi projekt w imieniu Rady Państwa — do rangi kluczowego problemu nowej ordynacji wyborczej podniesiono system wyłaniania kandydatów.

Oto niektóre uwagi z dyskusji, która — jak to często bywa przy „pierwszym czytaniu" — nosiła charakter oświadczeń klubów PZPR, ZSL, SD i kół poselskich. Kwestie kadencji i wyborów ściśle wiążą się z koniecznością dalszej stabilizacji życia w państwie. Okres między wyborami do rad narodowych, a wyborami do Sejmu ma być spożytkowany na opracowanie perspektywicznego programu rozwoju kraju. Nowa ordynacja powinna być w przyszłości opracowana również dla wyborów do Sejmu.

Odnotujmy stanowisko kół poselskich. Przedstawiciel „PAX" zwrócił uwagę, że w przeszłości połączenie wyborów parlamentarnych z wyborami do rad powodowało zmniejszenie zainteresowania tymi drugimi, co w połączeniu ze znanymi wadami w funkcjonowaniu autentycznej samorządności rad na rodowych powodowało formalne tylko traktowanie aktu wyborczego przez społeczeństwo. Reprezentant ChSS przypomniał, że stanowisko PRON w sprawie projektowanej ordynacji wyborczej jest wypośrodkowaniem różnych tendencji i propozycji, jakie pojawiły się w szerokiej debacie społecznej nad urzeczywistnianiem demokracji socjalistycznej w naszym państwie. Do głównych nowych rozwiązań zaliczył zasady wyłaniania kandydatów na radnych, instytucję kolegiów wyborczych odzwierciedlających koalicyjny sposób sprawowania władzy oraz możliwość sądowego zaskarżania wyboru radnego lub ważności wyborów. Przedstawiciel PZKS uznał, że decyzja przedłużenia obecnej kadencji Sejmu, mająca charakter wyjątkowy, znajduje uzasadnienie w realistycznej ocenie sytuacji społeczno-politycznej kraju. Stwierdził, że projektowana ordynacja wyborcza nie wyczerpuje wszystkich możliwości demokratyzacji naszego prawa wyborczego, ale stanowi na tej drodze pierwszy krok. Oświadczył, że jego koło poselskie opowiada się przeciw nieuczestniczeniu w wyborach i postawom bojkotu.

Dla rozpatrzenia obu projektów Sejm powołał 23-osobową Komisję Nadzwyczajną.

W CZWARTEK uchwalono 5 ustaw. Jedna z nich — to Prawo Prasowe. Dotyczy ono kwestii nader ważnych — nie tylko dla prasy: wolności słowa i druku, prawa do informacji, możliwości oddziaływania obywateli na sprawy publiczne, wyrażania różnych poglądów i opinii. W dyskusji poselskiej mówiono o znaczeniu ustawy, która rodziła się długo, dla jawności życia publicznego i dyskusji społecznych. Nie udzielili jednak poparcia projektowi posłowie PZKS (wstrzymali się od głosu), którzy byli m. in. zdania, iż brak jest w nim wyraźnego uwzględnienia faktu zróżnicowania światopoglądowego społeczeństwa, co — jak stwierdzili — jest wyraźnie uznawane w sferze społeczno-politycznej.

INNA z ustaw dotyczy tworzenia zakładowych systemów wynagradzania. Z uwagi na społeczną pilność, uchwalono już na tym posiedzeniu ustawę o przyspieszeniu terminu wypłaty ostatniej raty podwyżki niektórych emerytur i rent (chodzi o przyspieszenie o 1 rok wypłaty ostatniej ich raty) oraz ustawę o zmianie ustawy o funduszu alimentacyjnym (zwiększenie wypłacanej kwoty). Ponadto — w trybie ustawy — Akademia Medyczna w Poznaniu otrzymała, jako patronę, doktora Karola Marcinkowskiego; pamięć o tym wielkim lekarzu pielęgnowana jest do dziś w Wielkopolsce.

Izba wysłuchała też informacji o działalności Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. Warto przypomnieć, że rada nie jest częścią Sejmu ani organem władzy. Jest reprezentacją różnych środowisk ludzi pracy mającą kompetencje doradcze i opiniodawcze. Rada, która powstała niespełna 2 lata temu, nie pracuje jeszcze w pełnym 150-osobowym składzie; 17 miejsc oczekuje na przedstawicieli związków zawodowych.

Czwartkowe obrady zakończone zostały odpowiedziami rządowymi na interpelacje i zapytania poselskie.

25 rocznica rewolucji kubańskiej

(Dokończenie ze str. 1)

dowanych głównie blokadą zastosowaną przez USA, H. G. Sepulveda podkreślił znaczenie współpracy Kuby z krajami socjalistycznymi, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim.

W czasie spotkania, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dla narodu kubańskiego przekazał w imieniu gości I sekretarz KW PZPR w Szczecinie, Stanisław Miśkiewicz. Stwierdził on, że rewolucja kubańska, internacjonalistyczne zaangażowanie i aktywna polityka zagraniczna Republiki Kuby zdobyły wysokie uznanie na całym świecie. St. Miśkiewicz wyraził zarazem ogromną satysfakcję społeczeństwa polskiego z osiągnięć narodu kubańskiego pod przewodnictwem Fidela Castro, mimo ciągłych zagrożeń z zewnątrz. Mówiąc o znaczącym udziale województwa szczecińskiego i sąsiednich we współpracy z Kubą, podkreślił fakt utworzenia w tych dniach szczecińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Kubańskiej.

Orły polskie — w prywatnej kolekcji

KATOWICE PAP. Bogaty, liczący 140 egzemplarzy zbiór emblematów wojskowych czapek polskich żołnierzy — popularnych orzełków, zgromadził katowiczanin Ryszard Piasecki. W ciągu kilkunastu lat, odkąd zaczął interesować się polskim umundurowaniem wojskowym zgromadził w swej kolekcji żołnierskie orły pochodzące z i połowy XIX wieku, z czasów I wojny światowej i II Rzeczypospolitej. Część zbiorów ukazuje ten żołnierski emblemat z czasów II wojny światowej, noszony przez kościuszkowców, oddziały partyzanckie różnych formacji oraz przez żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, różnych formacji i jednostek wojskowych.

„Kobieta za ladą"

(Dokończenie ze str. 1)

ralne. Tylko w trzech pierwszych miesiącach 1983 roku takich imprez było 131 Wystawy plastyki, koncerty, projekcje czechosłowackich filmów, spotkania w zakładach pracy i jednostkach wojskowych, m.in. w 5 Kołobrzeskim Pułku Zmechanizowanym im. kpt. Otokara Jarosza, bohatera trzech narodów: CSRS, Polski i ZSRR...

Dzięki inicjatywie pracowników ośrodka i Konsulatu Generalnego CSRS w naszym mieście, gościliśmy wybitnych sportowców z zaprzyjaźnionego kraju — Evę Bosakovą i Jana Klapacza. Z reguły urzekające są wystawy grafiki — gościli w Szczecinie najwybitniejsi twórcy tej dziedziny sztuki. Obejrzeliśmy w ub. roku m. in. wystawę rysunków satyrycznych tygodnika „Dikobraz", zawierającą prace, których nie powstydziłoby się warszawskie Muzeum Karykatury Eryka Lipińskiego.

ATRAKCYJNIE zapowiada się również rok bieżący w planach ośrodka. Przewidziano wiele koncertów, spotkań z ciekawymi ludźmi. Wśród nich będzie znana aktorka czechosłowacka **Irzina Svorcova,** odtwórczyni głównej roli w serialu czechosłowackim „Kobieta za ladą".

Ośrodek nawiązał bardzo żywą współpracę z wieloma placówkami kulturalnymi w Szczecinie, szczecińskim, a także w województwach gorzowskim i pilskim. Znakomicie układa się współpraca ze Stoczniowym Domem Kultury „Korab" w naszym mieście. W sumie — ośrodek znakomicie służy nie tylko poznaniu kraju naszych południowych sąsiadów i przyjaciół, ale wzbogaca szczecińską panoramę kulturalną.

(W. Jur.)

Morski Szczecin pożegnał kpt. ż. w. Eugeniusza Wasilewskiego

WCZORAJ na Cmentarzu Centralnym odbyła się uroczystość pogrzebowa kpt. ż. w. Eugeniusza Wasilewskiego. Zmarłego pożegnała najbliższa rodzina, grono przyjaciół, delegacje i przedstawiciele szczecińskich przedsiębiorstw i instytucji.

Kpt. ż. w. Eugeniusz Wasilewski na trwałe wpisał się w historię Polskiej Marynarki Handlowej, w historię rozwoju gospodarki morskiej Ziemi Szczecińskiej. Jego całe życie związane było z morzem. Przebył wszystkie szczeble w hierarchii zawodowej służby morskiej, od chłopca okrętowego na żaglowcu „Lwów" aż po mostek kapitański. Jako absolwent Państwowej Szkoły Morskiej w Tczewie rozpoczął pracę w resorcie żeglugi w 1946 roku. Dyplom kapitański uzyskał w dwa lata później, by aż do wieku emerytalnego pełnić służbę na szczecińskich statkach i dla floty przedsiębiorstw morskich naszego miasta. Kpt. Eugeniusz Wasilewski charakteryzował się nie tylko nieprzeciętnymi zdolnościami dowódczymi, ogromnym zasobem wiedzy z dziedziny nawigacji i eksploatacji statków, którym dzielił się z młodą kadrą oficerską i marynarzami, był również znany miłośnikom literatury marynistycznej, jako autor wielu popularnych książek, gawęd i felietonów drukowanych m. in. na łamach „Głosu Szczecińskiego".

W imieniu Szczecińskiego Klubu Kapitanów pięknymi słowami pożegnał zmarłego rektor Wyższej Szkoły Morskiej, prof. kpt. ż. w. Aleksander Walczak. Odszedł na wieczną wachtę człowiek, który pozostanie na zawsze wpisany w panoramę naszego miasta. Cześć Jego pamięci!

(c)

PORADA

WCZORAJ — informuje dzisiejszy „Głos" — Egzekutywa KW PZPR spotkała się na pierwszym w br. posiedzeniu. Tematami obrad były: projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa oraz zasady pracy wojewódzkiej instancji partyjnej.

W roku 1984

Polsko-radziecka wymiana towarowa

W MOSKWIE podpisano polsko-radziecki protokół o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1984. Protokół podpisali ministrowie handlu zagranicznego: ze strony polskiej — Tadeusz Nestorowicz, ze strony radzieckiej — Nikołaj Patolicziew.

Protokół ustala wysokość wzajemnych zobowiązań w zakresie wymiany towarowej na rok 1984 na poziomie przekraczającym wartościowo 10,7 mld rubli. Zwiększone w porównaniu z ub. rokiem obroty handlowe będą miały istotne znaczenie dla funkcjonowania polskiej gospodarki.

Dziś dalsze wystąpienia

Program obrad konferencji sztokholmskiej

SZTOKHOLM PAP. Dziś kończy się program obrad konferencji sztokholmskiej, ustalony na spotkaniu przygotowawczym w Helsinkach jesienią ub. roku. Stąd też, jednym z punktów posiedzenia plenarnego, będzie dziś zatwierdzenie nowego kalendarza, zaproponowanego przez nieformalne grono przedstawicieli państw uczestniczących. Według informacji uzyskanych w kuluarach, kalendarz ten obejmie tylko okres jednego tygodnia, od 30 stycznia do 3 lutego br. Taki tryb obrad będzie przypuszczalnie stosowany do końca obecnej sesji konferencji, tzn. do 16 marca br. Dziś przewiduje się dalsze wystąpienia delegatów państw uczestniczących na tematy merytoryczne, tzn. proponowanych środków budowy zaufania i bezpieczeństwa.

Pod pretekstem podwiezienia — okradli

Akt oskarżenia przeciwko kolejnej załodze karetki pogotowia

WARSZAWA PAP. Prokurator rejonowy dla dzielnicy Warszawa—Śródmieście skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko pracownikom Pogotowia Ratunkowego: lekarzowi Barbarze M., kierowcy Wojciechowi M. i sanitariuszowi Zbigniewowi B.

Przypomnijmy, że we wrześniu ub. r. cała trójka stanowiąc załogę karetki dokonała napadu rabunkowego. Pod pretekstem odwiezienia do domu zabrano do sanitarki na jednej z warszawskich ulic, rzemieślnika Stanisława Sz. W czasie jazdy po obezwładnieniu zrabowano mu 155 tys. złotych. Pokrzywdzonego odwieziono następnie do szpitala jako ofiarę rzekomego wypadku. Prokurator zastosował już wówczas wobec sprawców areszt tymczasowy.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Syrenka" z Danii
m/s „Wila" z Norwegii
m/s „Dolny Śląsk" ze Szwecji
m/s „Tarnów" z Belgii

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Syrenka" do Norwegii
m/s „Karpacz" do Belgii
m/s „Goleniów" do RFN
m/s „Wieluń" do Holandii

STATKI NA WEJŚCIU 28 BM.:

m/s „Kapitan Ledóchowski" z Walvisbaai
m/s „Ciechanów" z Irlandii
m/s „Łomża" z Wielkiej Brytanii

STATKI NA WYJŚCIU

28 BM.:

m/s „Skrzat" do Danii
m/s „Tarnów" do Finlandii

STATKI NA WEJŚCIU

29 BM.:

m/s „Wróżka" z Norwegii
m/s „Starachowice" z Danii

STATKI NA WYJŚCIU 29 BM.:

m/s „Wiła" do Norwegii
m/s „Świnoujście" do Rotterdamu
m/s „Ciechanów" do Danii
m/s „Jelcz II" do Tunezji,
m/s „Bełchatów" do Gdańska

Orędzie Reagana

Ogólniki i deklaracje

PREZYDENT Reagan wygłosił na forum Kongresu trzecie podczas swej kadencji orędzie o stanie państwa, zawierające ocenę stanu stosunków wewnętrznych i międzynarodowych i wytyczające główne linie polityki wewnętrznej i zagranicznej USA w roku 1984.

Część orędzia poświęcona stosunkom amerykańsko-radzieckim i ograniczeniu zbrojeń obfitowała w ogólniki i deklaracje dobrej woli, jednak nie przyniosła niczego, co dawałoby nadzieję, iż prezydent Reagan zmienił stanowisko wobec podstawowych problemów dotyczących rozbrojenia oraz stosunków ze Związkiem Radzieckim i krajami socjalistycznymi.

Wojna atomowa

(Dokończenie ze str. 1)

Ważnym obowiązkiem kombatantów i wszystkich, którzy przeżyli okropności wojny jest nieustanne budzić sumienie świata, przypominać i ostrzegać.

— ENERGIA atomowa spełnia coraz poważniejszą rolę w rozwoju cywilizacji — stwierdził dyr. Instytutu Energii Atomowej, doc. dr hab. inż. Jerzy Michalik. Niestety może ona być również wykorzystana jako narzędzie zniszczenia. Rozwój nowych rodzajów broni, a szczególnie rakiet i ich instalacja w Europie Zachodniej jest próbą naruszenia istniejącej równowagi — w tym także próbą uzyskania przewagi w czasie niezbędnym do zadania uderzenia jądrowego. Historia uczy, że w takich przypadkach, gdy ktoś zyskuje przewagę militarną lub uważa iż ją uzyskał — krok jaki pozostaje by rozpętać wojnę staje się coraz mniejszy. Na tym polega główne niebezpieczeństwo, gdyż ewentualna wojna jądrowa oznacza po prostu totalną zgubę ludzkości.

— KINO amerykańskie można uznać za jedno z najlepszych w świecie, a jednak — moim zdaniem — ten film Amerykanom niezupełnie się udał — powiedział redaktor naczelny „Przekroju" Mieczysław Czuma. — Może dlatego, że wojna atomowa przekracza granice jakiejkolwiek wyobraźni. Nie ma takiej skali, na której można by mierzyć jej niszczycielski bezmiar. Dlatego raziły mnie w tym filmie naiwne wyobrażenia Amerykanów o tym, że wojna ta po prostu zdezorganizuje ich tak precyzyjnie urządzone życie. Ta wojna niczego nie będzie dezorganizować, ona po prostu nas zlikwiduje, a tego na język filmowy twórcy obrazu przełożyć nie umieli. Myślę, że film ten inaczej odebrano za oceanem gdzie wojnę zna się głównie z literatury, czy właśnie — z filmu. Inaczej odbiera się go w Europie, a jeszcze inaczej — w Polsce, na ziemi, gdzie był Oświęcim. Ale dobrze się stało, że Amerykanie zrealizowali i zobaczyli ten obraz. Sądzę, iż domyślają się teraz, że rakiety, które przywieźli do Europy, także nie są nadziane czekoladą i paczkami dla „cierpiącej" Europy Wschodniej...

— NIE jest to najlepszy film, jaki obejrzałem w swoim życiu — stwierdził wiceprezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich **Jerzy Hoffman.** Razi dość słaby warsztat i nieudolna dramaturgia co powoduje że napięcie często „siada" a widz po prostu się nudzi. Jeśli jednak film jako całość robi silne wrażenie, to zdajemy sobie sprawę, iż wynika to z wagi tematu, jaki podjęli twórcy. Zmusza do refleksji o sprawach ostatecznych. Końcowy napis filmu brzmi: „Żywimy nadzieję, że obrazy zainspirują państwa, ich narody i przywódców do poszukiwania środków zapobiegających nadejściu fatalnego dnia". Trzeba uczynić wszystko aby ten dzień nigdy nie nadszedł!

— NIE, nie, nie. Po tysiąckroć „nie" dla wojny. Każdej. Nie tracę nadziei, nie gubię optymizmu — stwierdził artysta malarz z Zakopanego **Tadeusz Brzozowski.** Wierzę, że obserwujemy — niestety kosztowną i złowieszczą — zabawę dorosłych w straszenie się. Wiara w ludzkość pozwala mi żyć i tworzyć. Tak, modlę się o pokój dla świata. To jest mój i tego świata wielki interes. Wszędzie, gdzie będę, powiem wojnie, atomowi, rakietom: „nie"!

— BABKA, miasto dzieci, obserwowała skutki drugiej wojny światowej — stwierdził dyrektor oddziału Instytutu Matki i Dziecka w Rabce prof. dr hab. **Jan Rudnik.** Do naszych sanatoriów przyjmowaliśmy dziewczęta i chłopców wyglądających jakby wracali z obozów koncentracyjnych. Byliśmy świadkami tysięcy zgonów spowodowanych gruźliczym zapaleniem mózgu i opon mózgowo-rdzeniowych. Dzisiaj, po 40 latach od tamtej wojny, gdy zabliźniły się jej rany, myśl o nowej, jeszcze straszliwszej — może rodzić się tylko w głowie szaleńca. Nie jest to tylko mój sąd, znam poglądy wielu lekarzy, z którymi spotykam się w czasie międzynarodowych kongresów. Lekarze stoją w pierwszym szeregu obrońców pokoju.

Watykan a stosunki Wschód – Zachód

OSTRZEŻENIE z jakim ostatnio wystąpił papież, zwracając uwagę na napięcia między Wschodem a Zachodem „brzemienne w zagrożenia", a następnie niespodziewane oświadczenie kardynała Glempa, który, stwierdził niedawno w Rzymie, że gotów jest udać się do Moskwy w służbie pokoju, świadczą, iż Kościół daje dowód żywego pragnienia, by nie zaprzepaścić żadnej okazji działania na rzecz wznowienia dialogu między USA i Związkiem Radzieckim.

Zerwanie rokowań genewskich, zamrożenie innych negocjacji, a następnie coraz powszechniejsze przekonanie, że powrót do stołu rokowań nie jest sprawą najbliższej perspektywy, wszystko to skłoniło papieża do zwrócenia się w ostatnich dniach do opinii światowej. „Napięcie jest rzeczywiście brzemienne w zagrożenia". Nie ma ani dnia do stracenia" — stwierdził Jan Paweł II. Wznowienie negocjacji na temat rozbrojenia nuklearnego jest „najpoważniejszym obowiązkiem wszystkich zainteresowanych stron".

Jak kształtują się ceny ropy naftowej importowanej z ZSRR?

Fakty i opinie

EKSPLOATOWANE w Polsce złoża ropy naftowej tylko w niewielkim stopniu zaspokajają zapotrzebowanie naszej gospodarki. Marzenia o własnej „wielkiej nafcie", pomimo nieustannie prowadzonych poszukiwań, pozostają wciąż odległe od rzeczywistości. Nawet najbardziej nowoczesne techniki badań geologicznych nie przynoszą oczekiwanych rezultatów.

W tej sytuacji import znacznych ilości ropy naftowej jest dla Polski ekonomiczną koniecznością. Byłby nią zresztą niezależnie od struktury naszej gospodarki, niezależnie od jej dotychczasowych i przyszłych kierunków rozwoju Wzrost gospodarczy wymusza automatycznie zwiększone — aczkolwiek niekoniecznie proporcjonalne — zapotrzebowanie na paliwa, półfabrykaty i komponenty do produkcji.

Od wielu lat głównym rynkiem naszego zaopatrzenia w niezbędne nam surowce, a zwłaszcza w ropę naftową, jest Związek Radziecki. W ub. dziesięcioleciu łączny import brutnatnego paliwa z ZSRR wyniósł 133 mln 727 tys. ton. Stanowiło to prawie 86 proc. całkowitego importu ropy, a w ostatnich trzech kryzysowych latach — prawie 100 proc. Poniższa tabela obrazuje wielkość importu ropy naftowej do Polski w okresie 1973—1983 (w milionach ton):

	1973	1976	1980	1981	1982	1983
ZSRR						
Kraje	10,570	11,645	13,100	13,100	12,750	12,750
kapitalistyczne	570	3,449	3,247	408	277	550
Razem:	11.140	15,094	16,347	13,508	13,027	13,300

Łącznie w latach 1973—83 z ZSRR sprowadziliśmy 133,727 mln ton ropy, z krajów kapitalistycznych 22,204 mln. Całkowity jej import wyniósł 155,931 mln ton.

CENY ropy naftowej importowanej z ZSRR kształtowane są wedle zasad określanych decyzjami Komitetu Wykonawczego RWPG. Do roku 1975 ceny te ustalane były na okresy 5-letnie, zaś od 1976 roku — odrębnie na każdy rok na bazie średnich cen światowych z poprzednich pięciu lat. Ten sposób ustalania cen w handlu między krajami RWPG pozwala łagodzić skutki ich gwałtownych zmian na rynkach kapitalistycznych. Opóźnia on następstwa zarówno wzrostu jak i spadku cen światowych, a tym samym stwarza bardziej stabilne warunki dla wzajemnej wymiany towarowej.

Kolejna tabela przedstawia relacje cen ropy naftowej za 1 tonę obowiązujących w imporcie ZSRR do Polski i na rynkach kapitalistycznych. W celu ułatwienia ich porównywalności ceny wyrażone w rublach (rubryka 2) zostały przeliczone wg obowiązującego kursu na dolary amerykańskie.

Rok	Import z ZSRR		Ceny na rynkach kapitalistycznych
	ceny w rbl	po przeliczeniu na dol. USA	w dol. USA za tonę
1	2	3	4
1973	15,00	20,13	41,30
1974	15,00	19,77	104,80
1975	36,00	49,87	92,20
1980	71,64	109,11	240,30
1981	92,00	129,33	251,97
1982	116,30	156,77	266,22
1983	138,85	182,70	212,00

Z ZESTAWIENIA tego wynika szereg wniosków. Najważniejszy spośród nich to ten, że **w całym minionym 10-leciu, cena ropy importowanej z ZSRR ani razu nie przekroczyła obowiązującej w danym roku ceny światowej.** Przeciwnie, w okresach gwałtownego wzrostu cen ropy na rynkach zachodnich jej cena stosowana w RWPG była nieraz wielokrotnie niższa od światowej (przeszło 5-krotnie w 1974 r., ponad 2-krotnie w 1980 r.).

UTRZYMUJĄCE się przez lata wysokie ceny ropy w krajach kapitalistycznych pociągnęły oczywiście za sobą bezwzględny wzrost cen płaconych w RWPG. Pomimo to jednak nawet w roku ubiegłym (1983), kiedy to państwa OPEC obniżyły ceny ropy, za brutnatne złoto ze Zw. Radzieckiego płaciliśmy mniej, niż trzeba by zapłacić na Zachodzie. Ta tendencja zostanie utrzymana także w roku bieżącym.

Szacunkowe obliczenia pozwalają stwierdzić, że uzyskane przez Polskę w latach 1973 — 1983 oszczędności w wydatkach na import ropy wynoszą ok. 9 mld dolarów. Tyle mówi statystyka, która przecież nie jest ani jedynym, ani też najdoskonalszym narzędziem analiz ekonomicznych. W rzeczywistości bowiem import ropy naftowej z ZSRR w ogóle nie obciążał naszego salda w walutach wymienialnych. Zobowiązania finansowe Polski wobec ZSRR z tego tytułu wymierzone były w rublach transferowych (umownej walucie RWPG) i w większości zostały bilansowane ogólną wartością towarów eksportowanych do Związku Radzieckiego. W najtrudniejszym natomiast dla Polski okresie — kryzysu gospodarczego — znaczna część radzieckich dostaw realizowana jest na zasadach kredytowych. Spłata zaciągniętych kredytów będzie również następować w drodze zwiększonych dostaw towarów do ZSRR.

Szczecinianie nazajutrz po filmie

WCZORAJ wieczorem ulice Szczecina opustoszały. Niemal wszyscy zasiedli przed telewizorami. Natychmiast po zakończeniu emisji filmu „Nazajutrz" dziennikarz „Kuriera" zwrócił się do mieszkańców naszego miasta o przekazanie swych refleksji.

BARBARA ŻUROWSKA, kontroler w telefonicznej centrali międzymiastowej:

— FILMU nie oglądałam, ponieważ pełnię dyżur. Musiał być wstrząsający i jestem pewna, że chyba wszyscy go obejrzeli. Sądzę tak na podstawie całkowitego braku zamówień na rozmowy międzymiastowe. Od godziny 21 łączyłyśmy jedynie rozmowy zamówione wcześniej i to przeważnie zgłaszane przez stacje łączności telefonicznej ze statkami przebywającymi na morzu: Gdynia—Radio i Szczecin-Radio.

ANNA NADOBA, robotnica w „Danie":

— PO obejrzeniu tego filmu uważam, że często bagatelizujemy zagrożenie wojenne. To, co pokazano, stanowi okropność. Od nas wszystkich chyba jednak zależy, czy będziemy potrafili skutecznie przeciwstawić się knowaniom wojennym. Nie wolno dopuścić do działań szaleńców, gotowych wywołać zagładę świata.

ZBIGNIEW KOWALSKI, chorąży Milicji Obywatelskiej:

— DLA mnie, obeznanego z różnymi problemami obronności, ten film był bajką dla publiczności amerykańskiej. Znając przeliczniki siły działania broni nuklearnej wiem, że w przypadku konfliktu zbrojnego nie pozostałoby nic. Nikt by się nie uratował... Niemniej, film stanowi ostrzeżenie przed nieobliczalnymi działaniami nieodpowiedzialnych polityków w rodzaju Ronalda Reagana i jego ekipy rządzącej w USA.

WANDA CIOCH, kierowniczka zmiany w Pogotowiu Ratunkowym:

— NIESTETY, bardzo żałuję, ale nie miałam okazji obejrzenia tego wstarzasającego filmu. Skąd wiem, że wstrząsający? Mniej więcej od pół godziny (była 23.10 — przyp. red.) obserwujemy wzmożone wezwania karetek do ludzi cierpiących na różne dolegliwości serca, układu krążenia i nerwice. Tak dużo wezwań do chorych na te przypadłości bardzo dawno nie mieliśmy. Może wielu z nas zrozumiało czym jest zagrożenie wojną? Dodam jeszcze, że naszymi pacjentami dzisiejszego wieczoru po filmie są nie tylko ludzie starsi, pamiętający drugą wojnę światową, ale również młodsi.

BARBARA GMURECKA, gospodyni domowa, niepracująca:

— FILM jest przeciętny — typowy produkt amerykański. Ale uzmysławia on milionom ludzi, którzy go obejrzą, czym może być w dzisiejszych warunkach wojna. Mnie się wydaje, że wojna oznaczałaby zagładę całego świata. Ziemia po prostu nie wytrzymałaby siły ładunków nuklearnych. To mówi często mój starszy syn, będący zawodowym wojskowym.

— NAWET najdoskonalsze przeniesienie na ekran nie odda prawdziwego dramatu, który może spowodować wojna nuklearna — powiedział **Stanisław Stachelek,** dyrektor Ośrodka Wychowawczego Dzieci w Podgrodziu. Byłoby dobrze, aby przedstawiona w filmie wizja wojny stała się przedmiotem dyskusji wśród młodzieży oraz na lekcjach wychowania obywatelskiego we wszystkich szkołach. Propozycję tę zgłaszam w imieniu moich podopiecznych — ponad 200 dzieci, które tak jak własne, chciałbym uratować od tego, co może przynieść światu polityka Reagana, opierająca swój cały prestiż na sile nuklearnej.

* * *

Z groźby wojny atomowej zdają sobie na ogół sprawę wszyscy, natomiast świadomość jej realnych skutków jest znacznie słabsza. Siłą filmu, biorąc pod uwagę wszelkie zastrzeżenia do jego strony artystycznej i technicznej — jest zawarte w nim ostrzeżenie, a tym samym nasuwający się po jego obejrzeniu wniosek: trzeba uczynić wszystko, aby przekreślić obłędne plany sił dążących do konfrontacji i totalnego zniszczenia.

W. JURCZAK

Kto torpedował i cenzurował?

WCZORAJSZY wieczór wyludnił ulice polskich miast i wsi, co najmniej w takim stopniu jak, bywało to przy piłkarskich transmisjach mundialowych. Mowa tu oczywiście o emisji amerykańskiego dreszczowca nuklearnego „The Day After".

Warto zauważyć, że film w intencjach twórców raczej szlachetnie-ostrzegawczy, spotkał się jeszcze przed jego wyświetleniem w amerykańskiej sieci telewizyjnej ABC, a także w wielu krajach zachodnioeuropejskich z ostrą nagonką ze strony współczesnych czarnosecińców, doszukujących się w nim „macek Kremla". Jeśli ktoś nie wierzy — rekomenduję tu m. in. nr 3233 no wojorskiego „Nowego Dziennika" wydawanego w języku polskim, który na pierwszej stronie stwierdził w podpisie pod zdjęciem kilku panów z transparentami i amerykańską flagą, że „podczas niedzielnej projekcji filmu „The Day After" przed studiem sieci ABC-TV w Nowym Jorku odbyła się demonstracja przeciw poglądom wyrażonym w tym filmie, wewnątrz numeru zaś, w obszernej recenzji oskarżono ABC-TV o to, że działa wbrew amerykańskim interesom narodowym, ponieważ wybuch wojny nuklearnej wyprowadza od zainstalowania w Europie „Pershingów" i „Cruiseów".

Na tym tle nie zaszkodzi również po projekcji przypomnieć sobie, że wokół wyświetlania filmu w naszej telewizji zachodnie radiostacje, a także niektórzy korespondenci akredytowani w Warszawie usiłowali wzbudzać sensacje, sugerując m. in. że strona polska nie chce obrazu pokazać, a w każdym razie chce go ocenzurować. Sprawcy takiego „wciskania ciemnoty" mogli we czwartek 26 bm od godziny 21.00 dokładnie stoperować: wyjdą im 122 minuty i 24 sekundy — dokładnie tyle ile trwała, projekcja w USA i licznych krajach Europy Zachodniej. Mówimy oczywiście o projekcji ostatecznej wersji, bo — jak skądinąd wiadomo — film był dłuższy, ale uległ skróceniu przez władze kraju, który jakoby nie ma w ogóle żadnej cenzury, tj. Stanów Zjednoczonych AP.

Nić porozumienia musi stać się mocnym splotem

(Dokończenie ze str. 1)

pracujących. Ale wracając do współczesności i naszej rozmowy jesienią 1982 roku — cieszę się, że mogę uczestniczyć w ruchu odrodzenia. Pozwala mi to poszerzać spojrzenie na sprawy mojej Ojczyzny. Oczywiście PRON nie może być panaceum na wszystkie nasze kłopoty, dolegliwości społeczne, ale działając w tym ruchu, podpowiadając władzom sensowne rozwiązania — możemy zdziałać wiele dobrego.

— Czy, zdaniem księdza, istnieje już nić łącząca obywateli? A może nadal jesteśmy społecznością rozdartą i silnie podzieloną?

— Wiele zmieniło się na korzyść. Stopniowo podziały niwelują się, choć zapewne jeszcze ich wiele. Porozumienia nie można zadekretować. Nie wystarczy podjęcie rezolucji. Proces budowania narodowej zgody powinien trwać permanentnie. Do chodzenie do porozumienia musi polegać na usuwaniu barier w świadomości. PRON w tej dziedzinie może jeszcze wiele zdziałać. Nigdy proces godzenia różnych racji nie będzie zamknięty w żywym społeczeństwie.

Polacy różnią się nie tylko poglądami na sprawy polityczne. Reprezentujemy również różne wyznania, część społeczeństwa jest ateistyczna. Trzeba to nie tylko dostrzegać, ale umieć szukać punktów stycznych, jednoczyć ludzi, mimo różnic w zapatrywaniach, i postawach życiowych. Okazuje się, że zbieżnych dążeń mamy w Polsce mnóstwo. Każdy dzień niesie coraz więcej oznak, że rozumiemy się lepiej. Rozmawiam z wieloma ludźmi, szczególnie z wiernymi przychodzącymi do kościoła, którego jestem proboszczem — parafii kościoła polskokatolickiego pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Z tych rozmów wynika, że coraz mniej wśród nas nienawiści, a coraz więcej woli przetrwania, wyjścia z kłopotów. To już sporo. Nić porozumienia musi stać się w przyszłości mocnym splotem...

— Kościoły wszystkich wyznań opowiadają się przeciwko wojnie. Zagrożenie nuklearne Europy wzrosło. Co, zdaniem księdza, powinniśmy robić w obliczu realnego zagrożenia, czy jedynie biernie czekać na pomyślny rozwój sytuacji międzynarodowej?

— Wielu z nas jakby oswoiło się z informacjami o zagrożeniu wojennym. To bardzo niebezpieczne zjawisko. Znaleźliśmy się w Polsce pod naporem agresywnej propagandy, mającej charakter inspirujący, która stara się nam wmówić, że zagrożenie nie dotyczy Polski. Błędne to mniemania. Co powinniśmy robić my, Polacy, którzy na ołtarzu obrony Ojczyzny złożyliśmy życie sześciu milionów obywateli? Musimy tworzyć siły dla obrony pokoju. Właśnie w sytuacji zagrożenia, odłóżmy na dalszy plan wszelkie urazy, potraktujmy je jako sprawy drugiego rzędu.

— Uczestniczył ksiądz, jako działacz PRON, w spotkaniu z wiceministrem spraw zagranicznych, Józefem Wiejaczem w Warszawie. Jakie refleksje z tego spotkania?

— Była to bardzo obszerna, a przy tym rzeczowa, informacja o sytuacji międzynarodowej i sytuacji naszej Ojczyzny w świetle nuklearnego zagrożenia. Dla mnie jest tylko jeden wniosek: jednoczenie wiernych wokół domagania się pokoju. Łączy nas Ojczyzna. Trzeba ją traktować jak matkę, którą ma się jedną. Należy ją chronić i pamiętać, że zawsze pozostanie matką bez względu na to, czy jest biedna, czy bogata.

— Weszliśmy w nowy rok 1984. Jakie wiąże ksiądz nadzieje z przyszłością?

— Nadzieja potrzebna jest każdemu z nas, ale też od nas w dużej mierze zależy, czy zamiary będą urzeczywistnione. Nie wolno poddawać się. Kościół polskokatolicki przygotowuje się w tym roku do uczczenia 40-lecia PRL i 40-lecia powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. Będziemy organizatorami uroczystości religijno-patriotycznych. Przewidujemy je — zgodnie z wolą wiernych — w Szczecinie, Wrocławiu, Krakowie i Warszawie oraz w Gdyni i Gdańsku. Podczas tych uroczystości chcielibyśmy poczuć powiew autentycznego braterstwa. Dodam jeszcze, że ruch PRON jest szczególnie bliski memu kościołowi i wiernym. Łączy elementy religii z pracą dla kraju.

Chcę też przy okazji przekazać władzom naszego miasta życzenia satysfakcji z decyzji podejmowanych dla dobra obywateli zaś redakcjom szczecińskich gazet — aby były jak najlepiej rozumiane przez swych czytelników, sobie — efektów w pracy duszpasterskiej i działalności dla porozumienia wszystkich Polaków, wszystkich szczecinian.

— Dziękuję za życzenia i rozmowę.

Rozmawiał:
WOJCIECH JURCZAK

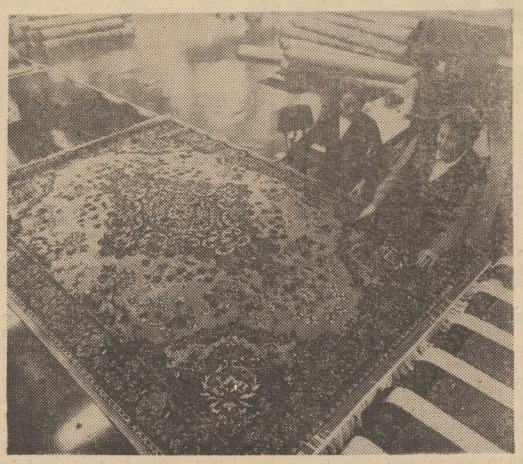

ŁÓDZKI „DYWILAN" wywiązał się z zadań produkcyjnych zaplanowanych na 1983 r. to znaczy dostarczył na rynek i na eksport 2 300 tysięcy metrów kwadratowych dywanów i chodników, odbiorcy krajowi otrzymali 1 850 tys. m kwadratowych.

W tym roku produkcja ma być jeszcze wyższa. Ale czy zaspokoi chłonny rynek?

CAF — Andrzej Zbraniecki

Gospodarka i my

Wokół płac

BLIŻSZE określenie przez rząd reguł „eksperymentów płacowych" zaostrzyło dyskusję nad pytaniem: jak płacić? Nikomu nie wystarczają dziś ogólne formuły w rodzaju „sprawiedliwie", „wiązać pracę, wydajność z płacą". Takie recepty mają niewielką wartość wykonawczą, gdyż nie dają czytelnych odpowiedzi na konkretne pytania. Na tych zaś z wielką siłą ciążą stare i nowe mity.

Ma swoich zwolenników — i to licznych — definicja sprawiedliwości płacowej wynikająca ze zbliżonych, niemalże jednakowych, biologicznych potrzeb organizmu. Co więcej, praktyka, mimo zapewnień kierownictwa o niechęci do „urawniłowki" i teoretyków — o wybitnej szkodliwości tej reguły, zdaje się potwierdzać jednak tezę o jednakowych żołądkach. Rozpiętość płac, kształtująca się przed paroma laty jak siedem do jednego, obecnie zeszła do poziomu 4:1. Przeważająca część robotników zarabia mniej więcej jednakowo, od ośmiu do dwunastu tysięcy miesięcznie. Dopóki utrzymywać się będzie ta sytuacja, dopóty wszelkie zapewnienia o „motywacyjnych" intencjach reformy pozostaną dziecięcym gaworzeniem. Zresztą raz po raz ktoś wybitnie „rewolucyjnie" nastawiony bierze się, za pomocą podtykania mikrofonu przechodniom lub notowania rodzinnych wypowiedzi, do określenia jaka jest słuszna granica zarobków najwyższych. Ale przecież nie ma takiej mocy słowo, ani z mównicy ani ambony, by skłoniło do roboty cięższej bez stosownego wyrównania, chyba że chodzi o wysiłek dla zdrowia. Jednakże aerobic nie przysparza dochodu narodowego.

Furorę robi nowy mit: **jednakowej płacy za jednakową pracę w zawodzie.** Nie ma jednakowej pracy — pod względem kwalifikacji, uciążliwości, natężenia, nawet w tak nieskomplikowanych zawodach jak ślusarz, stolarz, kierowca, gdyż nazwy te obejmują sytuacje często nieporównywalne: montaż urządzeń reaktora lub zamków do drzwi, heblowanie desek — i rzeźbę w drewnie, prowadzenie Fiata i wielotonowego zestawu Volvo. Ponadto ujednolicenie płacy z tytułu podobieństwa zawodu eliminuje to wszystko, co łączymy z pojęciem reforma, a więc wpływem jednostki na zyskowność (efektywność) przedsiębiorstwa. Stolarz w firmie dobrze prowadzonej, wytwarzającej poszukiwane meble, powinien zarabiać kilkakroć więcej niż kolega, absolwent tej samej szkoły zawodowej, zatrudniony w zakładzie drobiazgów nieużytecznych. Ta prawda z wielkim trudem bywa przyjmowana.

Na kolejnym piętrze wiodą ze sobą spór ludzie z tytułami dyrektorsko-doktorskimi. Siły rozłożone są mniej więcej równo. Jedna strona uważa za śmieszne nieporozumienie, wszelkie centralne próby limitowania zarobków pojedynczego pracownika, określania zakresu czynności (i płacy) człowieka posypującego cukrem paluszki słodkie lub solą — słone. Rządowi zaś pozostawia jedynie prawo do wyznaczenia minimum płacy, minimalnych dodatków. Druga natomiast uznaje za równie śmieszne nieporozumienie dopuszczenie do takiego eksperymentu bez wcześniejszego określenia zasad taryfikacji, wartościowania pracy, indeksacji, sposobów gromadzenia funduszu na płace itp. Takie postępowanie uważa się za prośbę przerzucenia na przedsiębiorstwa obowiązków, którym powinien podołać rząd...

Można by wybierać między poglądami wedle temperamentu, osobistych interesów, doświadczenia. Każdy z nich znajduje uzasadnienie. Znaczy to także, iż każda decyzja wywoła niezadowolenie i każda mieć będzie swoich zwolenników. Tak też zwykle bywa w normalnym państwie.

Roman LENCEWICZ

KONSULTACJE — TAK!

NIE było konsultacji — było źle. Są konsultacje — są wątpliwości.

W ostatnich tygodniach „zaliczamy" (wzgl. zaliczyliśmy) konsultacje: na temat planu społeczno-gospodarczego 1984, na temat cen i na temat ordynacji wyborczej. Ludzie wyjątkowo obficie sypnęli listami (w tym do naszej redakcji) nie pożałowali złotówek na telefony (w tym do naszej redakcji), a wiele organizacji, instytucji i placówek naukowych zareagowało wieloma poważnymi opracowaniami i dokumentami pełnymi skomplikowanych wyliczeń. Konsultacja na temat planu gospodarczego 1984 przebiegła jakby niepostrzeżenie, chociaż w gronie ekonomistów panowała wysoka temperatura. Natomiast dwie pozostałe konsultacje — to już zupełnie nowa jakość. Cenowa nawet się przedłużyła do 15 stycznia, a dyskusje — zanim zapadły ostateczne decyzje — przeniosły się na skutek stanowiska związków zawodowych aż na szczebel rządowy. Wreszcie konsultacja na temat ordynacji wyborczej. Na pewno najważniejsza.

Wszystkie te konsultacje miały jednak jeden ważny wspólny mianownik. Ukazały one **pozytywny odzew społeczny.** Szeroki odzew, kto wie, czy nie szerszy nawet niż się spodziewano. Istnieje wielkie zapotrzebowanie społeczne na prowadzenie wymiany poglądów na ważne tematy o znaczeniu narodowym. Konsultacje zadały kłam tezie, że dialog został pogrzebany, a tonację nadaje jakoby tzw. milcząca większość. Konsultacje te ludzie pojęli jako okazję do mówienia głośno o tym, co pomyśli głowa. I faktycznie w tych głosach nie brakowało także opinii, które żadnego rządu na świecie nie wprawiłyby w dobre samopoczucie. Ale premier Jaruzelski otwarcie przyznał w lubelskim przemówieniu: **„Władza z tych konsultacji też się wiele nauczyła".** I dodał — biorąc za przykład konsultacje o ordynacji: **„W kierunku wyborczego demokratyzmu pójdziemy znacznie dalej niż w minionych latach".**

W sumie konsultacje wyciągnęły setki tysięcy opinii wygłaszanych w prywatnych gronach na widok publiczny, zaktywizowały społeczeństwo, spowodowały wzrost troski o sprawy publiczne. A o cóż dzisiaj najbardziej chodzi?

Tylko o jedno. Właśnie o wzrost wspólnej troski.

Polska jest w sytuacji niełatwej, a jej lepsze perspektywy są dzisiaj tak bardzo zależne od tej wspólnej troski.

Można mieć oczywiście wątpliwości, w jakim stopniu konsultacje te dały satysfakcję w zakresie upodmiotowienia społeczeństwa. Ale też należy pytać — czy tylko dane konsultacje mają takiej satysfakcji dostarczyć? Tej satysfakcji trzeba także poszukiwać w pracy przyszłych rad narodowych, w pracy samorządu pracowniczego, samorządu wiejskiego, a także samorządu środowiskowego. Zresztą trzeba tu dodać i to, że miniona kampania wyborcza w partii (a także w ZSL i SD przed kongresami) nie przebiegała gładko. Na tysiącach zebrań też mówiło się co pomyśli głowa.

Z tych powodów konsultacjom trzeba mówić TAK! Pracujmy tylko nad ich ulepszaniem.

Stefan KURECKI

Lepsze wyroby i zaoszczędzone miliony złotówek

MINĄŁ pierwszy rok planu 3-letniego, którego integralną częścią są programy oszczędnościowe. Ich realizacja przyniosła już wiele wymiernych korzyści w postaci zaoszczędzonych surowców, materiałów, paliw i energii. W wielu zakładach zmniejszono też pracochłonność. Obok rzetelnie opracowanych i realizowanych przedsięwzięć oszczędnościowych znalazły się jednak i takie programy, które świadczą, że pojmuje się je w sposób akcyjny. Dostrzegano też proste możliwości poprawy efektywności gospodarowania, a nierzadko poprzestawano na tym, co i tak należało do obowiązków danego zakładu.

Najważniejsze jest jednak to, że programy pokazały załogom zakładów produkcyjnych korzyści płynące z oszczędzania, jak też wykazały, że jeśli się trochę pomyśli, to można wytwarzać wyroby tańsze i ekonomiczniejsze.

Kto chce – niech wierzy...

PO PROSTU MASAŻ

W NAUCE pojawiło się nowe określenie: **refleksologia.** W skrócie można powiedzieć, że jest to system terapeutyczny, w którym podeszwy stóp, rzadziej dłoni, poddawane są intensywnemu masowaniu. Ludzie uprawiający taki masaż twierdzą, że wskutek lepszego ukrwienia stóp mających tzw. receptory, czyli unerwione punkty, pozostające w związku z odpowiednimi częścimi ciała ludzkiego, cofają się objawy wielu chorób, a samopoczucie poprawia się.

Ma to swoje uzasadnienie, bowiem nasze stopy są bardzo zaniedbane, niedokrwione, co powoduje hamowanie krwiobiegu. Natura zapewne przewidywała, że człowiek będzie chodził boso, uruchamiając receptory wskutek tarcia stóp o kamienie i żwir, ale środowisko ludzkiego życia zmieniło się. Pole pracy naszych stóp jest równe i wyasfaltowane, a same stopy zamknięte w ciasnym, niezdrowym obuwiu. Stąd też o właściwym ich ukrwieniu nie ma mowy.

Pierwsi zwrócili na to uwagę starożytni lekarze w Chinach i Indiach, stosując masaże jako rodzaj lekarstwa, obok akupunktury. Na Zachodzie terapię tę wprowadzono w początkach XX w., kiedy to specjalista amerykański, dr William H. Fitzgerald odkrył, iż w skutek masowania pewnych części ciała otrzymuje się efekty w innych, odległych. W 1930 r. inny Amerykanin — Eunice D. Ingham rozwinął to odkrycie, koncentrując się wyłącznie na masażu stóp. Jego technikę nazwano refleksyjną metodą masażu uciskowego. Większość współczesnych praktyków pobierało nauki w znanych ośrodkach masażu nie tylko w Ameryce, ale również w Anglii, Belgii i Francji.

Po latach doświadczeń ustalono, że choroby stóp stymulują pewne obszary ciała ludzkiego, powodując pojawienie się symptomów w innych częściach ciała — na przykład wrastający paznokieć powoduje rzekomo bóle głowy.

JAK przebiega „leczenie"?

Prosi się pacjenta, aby położył się wygodnie i odkrył stopy. Masażysta ujmuje je i dotykiem stara się wyczuć istniejące głęboko pod skórą miejsca z krystalicznymi lub ziarnistymi ciałami, a znając tablicę powiązań tychże miejsc z odpowiadającymi im organami łatwo już może rozpocząć masaż chorych organów. Wskutek naciskania ziarnistych zgrubień w stopie powstaje ból zarówno w miejscu ucisku, jak i w odpowiednim organie. Może on być nawet bardzo intensywny. Zabieg sprowadza się do nacisku krawędzią kciuka lub palca w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara. Należy raczej powtarzać krótkie, bezbolesne zabiegi niż stosować jeden bolesny ucisk. W ciągu dziesięciu do trzydziestu minut masażu ból powinien właściwie ustąpić. Zabiegi można także stosować przez dłuższy czas, a jednym z objawów ich skuteczności jest m. in. stopniowe ciemnienie moczu, wskutek wydalania wraz z nim szkodliwych substancji.

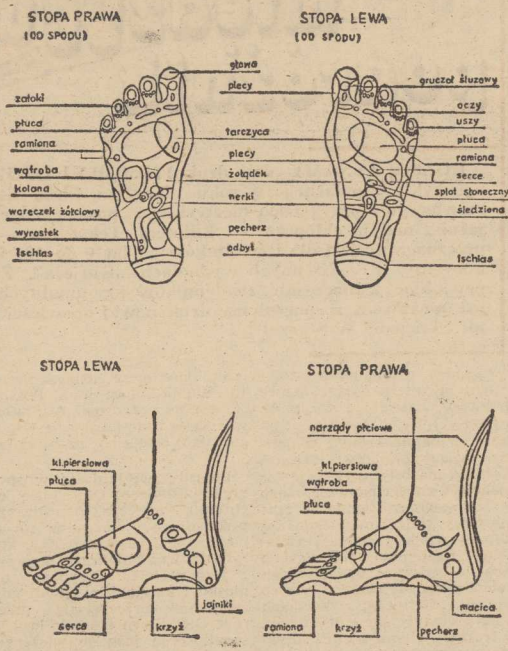

Ważne jest, aby nie bać się reakcji — twierdzą praktycy (także lekarze!) i nie przerywać masażu. Należy się więc liczyć z wystąpieniem niepokojących, acz przejściowych objawów: opuchnięciem nadgarstków, szczególnie u osób z lymphostasą; ujawnieniem się żylaków (żyły muszą transportować więcej krwi, stają się więc bardziej widoczne), czasem — otwarcia ran w nodze (trujące substancje zostaną także w ten sposób wydalone); podwyższeniem temperatury ciała (tylko wtedy, gdy w organizmie znajduje się ukryta infekcja, a ujawnia się przy masowaniu gruczołów limfatycznych).

STOSUJĄC masaże stóp osiąga się niezłe rezultaty w leczeniu takich schorzeń, jak astma, stany stresowe, dolegliwości pęcherza, bóle głowy, a nawet — w leczeniu kamieni nerkowych czy żółciowych. W miarę trwania zabiegów i korygowania przez siły organizmu fizjologicznej nierównowagi ból powinien stopniowo zanikać.

Trudno jednakże odpowiedzieć na pytanie, dlaczego akurat w stopie miałyby znajdować się owe krystaliczne obszary, zwłaszcza że nie znaleziono ich w czasie operacji lub sekcji zwłok. Nie znaczy to jednak wcale, iż one nie istnieją. Lekarze znają termin „fibrasitic nodules", a wielu naukowców pracuje nad wykorzystaniem dla praktyki leczenia dokładnie jeszcze nie określonych kanałów energii w ludzkim ciele. Wyjaśnienie tego zjawiska poprzez analogię do akupunktury nie zadowala, ponieważ akupunktura nie uwidacznia połączeń organów wewnętrznych z obszarami stóp.

Zainteresowanie refleksologią jest mimo to wielkie, a jeszcze większe są nadzieje chorych na wyzdrowienie. Masaże nie szkodzą, a więc kto chce — niech wierzy i pomaga sobie!

Halina LESZCZYŃSKA

LEKARSTWO OSTATNIEJ SZANSY

Preparaty dra Tadeusza Podbielskiego

ŚMIERTELNIE chory Melchior Wańkowicz podczas swej ostatniej wizyty u dr. Tadeusza Podbielskiego postawił sprawę szczerze: **poprosił doktora o 3 lata życia.** Mistrz pióra dostał wraz z odpowiednią porcją zaleceń butelki z preparatem TP-1 i TP-2. Zażywał je i żył jeszcze 7 lat.

Ilu ludziom sławnym czy szaraczkom dr Podbielski przedłużył życie i złagodził ból, sam nie potrafi zliczyć.

Ostatnio telewizja zaprezentowała 35-minutowy film o 81-letnim doktorze weterynarii Tadeuszu Podbielskim. Pokazano wiele ujęć bunkrów w okolicach Międzyrzecza, gdzie doktor mieszka od 1945 roku, wiele malowniczych widoczków, ale nie przedstawiono uporu z jakim doktor (mimo obojętności ludzi zdrowych) usiłuje wywalczyć dla chorych prawo obywatelstwa swych preparatów, które bez przesady można nazwać lekarstwem ostatniej szansy.

— W 1945 roku skierowany zostałem na Ziemie Odzyskane, do Międzyrzecza, aby zorganizować służbę weterynaryjną — wspomina dr Podbielski. — Choć były tu wspaniałe łąki i pastwiska krowy nie chciały w niektórych rejonach jeść, chudły i padały. Rolnicy zaczęli przenosić się w inne okolice. Przekazałem wtedy próbki siana, wody i gleby do analizy.

Odpowiedź nadeszła 28 maja 1950 roku. Była to dla dr. Podbielskiego i jego wynalazku historyczna data. Wynik analizy głosił, że stwierdzono w próbkach obecność jonów manganu przy braku obecności kobaltu i miedzi. Ówczesne podręczniki farmacji głosiły, iż kobaltu nie stosuje się w lecznictwie. Doktor postanowił jednak zaryzykować. Powierzonych sobie zwierząt nie chciał narażać, wypróbował więc na sobie toksyczność dawki. Żona Zofia, widząc to — zażyła również. Od tego czasu oboje sędziwi obecnie małżonkowie są stałymi użytkownikami mikroelementów.

Gdy pierwsza dawka nie tylko im nie zaszkodziła, ale nawet wyraźnie wpłynęła na poprawę samopoczucia i wzrost sił witalnych doktor mógł rozpocząć kurację bydła. Zauważył wówczas, że tam gdzie ono choruje również szczególnie dzieci i kobiety cierpią na pewne dolegliwości. Podzielił się swymi spostrzeżeniami z miejscowymi lekarzami. Namawiał ich aby wspólnie z nim przystąpili do badania preparatu złożonego z mikoelementów pod kątem zastosowania w leczeniu ludzi. Nikogo nie zdołał zainteresować. Stwierdził natomiast rozpad guza nowotworowego u psa, którego miast uśpić poił swym preparatem.

Polecił sanitariuszom aby dostarczali mu zwierzęta z guzami. Efekty lecznicze były tak imponujące, iż jeden z sanitariuszy zwrócił się do lekarza z błagalną prośbą o pomoc dla bliskiej mu kobiety, która została już wypisana z Instytutu Onkologii w Gliwicach, dla której nie widziano już ratunku. Rozpoznanie: rak macicy. Kobieta cierpiąca straszliwe bóle nie przyjmowała już pokarmów, o leczeniu nie chciała już słyszeć, marzyła o śmierci. Podawano jej preparat w napojach. Wyzdrowiała i żyła jeszcze 17 lat!

Zaczęli zgłaszać się inni chorzy, szczególnie ci wypisani jako beznadziejnie chorzy z Instytutu Onkologii. Wyleczonym doktor polecał zgłaszać się na badanie do tego instytutu. Efektem było pismo otrzymane przez doktora 18.I.1957 r. podpisane przez dyrektora instytutu, w którym prosił on doktora, aby ujawnił metodę ratowania życia ludziom, których dni miały być już policzone. Dr Podbielski błyskawicznie zjawił się w instytucie z próbkami preparatu przekonany, że wreszcie jego mikroelementy zaczną służyć ludziom na szerszą skalę. Powitano go z uznaniem, obiecano przeprowadzić stosowne analizy TP-1 i TP-2. Ale choć doktor monitował, do dziś nie znaleziono na to czasu.

Mimo tego preparat został zbadany. Stało się to za przyczyną pary bliźniaków, które matka nazwała „dziećmi mikroelementów" w dowód wdzięczności dla doktora. Wcześniej bez preparatu nie mogła bowiem donosić żadnej ciąży. Rodzice z bliźniakami po latach znaleźli się w USA. Jedna z bliźniaczek poszła tam na studia biologiczne. Gdy wyjaśniła profesorowi dlaczego rodzice nazywają ją i siostrę „dziećmi mikroelementów" zaproponowano aby poddała preparat badaniom. Przyznano na to fundusze i laboratorium ze zwierzętami doświadczalnymi. Dzięki temu profesor otrzymał informację, iż jego preparat zawiera 33 pierwiastki. Było to w roku 1976.

W kraju nadal doktor bezskutecznie dobijał się ze swoim preparatem do drzwi gabinetów w różnych instytutach i Ministerstwie Zdrowia. Nigdzie oficjalnie nie znajdował uznania, dopiero, gdy kogoś zmogła śmiertelna choroba trafiał do niego — ale już jako pacjent.

Kto dotrze do doktora Podbielskiego do Międzyrzecza, albo do mieszkania w Warszawie, gdzie przyjmuje co miesiąc przez kilka dni ten staje się szczęśliwym posiadaczem dawki mikroelementów. Ile jednak osób jest w stanie dostać się do doktora? Jeśli zdecydują się na wielogodzinne stanie w kolejce to najwyżej kilkaset dziennie.

— Mój preparat nie jest żadnym eliksirem życia — powiada dr Podbielski — to po prostu wodny roztwór różnych mikroelementów. Ja nie udaję pogromcy chorób, wzmacniam tylko siły obronne organizmu, łagodzę bóli i cierpienie, przedłużam życie. TP-1 i TP-2 powinni przyjmować nie tylko ludzie przekreśleni już przez tradycyjną medycynę jako nieuleczalni, winno się go stosować także profilaktycznie. To jest jakby biogenny stymulator. Dla tego nie robię z moich osiągnięć tajemnicy, od 1950 roku usiłuję zainteresować moim odkryciem oficjalną medycynę, niestety wciąż bez odzewu.

Być może telewizyjny film o lekarzu uzdrawiającym mikroelementami stanie się przełomem. Co prawda anonimowo ale jednoznacznie w filmie tym wypowiedział się jeden z wybitnych naukowców krakowskich stwierdzając, że „obecnie podobne preparaty stosowane są już za granicą. Jednak pierwszym, który zastosował w Polsce a chyba i na świecie sole kabaltu w lecznictwie jest Tadeusz Podbielski... Badaliśmy też TP-1 i TP-2 na reakcje chemiczne, okazały się absolutnie nietoksyczne, oczywiście w takich stężeniach jakie stosuje dr Podbielski... Ponieważ wszystkie te preparaty są już właściwie przyjęte w farmakologii nic nie stoi na przeszkodzie, by je wprowadzić" — stwierdził naukowiec.

Czy sędziwy wynalazca dożyje czasów, kiedy jego preparat można będzie nabyć w aptece? Jemu i sobie należy tego życzyć. Na razie, nim TP-1 i TP-2 są bardzo trudno osiągalne, przekazujemy kilka zaleceń doktora:

◇ chory i jego otoczenie muszą bezwzględnie rzucić palenie od tego zaczyna się każdą kurację doktora ◇ nie słodzić napojów ◇ stosować zmienność napojów, np. różne soki ◇ sok z kapusty i kapusta kwaszona oraz surowa są szczególnie zbawienne przy wszelkich dolegliwościach przewodu pokarmowego ◇ otręby pszenne zawierają szczególnie dużo mikroelementów ◇ zachowywać zawsze spokój psychiczny ◇ unikać krzyków i hałasu ◇ nie jadać smażonego mięsa ◇ nie pić kawy ◇ przy dolegliwościach reumatycznych, a nawet nowotworowych owijać chore miejsca drutem miedzianym.

Proste rady doktora brzmią nieco naiwnie. Niektóre sposoby znane są jednak od wieków, a wszystkie mają oparcie w dokumentacji uzdrowień skrzętnie gromadzonej przez doktora i jego małżonkę — współpracownicę.

Waldemar UCHMAN
(„Express Ilustrowany")

ET międzygwiezdny podróżnik

ROZPOCZYNAMY dziś druk FILMOWEJ OPOWIEŚCI opartej na treści niezwykle popularnego w roku ubiegłym filmu Stevena Spielberga „ET", mówiącego o przygodach niezwykłego pozaziemskiego przybysza i jego przyjaźni z małym chłopcem — Elliotem. Tekst ten — zgodnie z zapowiedzią — przeznaczony jest dla Czytelników od lat 6 do 106 i będzie przez nas kontynuowany w codziennych wydaniach „Kuriera". Życzymy miłej lektury, zapewniając jednocześnie zwolenników kryminalnych powieści w odcinkach, że już niebawem rozpoczniemy druk nowej opowieści sensacyjnej F. W. Croftsa pt. „Tragedia w Starvel".

KOSMICZNY STATEK kołysał się lekko — zdawać by się mogło, że przytwierdzają go do ziemi snopy lawendowego światła. Wspaniała, okrągła kopuła z promieniującym z niej ciepłym blaskiem, wyglądała jak gigantyczna ozdoba na gwiazdkową choinkę, która spadła z nocnego nieba. Lądowanie na Ziemi nie było przypadkiem. Inteligencja kierującego statkiem nie popełniała błędów nawigacyjnych a jednak jakiś błąd miał być wkrótce popełniony...

◆

Właz statku został otwarty — załoga na zewnątrz bada ziemię narzędziami o dziwnych kształtach i w świetle księżyca zdaje się, że to małe elfy uprawiają swoje ogródki. A jednak to nie elfy, ponieważ zbierają okazy kwiatów, mchów, krzewów i drzewek. Ich niekształtne głowy, opadające ramiona i nieforemne, kluchowate tułowie oraz czułość okazywana przez nie roślinom mogłaby to wrażenie wzmocnić, gdyby... gdyby jakiś ziemianin obserwował tę scenę z bliska. A jednak nie ma w pobliżu nikogo i mali kosmiczni botanicy pracują w spokoju; ale gdy słyszą głos nietoperza, hukanie sowy lub szczekanie psa gdzieś w oddali, zamierają ze strachu. Ich oddech staje się szybszy, a z koniuszków palców u rąk i długich palców u nóg wydobywa się mgiełka, tworząca zasłonę.

Statek — ich dom — nie ma takiej osłony i zostaje wykryty przez wojskowe radary. Zaalarmowani specjaliści od badań pozaziemskich mkną już swoimi hałaśliwymi pojazdami, otaczając pierścieniem miejsca lądowania. Kosmici nie spieszą się w przenoszeniu okazów ziemskiej flory do ogromnej cieplarni, tworzącej serce ich statku, bo wiedzą, że zdążą wymknąć się z obławy ziemian. W cieplarni są już wszystkie odmiany ziemskich roślin, ale praca nie jest jeszcze zakończona. Gdyby do cieplarni wszedł ekspert jednego z wielkich ogrodów botanicznych na Ziemi, znalazłby tam rośliny, które widywał przedtem tylko w formie skamieniałości, włącznie z formami odciśniętymi w węglu.

Jeden z kosmicznych botaników wyrusza właśnie rozświetlonym pomostem na poszukiwanie. Otocza go nocna ciemność, a ciało wydziela lekką mgiełkę. Gdy mija któregoś z kolegów, ich oczy nie spotykają się, lecz jednocześnie rozjaśniają się ich klatki piersiowe — przez cienką skórę przenika jakieś wewnętrzne czerwone światło, pochodzące z okolicy serca — **migocące światłoserce. Badacz dociera do skraju sekwojowego lasu.** Chociaż wygląda jak średniowieczny trol, z opuszczonym nisko rozdętym brzuchem, to jego ciało ma pewne zalety — nisko położony środkiem ciężkości zapewnia mu dobrą stabilność. Kształty te nie przypadłyby do gustu mieszkańcom Ziemi: duże stopy z błoną między palcami, wyrastające prawie bezpośrednio z obwisłego brzucha i długie, zwisające po małpiemu ręce, a ogromne wyłupiaste oczy pasowałyby świetnie do jakiejś olbrzymiej żaby.

Kosmici nie mieli chęci do nawiązywania kontaktów z ziemianami. Ograniczyli się do roślin, gdyż wiedzeli, że ich piękny Statek byłby przede wszystkim celem, a oni sami materiałem do wypreparowania i wystawienia w szklanej gablotce. Dlaczego mieliby próbować przekazać ludziom swoją rozległą wiedzę? Narazić się mogli tylko na śmiech, bo nosy ich przypominały zgniecioną brukselkę, a wyglądali jak przejrzałe gruszki.

Botanik zatrzymuje się przy małym drzewku sekwoi, ostrożnie je bada i wykopuje, mrucząc w swym kosmicznym języku słowa o brzmieniu dziwacznym i nieziemskim, które drzewko wydaje się rozumieć.

Morze żółtych światełek domów w małym osiedlu w dolinie, wciąż błyszczy kusząco. Kosmita ma ostatnią okazję zaspokoić swoją ciekawość. Jego Statek opuszcza Ziemię na czas mierzony stuleciami, aż do następnej wielkiej mutacji ziemskiej roślinności. Na myśl o tym, że będzie zabawiał swoich kolegów opowieściami o tym co widział, zmarszczki w kącikach oczu poruszyły się w uśmiechu. Ostrożnie rusza wzdłuż drogi przeciwpożarowej na swych wielkich kaczych stopach z długimi palcami. Na jego własnej planecie stopy spisywały się świetnie, na Ziemi jednak trochę przeszkadzają. Tam, skąd przybył, wszystko było bardziej płynne i można było brodzić, a tylko czasami dreptało się po

stałym gruncie. **I w tej chwili otrzymuje sygnał ostrzegawczy — wzywają go do powrotu na Statek.** Myśli szybko — jeszcze mam czas — ostrzeżenie jest dla tych, którzy nie są tak sprawni jak on. Jego światłoserce błyszczy teraz rubinowo — myśli jak bardzo ukochał Ziemię, a szczególnie jej roślinność. Polubił również ludzi, pragnąłby ich uczyć, przekazać inteligencję gromadzoną przez miliony lat. Czy jednak ma sens próba uczenia ludzi, którzy śmieliby się tylko z jego gruszkowatej sylwetki?

I znowu brzmi sygnał alarmowy Statku, dudni w jego gwałtownie rozbłyskującym światłosercu zaszyfrowanym kodem: **cała załoga wracać! Niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo!**

Droga zaczyna jaśnieć snopami świateł i reflektorów pojazdów, które zbliżają się ku niemu z warkotem. Skacze do tyłu, potem w bok, oszołomiony zbliżającymi się światłami pędzących pojazdów. Teraz jest to oślepiające, ostre ziemskie światło, zimne i jaskrawe. Potyka się i zsuwa z drogi. A Statek wzywa — czas, czas, czas — poganiając ostatnich maruderów.

Pojazdy przejeżdżają w sporych odstępach. Otacza się ochronną mgiełką, prześlizguje przez drogę i stacza do rowu, poprzez śmierdzące spaliny, których trująca chmura miesza się z jego mgiełką. Przypada do piasku i kamieni, w chwili gdy ziemianie przeskakują przez rów. Biegnie za nimi do lasu, a światłoserce jaśnieje większym blaskiem, bo wzmacnia je pole energii jego grupy — słyszy jak wołają go wszystkie serca i rośliny na pokładzie, nawet te sprzed stu milionów lat — wszystko woła: **niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo!** Omija rozbiegane światło reflektorów. Długie palce u nóg rejestrują każde dotknięcie, rozpoznając każdy liść, każdą pajęczynę. Czuje, jak ich delikatne sygnały przyspieszające jego bieg, mówią: **tędy, tędy...**

Już widzi polanę, gdzie wspaniały Klejnot Galaktyki czeka na niego. Pędzi niezgrabnie w kierunku Statku, do jego spokojnego, pięknego światła — światła dziesięciu milionów świateł. Przedziera się przez trawę, chcąc ukazać się statkowi, nawiązać kontakt swym światłosercem, ale jego długie żałosne palce u nóg, plączą się w jakieś chwasty, które nie chcą puścić. Rzucał się do przodu wyszarpując nogę. Jest już na skraju polany w zasięgu świateł Statku. Właz jest otwarty i stojący w nim kolega z błyszczącym światłosercem wzywa go, rozpaczliwie nawołuje. **Już idę, już idę...**

Powłóczy nogami, a jego obwisły brzuch, ukształtowany inną siłą ciążenia, opóźnia bieg i nagle spływa na niego grupowa decyzja — uczucie, które mrozi go do szpiku kości. Właz nagle zamyka się, odcinając strumień światła z bezpiecznego wnętrza. Statek unosi się w powietrze w chwili, gdy wypada na otwartą przestrzeń — rozpaczliwie macha swoją długą dłonią, ale Statek już go nie widzi. Przez chwilę zawisa w miejscu i odlatuje wirując ponad wierzchołkami drzew.

Stanął, a jego rubinowe światłoserce pulsuje gwałtownie ze strachu.

Został sam, trzy miliony lat świetlnych od domu.

◆

Mary siedzi wygodnie w swojej sypialni, po trosze czyta, po trosze słucha głosów swoich dwóch synów i ich kolegów, którzy bawią się w „Lochy i Smoki" w kuchni na dole.

— A więc ty dochodzisz do skraju lasu, ale robisz okropnie głupi błąd, na to ja wzywam Wędrujące Potwory.

— Wędrujące Potwory — myśli Mary — jestem samotna, mieszkam pod jednym dachem z dziećmi, które mówią jakimś obcym językiem.

— Czy można wezwać Wędrujące Potwory tylko po to, żeby przyjść z pomocą trolowi?

Mary wzdycha. Trole, najemnicy, potwory, wszystko to przewija się co wieczór przez jej kuchnię, wraz z całą chmarą butelek po oranżadzie, torebek po frytkach, książek, gazet, kalkulatorów...

— Stave jest Mistrzem Lochów i ma Władzę Absolutną.

Władza Absolutna! A ona nie może ich zrozumieć, żeby chociaż powycierali naczynia. Słyszy, jak Elliott, jej młodszy syn woła:

— Biegnę drogą. Oni mnie gonią. Kiedy już mają mnie złapać i szaleją z wściekłości, ja rzucam na ziemię moją przenośną dziurę, wskakuję do środka i zamykam pokrywę. Voila! Znikam bez śladu.

— Przenośna dziura? Gdybym mogła w czymś takim zniknąć — myśli Mary. Co stało się z jej życiem? Gdzie się podziała radość? Gdzie są te romantyczne złudzenia?

◆

Drepcze niezgrabnie jak kaczka, osiedlową drogą. Jest spokojnie, prześladowcy odjechali, ale i tak nie może liczyć na przetrwanie w tym otoczeniu. W końcu ziemska grawitacja powykręca mu kręgosłup.

W pewnej chwili widzi przed sobą dziwaczne kształty ziemskich domów, przytwierdzonych do ziemi siłą ciężkości, niepodobnych do tarasów jego..., nie, nie wolno mu myśleć o domu! Miękko wspina się na płot zagradzający mu drogę, ale zaraz spada brzuchem do góry, uderzając o ziemię rozłożonymi rękami i nogami. Toczy się dalej, cichutko jęcząc, bezwładnie jak dynia.

— Co ja tu robię, chyba oszalałem. Nagle wyławia delikatne sygnały. Skąd? Obraca się i widzi ogródek warzywny — czołga się tam, tuli do karczocha i pyta jarzyn: — Co mam robić? Radzą: — Idź i zajrzyj do kuchennego okna. — Nie, już jestem w tarapatach — sygnalizuje — przez głupią ochotę na zaglądanie w okna. Karczoch nalega jednak z lekkim zniecierpliwieniem i wreszcie tajemniczy przybysz czołga się posłusznie. Kwadrat kuchennego okna rzuca snopy światła na zewnątrz. Widzi, że przy stole pośrodku pokoju siedzi pięciu małych ziemian, pogrążonych w jakimś rytuale. Stworzenia te krzyczą i przesuwają po stole małe figurki, ukrywając starannie treść napisów na swojej kartce papieru; widocznie zawierają one jakieś duże tajemnice. Znów krzyczą i rzucają wielkim sześcianem i uważnie patrzą, gdy się zatrzyma. Następnie przesuwają figurki na swych planszach. Ich mowa dźwięczy w cichym, nocnym powietrzu.

Oddala się od okna i ponownie zanurza się w ciemność. Ma już 10 milionów lat i był już w wielu różnych miejscach, ale nigdy nie napotkał tak dziwnej planety. Czołga się w stronę grządki warzyw. Jego umysł potrzebuje odpoczynku, więc siada ciężko, obok kapusty. Myśli: to już koniec, niech sobie rano przychodzą do niego, niech go zabiorą i wypchają.

Światła samochodu dostawczego prześlizgnęły się nagle po podwórku. Przybysz zadrżał. — Nie ma się czego bać — powiada pomidor — to tylko samochód dostawczy.

Samochód zatrzymuje się przed domem, a z drzwi domu wychodzi ziemskie dziecko. — To Elliott — mówi fasolka szparagowa — on tu mieszka. Dziecko stoi blisko i patrzy na niego. Zakrywa szybko światłoserce i daje nura do komórki, gdzie chowa się w rogu i bojaźliwie otacza mgiełką. Wpadł w pułapkę — myśli: są tu jakieś narzędzia; są widły; będę się bronił. — Nie ukłuj się tylko w nogę — mówi raptem mały bluszcz ze swojej doniczki.

Z ogrodu dociera do niego fala psychicznej energii od pobliskiego drzewka pomarańczowego: ziemskie dziecko zerwało jeden z jego owoców. W chwilę później owoc wpada do komórki i wali go w piersi. Co za upokorzenie — botanik jego miary obrzucony owocami! Ze złością chwyta pomarańczę i biorąc zamach swym długim, potężnym ramieniem wyrzuca owoc w ciemność. Ziemskie dziecko wrzasnęło i ucieka w popłochu.

* * *

— Ratunku! Mamo! Ratunku!

Mary zadrżała.

— Coś tam jest! — krzyczy Elliott — w komórce. — Rzuciło we mnie pomarańczą...

— Ho, ho! — szydzi Tyler, Władca Lochów — to brzmi groźnie. Mary chwyta latarkę i wszyscy ruszają na dwór.

— Właściwie co takiego widziałaś? — pyta Elliotta.

Jej starszy syn, Michael, woła z drugiej strony ogródka: — Brama otwarta, spójrzcie na te ślady!

CIĄG DALSZY — w poniedziałkowym numerze „Kuriera"

KRYMINAŁ co tydzień

OPERACJA „MALUCH"

◆ Ponad 300 włamań ◆ Prowodyr — wirtuozem przestępczego rzemiosła

◆ Straty: grubo ponad milion zł ◆ Niebawem proces szajki

W LATACH 1981—83 istną plagą szczecińskich samochodziarzy a konkretniej — właścicieli „maluchów" stały się włamania do wozów parkujących nocami „pod chmurką". Najwięcej włamań notowano w dzielnicach Śródmieście i Pogodno, choć zdarzały się także na peryferiach. Nietrolową o godzinie 20. Koło pół nocy, zziębnięci, zatrzymali się w pobliżu zarośli na jednej z cichych uliczek Pogodna. Mieli właśnie zapalić po papierosie, kiedy zza zakrętu wyłoniła się postać mężczyzny. Szedł szybkim krokiem, czujnie rozglądając się dookoła. Dźwigany na plecach ciężar musiał mieć swo

uchwytni sprawcy z dziecinną łatwością, niemal nie pozostawiając śladów, otwierali drzwi pojazdów a potem bagażniki. Ginęły zapasowe koła, radioodbiorniki oraz narzędzia. W komisariatach ustawiały się kolejki poszkodowanych. Często bywało i tak, że właściciel małego „Fiata" (co ustalono później) dopiero dwa — trzy dni po splądrowaniu bagażnika stwierdzał, iż brakuje zapasowego koła. W tej sytuacji zabezpieczanie śladów daktyloskopijnych bądź mechanoskopijnych nie miało sensu.

Choć sprawcy działali w sposób niemal niezauważalny, niemniej jednak eksperci Wydziału Kryminalistyki WUSW badali skrupulatnie każde zadrapanie, każdą rysę na zamku w drzwiach. Sporządzano stosowną dokumentację. Miało to — jak się później okazało — istotne znaczenie w postępowaniu dowodowym, kiedy szajka była już pod kluczem. Nie uprzedzajmy jednak wypadków.

SERIA kradzieży postawiła milicję niemal w stan alarmu. Organizowano zasadzki (bezskuteczne), liczniejsze niż zazwyczaj patrole przeczesywały wieczorowo-nocną porą ulice. Specjalna grupa funkcjonariuszy służb operacyjnych przystąpiła do penetracji środowisk paserskich. I te działania rezultatów nie przynosiły. Rzecz przy tym znamienna: wprowadzenie stanu wojennego tylko na krótki czas przyhamowało działalność przestępców. Po miesiącu — dwóch, znowu posypały się mel dunki...

Niejako „przy okazji" w oczka milicyjnej sieci wpadali pojedynczy amatorzy cudzej własności, w tym także złodzieje akcesoriów samochodowych; po wnikliwym sprawdzaniu okazywało się jednak, iż każdy z nich miał na sumieniu najwyżej 2—3 „skoki". Szajka „specjalistów" była nadal nieuchwytna, a ilość włamań przez nią dokonanych daleko przekroczyła już liczbę 300. Sprawą zainteresowała się nawet Komenda Główna MO.

RADYKALNY zwrot nastąpił dopiero w połowie lutego 1983.

Sierż. Andrzej P i plut. Wojciech Ch. z Komisariatu III na Pogodnie rozpoczęli służbę pa-

ją wagę gdyż nieznajomy, kilka kroków od obserwujących go funkcjonariuszy, postawił wór na ziemi i odetchnął z ulgą ocierając pot z czoła.

Zaskoczenie było kompletne. Na widok milicjantów nieznajomy nie próbował nawet uciecz-

ki. Jeden z funkcjonariuszy zajrzał do worka — wewnątrz były dwa koła od małego „Fiata"!

Odstawiony do komisariatu 25-letni Adam N., z zawodu palacz c.o., kilkakrotnie już karany za kradzieże i włamania, wił się jak piskorz. Bajeczka o przypadkowym znalezieniu worka z kołami dobra była dla przedszkolaków. Kilkugodzinne przesłuchanie przyniosło wreszcie rezultaty. Zatrzymany opowiedział nie tylko o tym gdzie skradł koła, ale wskazał również wspólnika, 31-letniego, nigdzie nie pracującego Antoniego R., karanego w przeszłości za znęcanie się nad rodziną.

Nazajutrz rano milicyjna „Nysa" zajechała przed dom Antoniego R. Wyrwany z głębokiego snu po nocnej „robocie" i przywieziony na komisariat początkowo zgrywał się na obrażoną niewinność, ale po konfrontacji z kompanem i jemu otworzyły się usta.

Mimo iż obaj przestępcy (najwidoczniej umówieni wcześniej co mają mówić na wypadek „wpadki") przyznawali się do kilku jedynie „skoków", milicjanci nie dali temu wiary. Przeczucie, iż tym razem wpadli na ślad szajki zamieniło się w pewność po badaniach mechanoskopijnych okradzionych przez dobraną parę dwu „maluchów". Ponieważ jednak terenem „operacji" przestępców było kilka dzielnic, funkcjonariusze z Pogodna przekazali całą sprawę — wraz z dokumentacją — kolegom z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego RUSW.

KIEROWNICTWO urzędu powołało specjalną grupę dochodzeniowo-śledczą i sprawa ruszyła do przodu. Pokój zajmowany przez inspektorów po kilku dniach przypominał archiwum: stosy teczek z dokumentacją umorzonych z braku winowajców — spraw, zwożonych ze wszystkich szczecińskich komisariatów zajęły dwa stoły i część podłogi. Gigantyczna, gorączkowa praca trwała non stop przez 16—18 godzin na dobę.

A TYMCZASEM profos milicyjnego aresztu rozsadzał po celach coraz to nowych członków szajki: 19-letniego Dariusza M. (nigdzie nie pracował, uprzednio karany za kradzież) i 20-letniego Krzysztofa F. (również „urodzony w niedzielę", karany już za spowodowanie wypadku drogowego). 22-letniego Piotra K. odnaleziono w... zakładzie karnym — odsiadywał wyrok za kradzież „Poloneza". Milicja ustaliła również paserów. I wtedy okazało się dlaczego penetracja tego środowiska nie dawała rezultatów. Wszyscy trzej, tj. 26-letni Wiesław R., 21-letni Bogusław Z. i 18-letni Waldemar G. po raz pierwszy weszli w konflikt z prawem i w kartotekach milicyjnych nie figurowali. Tym się zapewne kierując — prokurator nie zastosował wobec nich środka zapobiegawczego w postaci aresztu. Aresztowania uniknął również, ze względu na sytuację rodzinną, Krzysztof F. Reszta powędrowała za kratki z tym, iż Piotr K. zmienił jedynie miejsce odosobnienia; przeniesiono go z więzienia do aresztu śledczego.

Herszteem a co istotniejsze — mózgiem i koordynatorem poczynań szajki, która zamknęła swój przestępczy proceder grubo ponad 300 włamaniami, był Antoni R. Ciekawa to postać i przestępca nietuzinkowy. Choć włamywacze działali w różnych składach osobowych — on brał udział w każdym niemal „skoku", wyznaczał rejon zaplanowanych „operacji". On również przy pomocy specjalnie skonstruowanego przyrządziku (mieszczącego się w górnej kieszonce marynarki!) z maestrią godną wirtuoza otwierał drzwi samochodów. Dodajmy — wyłącznie „maluchów", gdyż szajka zajmowała się obrabianiem jedynie tego typu pojazdów. Szef bandy wziął na siebie również trud melinowania i spieniężania (a forsa szła z reguły na wódkę!) towaru. Po każdym „skoku" Antoni R. chował koła i inne akcesoria w ogródku przydomowym, zaroślach oraz pobliskim parku. Po kilku dniach rozglądał się za kupcami. Koła — rzecz łakoma i pilnie poszukiwana —toteż kłopotów ze zbytem nie było: oprócz paserów nabywali je ludzie naj zupełniej przypadkowi, a stałym punktem sprzedaży stała się... giełda samochodowa.

SZAJKA działała na terenie całego miasta, ulubionymi dzielnicami były jednak Śródmieście i Pogodno. Rzecz szczególna: w tej ostatniej, willowej dzielnicy znajduje się spora liczba przydomowych garaży. Wielu właścicieli pojazdów (co dla autora zupełnie niezrozumiałe) ograniczało się do wprowadzania samochodu na teren posesji i zostawiało wóz na noc przed garażem. A przestępcom takie właśnie okoliczności najbardziej odpowiadały. — „Na ulicy — zeznaje jeden z włamywaczy — trzeba było mieć oczy dookoła głowy, a za płotem praktycznie biorąc nikt już wozu nie pilnował"...

Swoisty rekord pobiła szajka w noc sylwestrową 1982 r.: okradli wówczas 20 (!) samochodów i mimo że bardzo się starali, rekordu nie udało się już powtórzyć.

Straty poniesione przez właścicieli „maluchów" milicja ocenia na ponad milion złotych. Pewną część towaru udało się odzyskać od paserów. Reszta przepadła.

NA KONIEC jeszcze raz przyjdzie nam wrócić do Antoniego R. Choć wizję lokalną trzeba było rozłożyć na kilka tygodni, prowadzących dochodzenie funkcjonariuszy zadziwiła komputerowa niemal pamięć herszta. Bezbłędnie, z aptekarską dokładnością, opisywał każdy „skok", wskazywał miejsce gdzie stał okradziony samochód, pamiętał (w detalach) co z wozu skradziono.

Jak wspomnieliśmy, z 8-osobowej szajki złodziei i paserów, połowa powędrowała za kratki. Śledztwo, prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Policach z siedzibą w Szczecinie dobiegło końca. W najbliższym czasie do sądu wpłynie akt oskarżenia.

Andrzej PRZYBYSZ

Jak się wytłumaczyć?

KIEDY miałem z powrotem ziemię pod nogami Roger poklepał mnie z zadowoleniem po ramieniu.

— Znakomicie zrobione, Pitt — powiedział. — Dość na dziś chłopcy — zwrócił się do kamerzystów. Zgaszono reflektory.

Wykradłem tajne dokumenty z apartamentu na 7 piętrze, dostając się tam po fasadzie budynku. Dublowałem głównego wykonawcę telewizyjnego serialu.

— Robisz to tak znakomicie — ciągnął Roger, reżyser filmu — że mógłbyś wykradać nie tylko tajne dokumenty do filmu, lecz również prawdziwe klejnoty w celach rabunkowych.

Mój Boże, zarabiałem dużo, ale niezbyt dużo dla Britt. Jeżeli chodzi o wydawanie pieniędzy zachowywała się tak jakby była Liz Taylor. Jeżeli ja nawet byłem podobny do Burtona, nie miałem jego konta bankowego. Ze strachem myślałem co będzie jeżeli zjawi się facet nie tylko wyglądający jak Burton ale również mający jego forsę. Żart w ustach Rogera zaczął w mojej wyobraźni przybierać realne kształty.

• • •

Główną rolę kobiecą grała w naszym filmie Isa Buseni. Wiedziałem, że ma pewne hobby, które teraz zaczęło mnie interesować — woziła ze sobą, nigdy się z nią nie rozstając, kasetkę z biżuterią. Mieszkała w apartamencie na siedemnastym piętrze miejscowego hotelu. To jednak nie było dla mnie problemem.

Wybrałem przedostatni dzień zdjęć, zwłaszcza, że cała ekipa miała oblewać pomyślne zakończenie serialu w pewnej knajpie portowej. Ja, jako kaskader, nie piłem i mogłem nie brać udziału w uczcie. O północy opuściłem przez okno swój pokój w pensjonacie, przebrałem się w krzakach w czarny trykot a następnie począłem wspinać się po fasadzie hotelu. Na szczęście księżyc nie świecił, neony były wygaszone. Na siedemnastym piętrze wszedłem do apartamentu Buseni. Znalazłem się w garderobie. Drzwi do sypialni były otwarte. Wiedziałem, że kobiety zwykły trzymać biżuterię w sypialni. Kiedy miałem już tam wejść, usłyszałem chrapanie. Czyżby to Buseni wydawała z siebie takie dźwięki? A może to jej przyjaciel? A może jakiś strażnik, pilnujący biżuterii?

Zgasiłem szybko latarkę i w tym samym momencie chrapanie ustało. Usłyszałem głos Buseni:

— Co się stało, Louis? Mówiłam ci abyś zostawił mnie dziś w spokoju... Jutro mam ciężki dzień.

Ach, więc to Louis Beller, bohater naszego serialu, ten którego dublowałem w trudniejszych scenach, był tym szczęśliwcem. Nie wiedziałem co robić, gdy nagle rozbłysło światło. Buseni siedziała na łóżku i na mój widok otworzyła usta, jak do krzyku. Naprędce układałem wytłumaczenie mojej obecności.

— Proszę mi wybaczyć, że panią przestraszyłem, madame — powiedziałem cicho i łagodnie — ale...

— Co... co pan tu robi?... Czego pan chce? — wyciągnęła w obronnym geście ręce i wtedy jej szlafrok rozchylił się lekko. O, do diabła...

— Chciałem przekazać pani wyrazy mego ubóstwienia... Podczas kręcenia filmu... Rozumie pani... Ale nigdy nie miałem śmiałości... Proszę pozwolić mi teraz odejść...

Jej twarz rozjaśniła się.

— Dlaczego panu tak pilno, drogi przyjacielu? Proszę usiąść tu obok mnie. I niechże pan zdejmie te czarne rękawiczki, przecież nie występuje pan tu jako kaskader.

Przez długi czas nie mówiliśmy nic. Nagle rozległo się pukanie do drzwi i rozległ się głos Bellera.

— Otwórz Iso, to ja.

Buseni kazała mi się natychmiast ubierać i umykać tą samą drogą, którą przyszedłem.

— Beller jest pijany, a wtedy budzi się w nim Otello i Herkules w jednej osobie — powiedziała.

Uciekając zostawiłem u Buseni swoje czarne rękawiczki. Niestety, nie mogłem już po nie wrócić.

• • •

Następnego dnia rano cała ekipa była gotowa do kręcenia. Brakowało tylko Buseni. Po kilkunastu minutach oczekiwania Roger kazał swemu asystentowi sprowadzić gwiazdę z hotelu. Był wściekły. Asystent wrócił po kilku minutach niezwykle zaafeorowany.

— Buseni nie żyje... Znaleziono ją uduszoną w sypialni.

Przez kilka sekund wszyscy stali w milczeniu a następnie otoczyli autora tej strasznej wieści. Buseni — mówił asystent — leżała na łóżku a dookoła szyi miała okręconą pończochę. Policja stwierdziła również, że zginęła jej kasetka z biżuterią. Zimny dreszcz przeszedł mi po plecach. Właśnie w tym momencie asystent zakomunikował:

— Znaleziono u niej czarne rękawiczki, takie jakich używają kaskaderzy...

Wszyscy spojrzeli na mnie, a wzrok Rogera mówił wyraźnie: „Nie przypuszczałem, że tak szybko skorzystasz z mojej rady, morderco".

• • •

Naturalnie policjanci kiedy tylko przyszli na plan zapytali czyje to rękawiczki.

— Moje — powiedziałem odruchowo — ale mogę panów zapewnić...

— Gdzie pan je zostawił?

Nie było rady, musiałem mówić prawdę.

— Ostatniej nocy w mieszkaniu pani Buseni.

— To wystarczy. Proszę z nami i bez żadnych kawałów.

— Chwileczkę, panowie. Ja nie byłem u niej ostatni. Znam mordercę — poszukałem wzrokiem Bellera — Tam stoi. To Louis Beller.

— Panie komisarzu — odparł spokojnie Beller — wszyscy tu mogą zaświadczyć, że pilem z nimi całą noc.

— Tak jest —rozległy się głosy.

Staliśmy na nadmorskiej skale, gdzie właśnie miały być kręcone zdjęcia. To była moja ostatnia szansa. Schwyciłem Bellera za klapy marynarki i przechyliłem nad przepaścią.

— Jeżeli nie powiesz natychmiast gdzie schowałeś kasetkę z biżuterią Buseni, zrzucę cię z tej skały — powiedziałem.

Beller załamał się.

— Wiedziałem, że tam jesteś — desperacko wykrzyknął. — Byłem przekonany, że będziesz jedynym podejrzanym!

Kiedy policja zabrała go, długo stałem na skale i myślałem jak wytłumaczę się przed Britt z nocnej wizyty u Isy Buseni.

Carl SCHUMAN

Śladem naszych artykułów: „Ratujmy szczecińskie starocie"!

Latarnię i Florę czeka przeprowadzka

ZNAJDUJĄCY się na skraju szczecińskiej Starówki plac Hołdu Pruskiego, zatraci w niedalekiej przyszłości swój z lekka sielski charakter. Tu przecież zbiegną się niebawem jezdnie wlotów i wylotów Trasy Zamkowej! Jakie więc będą losy znajdujących się tu zabytków. O stylowej, pochodzącej jeszcze z 1895 roku latarni pisaliśmy już kilkakrotnie. Stoi ona na tzw. wysepce komunikacyjnej, a jej słup pokryły wykwity rdzy. Latarnia jest mocno zaniedbana i zdekompletowana (klosze oświetleniowe typu parkowego są bardzo współczesne). **Ostatni z fragmentów miejskiego XIX-wiecznego oświetlenia nie był konserwowany od co najmniej 12 lat.** Zresztą jego usytuowanie też nie jest zbyt szczęśliwe. Stojąca na środku skrzyżowania latarnia-staruszka powinna godziwie je oświetlać, czego oczywiście nie czyni, ze względu na swoją konstrukcję.

SPIESZYMY jednak z dobrą informacją. W związku z przebudową wspomnianego węzła komunikacyjnego, postanowiono już że **zabytkowa latarnia zostanie przeniesiona o kilkadziesiąt metrów dalej i ozdobi skwerek przed wejściem do Bramy Królewskiej.** Pomysł ten został już naniesiony na powstające w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego plany Trasy Zamkowej, jest też zgoda wojewódzkiego konserwatora zabytków pani Krystyny Loose i reprezentującego użytkownika pana Zygmunta Frojdenberga, kierownika Rejonu Oświetlenia Ulic. Wszystkie zainteresowane strony doceniają wagę problemu — pozostał tylko jeszcze „drobiazg": KTO SFINANSUJE CAŁĄ OPERACJĘ? Konserwator zabytków, Zakład Energetyczny czy może Dyrekcja Budowy Tras Komunikacyjnych?

Zgodnie z informacją, jakiej udzieliła nam Krystyna Loose, latarnia zostanie odświeżona i uzupełniona o klosze oświetleniowe w stylu epoki, z jakiej pochodzi. Wyprodukowanie tych elementów zleci się bowiem prawdopodobnie Pracowniom Konserwacji Zabytków, zaś za wzór posłużą fotografie ulicznych lamp które przed stuleciem oświetlały okolice szczecińskiego teatru. Należy więc mieć nadzieję, że przy tak szczytnym dziele sprawę finansowania uda się szybko wyjaśnić...

DOBRE wieści są także na temat kolejnego zabytku z pl. Hołdu Pruskiego. **W lecie ub. roku z trawnika przed Bramą Królewską zniknął barokowy pomnik Flory.** Na szczęście nie wzbogacił on niczyjej prywatnej kolekcji — naszemu reporterowi udało się go odnaleźć pod wiatą na terenie Zamku Książąt Pomorskich. Rzeźba jest pod pieczą fachowców z Pracowni Konserwacji Zabytków, którzy ów stary piaskowiec oczyszczą, odsolą, a na końcu, porowaty w rezultacie erozji kamień zostanie nasączony żywicami epoksydowymi. Wiadomo też, że odnowiona Flora nie wróci już na swe ostatnie miejsce, gdzie stałaby się ponownie ofiarą ołowiowych, komunikacyjnych spalin. Prawdopodobnie z początkiem przyszłego roku barokowy pomnik ozdobi któryś z ciągów spacerowych.

I TRZECIA, ostatnia niespodzianka. **Brama Królewska przeznaczona jest do wewnętrznego remontu, a przy okazji mury zostaną odświeżone od zewnątrz.** Obecnie fachowcy z Torunia przeprowadzają niezbędną ekspertyzę. Mury bramy obrosną zatem rusztowaniami jeszcze w tym roku. Wypada się z tego jedynie cieszyć. Już najwyższy był czas na zajęcie się na serio tym — jedynym w swoim rodzaju obiektem. Wiadomo przecież, że jeśli się nie chce, aby fragmenty miejskich murów warownych zamieniły się w romantyczną ruinę, trzeba je choć co kilkadziesiąt lat restaurować... **(mor)**

LATARNIA — przy Bramie Królewskiej. Czyżby jej długa historia zmierzała wreszcie do szczęśliwego finału?

Foto. Z. Jodkowski

PIĘKNE DZIEWCZĘTA — przed wami kolejna szansa! Już wkrótce rozpoczną się wstępne eliminacje do konkursu Miss Polonia 84. O szczegółach poinformujemy niebawem, natomiast już dziś warto wiedzieć iż zwycięzczyni będzie miała zapewne szansę reprezentowania kraju podczas wyborów Miss Universum, odbywających się na Florydzie. (USA).

KAKEMONO I ZŁOTY WISIOR

Rozmowa z kierowniczką salonu PP „Desa", mgr Anną Fabis

— CZY w dobie kryzysu daje się z pani punktu widzenia zauważyć zjawisko wyprzedaży „pamiątek po babci"?

— Chyba jeszcze nie, ludzie czekają...

— Na dalszy wzrost cen?

— Ceny ciągle idą w górę, staramy się jednak nie tracić głowy

— A czy zachodziło takie niebezpieczeństwo w roku minionym?

— Nie, choć zdarzały się takie drobiazgi z biżuterii, których cena mogła przyprawić o zawrót głowy; sprzedaliśmy złoty wisior z rubinami i diamentami za 460 tys. złotych.

— Kto zatem należy do pani klienteli?

— Wybaczy pan, nie zaglądam nikomu w dowód osobisty. Z doświadczenia jednak wiem, że wśród kupujących znajdują się koneserzy, kolekcjonerzy i handlarze.

— A czy młode małżeństwo, korzystające z kredytu MM, dokona u pani zakupu?

— W wyniku ostatniego zarządzenia dyrekcji młodzi małżonkowie zostali pozbawieni takiej możliwości. Jedynym udogodnieniem dla klienta jest sprzedaż ratalna. Ta forma sprzedaży obejmuje dzieła sztuki i przedmioty użytkowe. Jednak ze względu na wysoki odsetek pierwszej wpłaty — w granicach 40—50 proc. wartości przedmiotu — niewiele osób korzysta z tej formy.

— Istnieje w „Desie" pojęcie towarów deficytowych?

— Widział pan kiedyś kolejki przed „Desą"? Nie, odpowie pan, gdyż inny jest krąg odbiorców, jeśli chodzi o dobre malarstwo, wartościowe meble, porcelanę i brązy. Rzeczy te u nas nie zagrzeją miejsca, np. moździerzy— gdybyśmy je mieli — sprzedalibyśmy każdą ilość.

— Chciałbym kupić jakiś miły, niedrogi drobiazg. Co by mi pani doradziła?

— Niestety, obecnie nic... Od połowy grudnia do lutego bywa u nas co roku „martwy sezon"

— A jeśli chciałbym coś sprzedać?

— Stosujemy dwuetapowy system przyjęć. Pierwszy to przyjęcie do wstępnej wyceny, której dokonuje co dwa tygodnie komisja, w drugim natomiast zakupujemy przedmiot, lub przyjmujemy go w komis.

— Czy zdarzały się wypadki małych, niewinnych szachrajstw?

— Komisja nasza składa się z ekspertów, więc jest to niemożliwe, ale nieraz nasi klienci są wewnętrznie przekonani, iż posiadany przez nich przedmiot jest bardzo stary, a tymczasem domniemany rok pochodzenia po wstępnych oględzinach okazuje się być np. numerem fabrycznym...

— Co godnego uwagi poleca pani obecnie?

— Szafę w typie kaszubskim za 72 tys. zł, dywan ręcznie wiązany za 400 tys. typu buchara, cynowe, secesyjne lichtarze oraz kakemono, japońskie, ręcznie malowidło na jedwabiu... o, przepraszam jest już zarezerwowane

...?

— Mamy prawo dokonywać trzydniowej rezerwacji określonej rzeczy, na którą może akurat klient nie posiadać określonej sumy pieniędzy.

— Poniekąd jest pani także składem porcelany... Czy zdarzają się też słonie?

— Zdarzył się taki wypadek, że spadł obraz, tłukąc klosz od lampy... Zdarzały się — odpukać — także włamania, w tym jedno od frontu. A jeśli chodzi o personel, to nie chciałabym się z nim rozstać choć jako placówka handlowa o profilu kulturalnym, najwyższymi placami nie możemy się poszczycić.

— Co pani ostatnio sobie kupiła w „Desie"?

— Przebywam na co dzień wśród eksponatów. Poza tym przepisy mi na to nie pozwalają...

Rozmawiał: Jarosław CEJKO

Prezydenci piszą książki

OSTATNI prezydenci USA są wiernymi autorami francuskiej oficyny wydawniczej „Plon". W 1983 r. opublikowała ona książkę **Richarda Nixona** pt. „Leaders". w której autor opowiada o swoich spotkaniach z wielkimi ludźmi oraz książkę **Jimmy Cartera** pt. „Memoires d'un President".

Rewelacje francuskiego biologa

Recepta „na syna"

CO PEWIEN CZAS w tej sprawie wybucha bomba. Wymyślono już podobno tysiące sposobów, a jednak żaden z nich się nie sprawdził. Matka natura i tak zostawia sobie ostatnie słowo i przywykliśmy już do sceptycznego traktowania tego radzaju rewelacyjnych rad. Warto jednak poinformować, że włoski tygodnik „Grand Hotel" zamieścił w numerze z 1 stycznia br. artykuł poświęcony zupełnie nowej metodzie opracowanej i sprawdzonej przez biologa francuskiego, panią Odile Renaudin, która twierdzi, że jej metoda (kluczem jest stosowanie właściwej diety!) sprawdziła się w 4/5 przebadanych przypadków.

PRÓBY wpływania na płeć dziecka, które ma się narodzić, podejmowane już w starożytności i od wieków ogromnym zainteresowaniem cieszyły się wszelkie koncepcje stosowania specjalnych technik miłosnych dla osiągnięcia takiej, a nie innej płci upragnionego potomka. Według Inków najlepszą receptą „na syna" było poczęcie go w czasie bezksiężycowej nocy. Ormianie — wręcz przeciwnie — uważali, że pewność w tym zakresie dają tylko pierwsze noce pełni księżyca. Minęły wieki, a pytanie właściwie pozostało bez odpowiedzi.

TRUDNO się więc dziwić, że rewelacje ogłoszone przez Odile Renaudin spotkały się z ogromnym zainteresowaniem. Jest ona ostatnio częstym gościem popularnych programów telewizyjnych jako osoba, która do życia wielu rodzin wniosła znów nadzieję.

By wyjaśnić metodę proponowaną przez p. Renaudin trzeba w skrócie przypomnieć, na czym polega mechanizm określania płci. Każdy plemnik może być nosicielem chromosomu Y lub X. Jajeczko żeńskie ma tylko chromosomy X. Jeśli więc „zwycięży" plemnik chromosomu X — narodzi się dziewczynka, jeśli Y — będzie chłopiec.

Tak więc chcąc mieć chłopca należy wyeliminować (czyli osłabić) aktywność tych plemników, które są nosicielami cech genetycznych typowych dla kobiety. Odile Renaudin twierdzi, że jest to możliwe dzięki precyzyjnie wyznaczonej diecie i przestrzeganiu ściśle określonego postępowania przed i w momencie ewentualnego zapłodnienia.

ABY MIEĆ SYNA TRZEBA na 112 dni przed zapłodnieniem rozpocząć dietę bogatą w sole (sodu, potasu, magnezu i wapnia). Dieta musi zawierać mięso i ryby. Unikać natomiast mleka i wszelkiego rodzaju serów.

W ciągu ośmiu dni poprzedzających termin owulacji nie wolno utrzymywać stosunków seksualnych, natomiast w 14 i 19 dniu cyklu stosunki powinny być częste (jak proponuje autorka metody) „bardzo gorące".

ABY MIEĆ DZIEWCZYNKĘ na 12 dni przed zapłodnieniem kobieta musi zupełnie zrezygnować z soli. We wszystkich posiłkach (dotyczy to również obiadu) musi znaleźć się mleko i jego przetwory.

Konieczne jest powtarzanie stosunków seksualnych między czwartym a jedenastym dniem cyklu miesięcznego. Ważne jest, by nie były one zbyt „gorące", ważne jest również zachowanie odpowiedniej wstrzemięźliwości przez okres następnych sześciu dni.

Oczywiście wszelkie próby na własne ryzyko! Reklamacji nie uwzględniamy!

Daniel Olbrychski w roli Retta Butlera

LEGENDARNA już dziś powieść Margaret Mitchell, „Przeminęło z wiatrem" doczekała się nowej inscenizacji, tym razem w paryskim teatrze Marigny, gdzie rolę Retta Butlera gra Daniel Olbrychski. Spektakl, którego premiera odbyła się pod koniec ub. roku w Saint-Etienne, ma wszelkie szanse stać się szlagierem sezonu w Paryżu, dokąd zawędrował w piątek, 20 stycznia. Budzi on bowiem duże zaciekawienie publiczności, pamiętającej doskonale film z Vivian Leigh w roli Scarlett O'Hary i Clarkiem Gable w roli Retta Butlera.

Trzecia lady

PO KRÓLOWEJ i premierze trzecia kobieta w Wielkiej Brytanii objęła wysokie stanowisko publiczne. Lady Mary Donaldson została „Lord-Merem" Londynu. Jest to pierwszy przypadek, aby wybór na tę funkcję (ustanowioną przed 792 laty) padł na kobietę. Inwestytura lady Mary Donaldson odbyła się w całym blasku starego ceremoniału, przeznaczonego dotąd wyłącznie dla mężczyzn. Co dowcipniejsi londyńczycy twierdzą, że W. Brytania zmierza stopniowo do matriarchatu.

Gusta nad Odrą i Wisłą

Tu caryca, tam Franz...

W SERII Ossolineum „Biografie słynnych ludzi" ukazały się ostatnio życiorysy Franciszka Józefa oraz Katarzyny II.

Jak dowiadujemy się w szczecińskiej księgarni tej oficyny dużym wzięciem cieszy się u nas biografia carycy Katarzyny, (może dlatego, że urodziła się i wychowała właśnie w Szczecinie!?), natomiast bardzo umiarkowane zainteresowanie wzbudza Franciszek Józef.

Jak dowiadujemy się z relacji zaprzyjaźnionego krakauera — w podwawelskim grodzie popyt kształtuje się akurat odwrotnie. Tam poczciwy Franz Josef znika z półek księgarskich, a caryca spokojnie czeka na nabywców. O ile jednak w przypadku krakowian możemy mówić o tęsknocie do starych, dobrych czasów, o tyle w Szczecinie — raczej tylko o zainteresowaniu historią...

Przy okazji warto zauważyć jakby powoli uspokajał się nienaturalny popyt na książki, a w księgarniach (nie tylko pod ladą) pojawia się coraz więcej interesujących tytułów. **(law)**

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

28. I. — 5. II. 1984 r.

BARAN. W pracy zawodowej nie będzie to tydzień spokojny, ale lubisz urozmaicenie i konkretne działania, więc poradzisz sobie doskonale. Tym bardziej, że sprawy będą zmierzały w pożądanym kierunku. Sprawy osobiste w pełni zadowalające

BYK. W sprawach zawodowych zwrot ku lepszemu. Szansa bardzo obiecująca, staraj się ją wykorzystać i błysnąć umiejętnościami. W sprawach domowych nie dawaj powodów do sprzeczki. Fortuna przyjazna.

BLIŹNIĘTA. Nowe znajomości i ciekawe spotkania. Niezbędna jednak jest pewna rezerwa w zawieraniu przyjaźni, by uniknąć późniejszego rozczarowania. W pracy zawodowej więcej staranności na pewno przyniesie dobre rezultaty. Zdrowie i finanse w normie.

RAK. Coraz lepsze rokowania we wszystkich poczynaniach. W środowisku zawodowym jesteś osobą dla której nie istnieją przeszkody. W sprawach osobistych zapowiada się również bardzo pomyślny okres.

LEW. Nie irytuj się w sprawach zawodowych — odłożenie pewnych planów pozwoli na lepszą ich realizację. Konieczna cierpliwość. W sprawach osobistych bardzo dobre prognozy. Miła niespodzianka w domu.

PANNA. Włącz się aktywnie w życie zawodowe, ale z większą ostrożnością, bowiem dziać się będzie wiele. Nieporozumienie w domu staraj się spokojnie opanować i raczej ustąpić, niż dopuścić emocje do głosu. Nowa znajomość zaczyna Cię fascynować.

WAGA. Tydzień interesujący pełen wydarzeń, wymagający dużego wysiłku i napięcia. W sprawach osobistych trzeba będzie podjąć wreszcie decyzję, gdyż zwlekanie nie jest rozwiązaniem. Możliwy wyjazd. Zdrowie i finanse dobre.

SKORPION. Tydzień ten zmusi Cię do większego wysiłku, ponieważ będzie dużo spraw do załatwienia. W sprawach serca wątpliwości i niepewność. Zdrowie dobre. Koło fortuny bardziej przychylne.

STRZELEC. Tydzień urozmaicony. Twoje pomysły w pracy mogą przynieść uznanie otoczenia i konkretną propozycję. Dobry okres do załatwienia odkładanej sprawy, tylko trzeba trochę pochodzić. W domu nieprzewidziane komplikacje i wydatki.

KOZIOROŻEC. W pracy plany ryzykowne, ale mają możliwość powodzenia. Zmiany na które liczysz nie będą tak szybkie i zadowalające w pełni. Więcej cierpliwości i nie szarp nerwów niepotrzebnie, czas wszystko wyjaśni. Miłe choć kłopotliwe spotkanie.

WODNIK. Tydzień trudnych spraw. Nie szczędź energii i czasu, bo „nie święci garnki lepią"! Są szanse na pomyślne załatwienie. Sporo zmian w najbliższym czasie i ciekawa propozycja. W sprawach osobistych — pomyślnie. Zdrowie nie najlepsze. Finanse dobre.

RYBY. Wykaż więcej operatywności i inicjatywy w sprawach zawodowych a na rezultaty nie będziesz długo czekać. W sprawach osobistych radzę okazywać bardziej wyłewnie swoje uczucia bliskiej osobie, gdyż czuje się trochę samotna. Zdrowie dobre.

◆

Co mówi astrologia?

Czas Wodnika

ZNAK Wodnika to znak ludzi urodzonych między 21 stycznia a 19 lutego, będący pod wpływem Słońca, a podlegający planetom Saturn i Uran. Działanie tych dwóch planet wprowadza wiele całkowicie odmiennych rytmów w sposobie myślenia odczuwania i wszelkiej działalności ludzi spod tego znaku. Z jednej strony ogromnie aktywni, pełni pomysłów i planów, chcą przekształcania wszystkiego co ich otacza, z drugiej zaś pełni wątpliwości krytycyzmu do spraw i ludzi: łatwo się zniechęcający. Mężczyzna Wodnik jest człowiekiem uprzejmym, z pozoru spokojnym zrównoważonym. W rzeczywistości łatwo ulega zmiennym nastrojom zmienia plany, trudno go zrozumieć. Cieszy się dużym powodzeniem u kobiet choć ważniejsze jest dla niego, by jego wybranka była jego przyjaciełem bowiem większą wagę przy wiązuje do przyjaźni i pełnego zrozumienia niż do jakichś gwałtowniejszych uczuć. Kobieta Wodnik to wielka optymistka, wierząca w lepsze jutro uprzejma, szczodra, dobra, wybitnie inteligentna.

Znamienne liczby: 7, 14, 20. Kolor: niebieski, zielony, szary. Kwiat: azalia i stokrotka. Kamień: kryształ, szafir. Metal: chrom. Drzewo: modrzew.

Zagrożenie

ATRAKCYJNA pani sierżant, patrolująca jedną z dzielnic londyńskich wraz ze swym żonatym kolegą, została przeniesiona na inny odcinek pracy, gdyż jej przełożeni uznali, że może stać się ona przyczyną rozłamu małżeńskiego, gdyż wsóólne niebezpieczeństwa zbliżają...

REFORMA — W JAKIM MIEJSCU?

● **Początek artykułu „Samofinansowanie" pióra Zdzisława Sadowskiego w „Życiu Warszawy":**

Proces reformowania gospodarki wchodzi teraz w drugą fazę. Uwzględniając korekty wprowadzone z początkiem roku 1984 można powiedzieć, że mamy już pewien system funkcjonowania gospodarki w istotny sposób odmienny od dawnego i zbliżający nas do docelowych rozwiązań reformy. Nie jest to jeszcze system całkowicie konsekwentny i zamknięty — zawiera wiele elementów przejściowych, które wynikają z utrzymujących się ograniczeń rzeczowych i finansowych. Powinien jednak przetrwać w tym kształcie bez istotnych zmian dłużej niż rok. Potrzeba trochę stabilizacji warunków i reguł postępowania przede wszystkim dlatego, aby doprowadzić już wprowadzone zasady do pełnego i prawidłowego działania.

I na zakończenie: Sądzę, że rok 1984 powinien stać się rokiem zdecydowanej batalii o doprowadzenie do eliminacji szeregu wytypowanych przedsiębiorstw, które są skazane na trwałą nieproduktywność (...). Ludzie znają tych kandydatów i tylko czekają, co będzie. Gdyby nic im się nie stało, wówczas nowe wzorce zachowań ekonomicznych z trudem tworzone przez reformę, zostałyby skutecznie podcięte.

TRZECIA GRUPA — „PODZIEMNA"

● — Moim zdaniem konieczny jest kompleksowy przegląd świadczeń społecznych. Przy okazji należy dokładniej zbadać sprawę przyznawania III grupy inwalidzkiej. Jest to uprawnienie przyznawane z reguły osobom zdolnym do dalszej pracy. Obserwujemy dzisiaj, że wielu inwalidów III grupy pracuje na własny rachunek lub w zakładach prywatnych ku zadowoleniu obu stron, bo ani pracownik nie jest ewidencjonowany, ani też jego dodatkowe dochody. **(Opinia prof. Antoniego Rajkiewicza z Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego wyrażona na łamach „Rzeczpospolitej").**

ILE JEST JESZCZE „POŁKOWNIKÓW"?

● Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury Jerzy Bajdor tak mówił w krakowskiej „Kuźnicy" **o ilości filmów nie dopuszczonych do rozpowszechniania,** czyli tzw. półkownikach (za **„Gazetą Krakowską"**):

„...w apogeum stanu wojennego znajdowało się na tej półce 35 filmów fabularnych (...). Obecnie zatrzymanych jest jeszcze osiem filmów. Z tych paru filmów tylko dwa autentycznie zasługują na uwagę, chociaż wymagają poważnego sporu. Bez wątpienia i „Przypadek" Kieślowskiego i „Matka królów" Zaorskiego są filmami dużej klasy. Mniej już cenię „Przesłuchanie".

RZECZY DZIWNE I CIEKAWE

● Pewien „młody gniewny" postulował ostatnio, aby i tak już potężnie przemeblowaną stronę tytułową tygodnika **„Tu i Teraz"** uszczuplić o pewien stały element, będący zresztą cytatem z klasyków. Póki co — głos ze Szczecina widać jeszcze na ul. Smolną 12 nie dotarł — redakcja wprowadza dalsze własne innowacje. Ostatnią jest anegdota, drukowana w najbardziej z możliwych eksponowanym miejscu. Przytaczamy ją bez skrótów i komentarzy:

„W kawiarniach warszawskich opowiadają: Po wizycie papieża, Ali Agca został zwolniony z więzienia. Spotyka się z tajemniczym „Carlosem". A ten na niego: — Ty idioto, kiedy mówiłem, że masz zabić Polaka w Świętym Mieście, to przecież chodziło o Begina w Jerozolimie...".

O CZYM SZEPCZE OGONEK?

● Z satysfakcją czytaliśmy relację **„Dziennika Polskiego"**, którego specjalny wysłannik podsłuchiwał o czym mówią ludzie czekający w tasiemcowych kolejkach. Otóż w Krakowie szepczą o... hurysach i sedesach (z kryształu) Macieja Szczepańskiego. Znaczy się — przestali już szeptać, że arcyksięcia Ferdynanda zastrzelono w Sarajewie...

- NIE WIEM CO TU DAJĄ, JESTEM NIETUTEJSZY.

(Rys. Z. Jujka — „Dziennik Bałtycki")

Krzyżówka nr 4

POZIOMO: 7. gruba tkanina, 8. uchwyt ślusarski, 9. telegraficzny aparat drukujący D.E. Hughesa, 10. toksyna, 11. ptak mórz i oceanów północnych pn., 13. pierwiastek chemiczny, 14. poemat epicki opiewający czyny bohaterów, 17. stolica Ghany, 19. pogoda, 21. cecha charakterystyczna, 23. lina włókienna używana przy łączeniu żagli w zestawy, 24. próg rzeczny na Nilu, 25. wąż z rodz. dusicieli, 26. ptak, 27. los, 30. oszklony otwór w ścianie, 32. rodzaj pomostu łączącego statek z nabrzeżem, 34. pierwiastek chemiczny 35. połączenie się państw, 37. jednostka pracy i energii, 38. rzeka w Czechosłowacji (dopływ Dunaju), 39. rzezimieszek, bandzior, 40. wóz dwukołowy.

PIONOWO: 1. niedozwolony chwyt w stosunku do przeciwnika w grze sportowej, 2. łódź eskimoska, 3. obraz na ekranie telewizora, 4. Żnyślenie, blaga, 5. zawodnik prowadzący wyścig, 6. kolor w kartach, 11. godło oznaka, symbol, 12. wodospad 15. dowód zapłaty za towar, 16. przysłowiowa w stogu siana, 18 minerał, 20. deformacja tektoniczna polegająca na pęknięciu i przesunięciu warstw skalnych, 22. jednostka czasu w dziejach Ziemi, 28. sceniczne dzieło muzyczne wokalno-instrumentalne z akcją dramatyczną, 29. pierwiastek chemiczny, 30. wyciąg z gotowanych w wodzie surowców roślinnych, 31. masa z miodu i orzechów, 33. prawy dopływ górnej Wisły, 36. może być lekarska, sądowa, morska lub Gmin w W. Brytanii.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartkach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka nr 4". Dla autorów prawidłowych rozwiązań redakcja przygotowała trzy nagrody — bony książkowe po 100 zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

POZIOMO: 5. molo, 6. Reda, 7. dewocja, 8. cela, 10. krew, 13. flara, 16. lotka, 17. kuter, 18. gilza, 19. berło 20. Byron, 21. Tosca, 24. tynf, 26. saga, 27. strybut, 28. Krak, 29. atak

PIONOWO: 1 soda, 2. rywal, 3. zecer, 4. brak, 8. celibat, 9. Lateran, 11. retorta 12. werasada, 13. fagot, 14. Atlas, 15. Akaba, 22. okres, 23. Cybis, 25. fakt, 26. ślat.

NAGRODY — bony książkowe wylosowali: **Zenon Falenciak**, Szczecin, ul. Pasterska 21/11, **Jerzy Degener**, Szczecin, ul. Santocka 130/1 oraz **Barbara Aksamit**, Storkówko, 73-111 Łęczyca. Nagrody są do odebrania w redakcji III p pok. 83. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

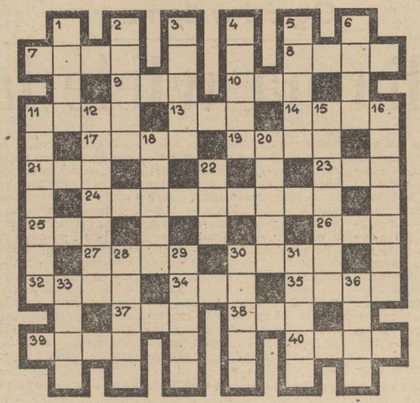

Sekrety mody

W starym, dobrym stylu

O MODZIE męskiej zawsze pisało się i mówiło raczej niewiele, ale od czasu do czasu wybuchały jakieś sensacje, do których trzeba się było dostosowywać. Raz zwężało się klapy marynarek i krawaty, innym razem modne były spodnie z mankietami. W innym jeszcze roku (a wiele osób zapewne pamięta jaka to była rewolucja w modzie) lansowano golfy zamiast koszul; noszono je nawet do smokingów, co zresztą obsługę naszych lokali gastronomicznych niesłychanie denerwowało, jako że panuje powszechne przekonanie, iż elegancki mężczyzna zawsze musi być pod krawatem.

Od kilku jednak lat, odkąd wszedł w życie luźny styl treningowy, modzie męskiej poświęca się jeszcze mniej uwagi. Wiadomo przecież, że wygodne, luźne kurtki, kamizele i bluzy noszone do dżinsów wygrały na długie lata. Mało osób zaprząta sobie dziś głowę tym, jaki powinien być krój kołnierzyka czy klap przy marynarce.

Tymczasem i w tej tradycyjnej (uznającej garnitur i krawat) modzie męskiej zachodzą zmiany. Z jednej strony preferuje się bowiem swobodniejszy krój (luźne marynarki, szerokie spodnie), z drugiej zaś nawiązuje się do starych, tradycyjnych wzorów ubrań sportowych (marynarki dwurzędowe, szyte z dobrych tkanin, choćby — jak te na zdjęciu — z tweedu). Do tego starannie dobrana koszula i krawat. Warto też zwrócić uwagę na krój kołnierzyka przy koszuli. Nie jest to kołnierzyk zaokrąglony (co do niedawna było bardzo modne), a tradycyjny, mały z przypinanymi na guziczki rogami.

Całość jest naprawdę efektowna, w starym, dobrym stylu.

(mg)

Solić — nie solić?

DWA tysiące lat temu rzymski przyrodnik Pliniusz Starszy powiedział: „Dwie są rzeczy najważniejsze na świecie — słońce i sól". Już wtedy ludzie zdawali sobie sprawę, że sól, zarówno kopalna jak i odparowywana z wody morskiej, jest czymś więcej niż tylko przyprawą. Zawiera ona bowiem składniki w znacznym stopniu decydujące o zdrowiu. O docenianiu znaczenia soli niech świadczy fakt, że w różnych epokach spełniała funkcję jednostki monetarnej. Jest też świetnym środkiem konserwującym, ale — uwaga — wyłącznie sól kopalna, nie oczyszczona.

Tu dochodzimy do kwestii bardzo istotnej dla współczesnej kuchni — jaką sól używać. Ostatnio stała się bardzo popularna biała sól, oczyszczona chemicznie do czystego NaCl. Nie takiej soli potrzebuje nasz organizm. Ługowanie pozbawia jej najcenniejszych składników mineralnych. W naszej kuchni powinniśmy więc używać soli kopalnej — z Wieliczki, która zawiera prócz chlorku sodu także mangan, miedź, cynk, chrom, żelazo, magnez, wapń i śladowe ilości litu, albo soli kłodawskiej bogatej m. in. w selen i dużo magnezu.

Zdrowy organizm potrzebuje 5—15 g soli dziennie. W okresie upałów, przy dużym wysiłku fizycznym zapotrzebowanie jest nieco większe. Trzeba też pamiętać, że przy niektórych schorzeniach np. nerek sól niestety musimy wykluczyć, przy nadciśnieniu, otyłości, niektórych chorobach serca — ograniczamy jej ilość.

Jeśli organizm odczuwa niedobór soli — daje o tym znać pragnieniem, uczuciem zmęczenia, czasem nudnościami, kurczami mięśni palców i łydek.

Pomajsterkujmy

Sposób na grzejniki

KONIECZNOŚĆ oszczędzania i panująca moda sprawiają, że w naszych oknach coraz częściej pojawiają się firanki sięgające do parapetu. Rodzi się zatem problem — co zrobić z grzejnikami, które zwykle szpecą ścianę pod oknem. Może zatem warto pomyśleć o ich upiększeniu przez odpowiednie malowanie, bądź schowanie za ozdobną obudową.

Obudowa grzejników co. ma za zadanie przykrycie zbyt rzucających się w oczy żeberek grzejników, przy czym powinna ona umożliwić swobodny obieg ciepłego powietrza. W zasadzie każde obudowanie kaloryferów powoduje w pewnym stopniu zmniejszenie jego wydajności — decydując się jednak na zabudowę musimy się pogodzić z pewnym ubytkiem ciepła. W żadnym wypadku nie należy osłaniać grzejników od dołu i od góry. Każda osłona powinna być zdejmowana, aby w przypadku malowania czy naprawy zawsze był do nich swobodny dostęp.

Dziś kilka rozwiązań zabudowy:

RAMA — wykonana z listew drewnianych o przekroju kwadratu, wewnątrz zasłonięta kratownicą np. z listewek lub siatką uplecioną z ozdobnego sznurka.

Końce listew ramy łączymy przez wycięcie odpowiednich wpustów i sklejając je klejem stolarskim. Kratownicę z listewek przykręcamy do ramy od strony grzejników, natomiast sznurkowa siatka może być wyplatana już na gotowej ramie lub przybita cienkimi gwoździkami od spodu listew. Należy teraz ze sprężystej blaszki wyciąć zaczepy (jak na rys.) oraz odpowiednio pomalować i zakonserwować wykonaną osłonę.

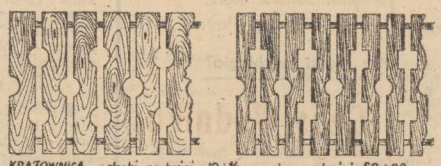

KRATOWNICA - deski grubości 10÷14 mm i szerokości 60÷80mm zamocowane na wkręty.

KRATOWNICA — może posiadać różne kształty — zależnie od potrzeb i inwencji twórczej majsterkowiczów.

Wykonuje się ją na dwóch poziomych listwach lub płaskownikach mocując do nich deski o szerokości nie większej jak szerokość dwóch żeberek kaloryfera. Każdą z desek wycina się wg narysowanego wzoru a następnie przymocowuje się wkrętami do listew. Sposób zawieszenia jest taki sam jak w poprzednim przykładzie

LISTWY POJEDYNCZE — mają tę zaletę, że ubytek ciepła w tym wypadku będzie najmniejszy. Pionowe listewki umieszcza się na żeberkach grzejnika za pomocą zaczepów ze sprężystej blaszki, które przykręcamy wkrętami od spodu listewki. Szerokość listewek osłaniających powinna być mniejsza niż rozstawienie krawędzi żeberek grzejnika. Wywiercenie w listwach otworów o średnicy np. 30—40 mm poprawi cyrkulację ciepła a jednocześnie ażurkowa konstrukcja będzie ładniejsza i lżejsza.

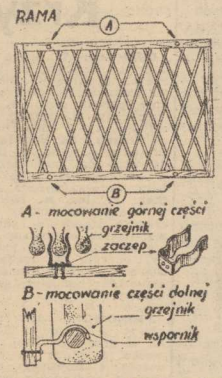

Wszystkie obudowy należy pomalować w kolorze mebli lub pozostawić naturalne drewno a następnie zakonserwować np. lakierem chemoutwardzalnym.

(WG)

Ze starego Kalendarza

RADY ZAWSZE AKTUALNE

◇ Karty do gry można oczyścić, przecierając każdą lekko, aby nie straciły blasku, kawałkiem flaneli, skropionej benzyną. Wysuszyć bez tarcia cienkim płótnem. Jeżeli karty nie są bardzo brudne, a tylko nieświeże, wystarczy przetrzeć je skórką starego chleba.

◇ Świeże plamy z atramentu usuniemy, jeśli zmyjemy je czystą wodą, a następnie spierzemy w roztworze środka piorącego. Na plamy stare należy nałożyć papkę sporządzoną z soli i soku cytrynowego, zostawić na jakiś czas, następnie dobrze wypłukać.

◇ By zlikwidować świeżą plamę z kawy, należy jak najszybciej zabrudzone miejsce posypać solą, spłukać, następnie posmarować delikatnym środkiem piorącym i zmywać gorącą wodą. Można również miejsce splamione napiąć nad naczyniem z gorącą wodą polewając równocześnie plamę wrzątkiem z dodatkiem amoniaku, a następnie spłukać zimną wodą. Z kolei zastarzałe plamy z kawy usuniemy smarując je gliceryną z dodatkiem spirytusu i zostawiając na dłuższy czas, nasącząc kilkakrotnie. Na końcu spłukać zimną wodą.

◇ Na plamy z czekolady jest taki sam sposób, jak w przypadku kawy. Można też czyścić gliceryną, spłukując ją ciepłą wodą.

Ogród w domu

Azalia na wiele lat!

ZBLIŻA SIĘ sezon na azalie. Niebawem w kwiaciarniach — jak co roku — pojawią się krzaczki tej rośliny o pięknych, różowych kwiatach. Są nadzwyczaj dekoracyjne.

Obdarowani nimi — cieszymy się podziwiając ich żywe barwy, kiedy jednak mija pora kwitnienia — bez skrupułów wyrzucamy je na śmietnik. Tymczasem można trzymać w domu azalie przez... kilkadziesiąt lat! Jest to bowiem roślina długowieczna, przy czym im starsza — tym staje się okazalsza.

Kwitnącą azalię trzeba trzymać w najchłodniejszym miejscu pokoju. Dzięki temu kwitnienie będzie trwać dłużej. Nie należy również dopuszczać do przesuszenia ziemi. Jeśli jednak to się zdarzy — trzeba kwiat z doniczką zanurzyć w wodzie na 10 minut.

Po przekwitnięciu — azalie wynosimy z mieszkania, przenosząc je do chłodniejszych pomieszczeń (temperatura 5 do 10 st. C) z dobrym dostępem światła. Mogą to być korytarze, klatki schodowe czy jasne piwnice. Podlewać azalię trzeba wówczas bardzo ostrożnie

Z końcem maja lub na początku czerwca najlepiej posadzić azalię w ogrodzie. Często ją podlewamy i często zraszamy. Na początku września — znowu zabieramy roślinę do domu, stawiamy w chłodnym miejscu i po kilku dniach zauważamy pąki kwiatowe. Do ciepłego mieszkania przenosimy ją znowu w styczniu, stawiamy na oknie, podlewamy i znowu nam kwitnie! W ten sposób postępując doczekamy się rozrośnięcia rośliny, a jej kwitnienie 2 razy w roku sprawi wiele satysfakcji.

(wys)

Co to jest „transseksualizacja"?

Przemiany dr. Dullaka

W KOŃCU grudnia ub. roku paryski dziennik „Le Monde" zamieścił pod powyższym tytułem relację pióra swego stałego komentatora z dziedziny medycyny, prof. dr. Escofier-Lambiotte — z niezwykłej książki, jaka ukazała się we Francji. Jej tytuł to „BĘDĘ... NIĄ", autorką jest dr Sylviane Dullak. Relację tę prezentujemy w omówieniu, sądząc, że zainteresuje również naszych Czytelników.

Jest to początkowo historia przeciętnego, młodego człowieka, który w Genewie kończy z wyróżnieniem psychologię kliniczną u światowej sławy uczonego prof. Jeana Piageta, a następnie w Paryżu uzyskuje dyplom doktora medycyny. Kolejne etapy jego życia to małżeństwo z „władczą" Niemką, ojcostwo czworga dzieci, no i znaczne sukcesy zawodowe, pozwalające mu na zamieszkanie w okazałej willi, posiadanie luksusowego samochodu, a nawet własnego samolotu.

Ale w życiu rodzinnym pojawiają się rysy. Żona z dziećmi zamieszkują w Nicei, zaś kochanka, równie zaborcza jak prawowita małżonka, zadręcza go i wreszcie wyrzuca z jego własnego domu. Pewnego wieczoru dr Dullak, pod wpływem zawodu doznanego w sferze uczuciowej i wynikającego stąd poczucia winy, dochodzi do wniosku, że **„nie jest godny miana mężczyzny, ani ojca"**, a także poczyna dostrzegać u siebie **„pewne predyspozycje do przeistoczenia się w kobietę"**. Studiuje dzieła traktujące o hormonach i poddaje sam siebie kuracji z zastosowaniem hormonu żeńskiego estradiolu dla zneutralizowania działalności jąder.

Kuracja sprawia, że dr Dullak po raz pierwszy uświadamia sobie, „że żyje". Zamawia stroje kobiece i zaczyna w nich odwiedzać lokale uczęszczane przez trawestytów. Wkrótce jednak przekonuje się, że jego problemy sięgają głębiej, że to nie tylko skłonność do przebierania się w stroje płci przeciwnej i przejmowania jej sposobu bycia. Uświadamia sobie, że nie ma z nimi nic wspólnego, że jego izolacja uczuciowa narasta, że jego własne dzieci buntują się przeciwko niemu.

Doprowadzony do rozpaczy myśli o samobójstwie, ale po namyśle stwierdza, że musi zabić w sobie to, co go „zatruwa" — poddać się operacji.

Odwiedza w Belgii psychiatrę, który po dwu dniach badań utwierdza go, że nie jest ani psychopatą, ani schizofrenikiem, ani paranoikiem, ale nie akceptuje jego zamiaru nieodwracalnego okaleczenia się (czym byłaby kastracja). Mimo to dr Dullak przeprowadza na sobie operację: w ciągu dwóch dni, po gruntownym przestudiowaniu podręczników anatomii, dokonuje sam w domu usunięcia obu jąder... Pewien holenderski chirurg podejmuje się dokończenia operacji przez amputowanie członka i stworzenie rodzaju sztucznej pochwy.

„Tylko ci, których nie stać na wyobrażenie sobie cierpień rodzących się ze sprzeczności między umysłem a ciałem, mogą przypuszczać, że kiedykolwiek mógłbym żałować mego poprzedniego stanu" — pisze dr Dullak. Jego, a raczej już jej, przemiany dopełnia operacja kosmetyczna dla złagodzenia rysów twarzy, a także zabieg laryngologiczny, który podnosi tonację głosu; poddaje się im w stanie permanentnej radości, twierdząc, że w ten sposób „ratuje swoje życie".

Dr Sylvian Dullak przemienił się więc w dr Sylviane Dullak, która dla starszych dzieci staje się „drugą matką" która odzyskuje swych wiernych, acz zdziwionych pacjentów. Jej książka, opis doświadczeń i przeżyć transseksualisty, ale zarazem psychologa i lekarza, nabiera charakteru wyjątkowo cennego świadectwa.

Trzeba dodać, że przypadek dr. Dullaka nie jest wcale odosobniony. Niedawno francuska TV nadała po raz drugi program poświęcony transseksualistom, ludziom opanowanym nieodpartą chęcią należenia do płci przeciwnej, nawet za cenę operacji chirurgicznej.

Program ten (wyróżniony zresztą Prix Italia) zawierał podobny przykład Jacquesa Greniera, oftalmologa z St. Etienne, który w 1968 r. poślubił Marie-Claude, koleżankę ze studiów medycznych, nie mówiąc jej o swych skłonnościach. W 10 lat później, po kuracji hormonalnej i operacji Jacques stał się kobietą — Marie — Ange, „nareszcie sobą". Tylko, że małżeństwo Grenierów jest skazane na życie na uboczu, świadome własnej przegranej, pozbawione dzieci i otoczone niechęcią środowiska.

Czy program ów zmienił cokolwiek w ich życiu, w stosunku do nich otoczenia? Dziś jeszcze niewiele. Odezwał się wprawdzie sędzia stanu cywilnego, który odmówił zgody na zmianę tożsamości Jacquesa — by oświadczyć, że żałuje, iż nie oglądał emisji wcześniej. Ale projekt ustawy dopuszczającej kastrację i wprowadzenie zmian w zapisach stanu cywilnego nadal czeka we Francji na rozpatrzenie.

Piotr KLIMASZEWSKI

O badaniach opinii publicznej i... losie homara

BADANIE OPINII PUBLICZNEJ stało się ulubioną zabawą Amerykanów. Nikt tutaj nie traktuje poważnie wyników badania opinii publicznej, oczywiście z wyjątkiem tych, którzy ubiegają się o prezydenturę lub pomniejsze urzędy i to też tylko w okresie wyborów. Później nie przywiązuje się już tak wielkiego znaczenia do wyników badania opinii publicznej chyba, że jest się biznesmenem i chodzi o ciężkie miliony.

KIEDY w grę wchodzą wielkie pieniądze trzeba znać nastroje i upodobania klienteli. Dlatego do traktujących serio badania opinii publicznej należą przede wszystkim firmy handlowe i przemysłowe.

Badania opinii publicznej mogą być czynnością niezastąpioną, mogą być wielce użyteczne, a co najważniejsze — mogą być bardzo dokładne jeżeli komuś na tym zależy. Ale w tej amerykańskiej obsesji badania opinii publicznej jest czasami sporo przesady.

Oto np. w ramach programu rozrywkowego jednej z sieci telewizyjnych zamierzano podać z wielkim ceremoniałem olbrzymiego, królewskiego homara. Ktoś miał jednak wątpliwości, czy śmierć homara nie zepsuje pogodnej atmosfery wieczoru. Postanowiono, że zadecyduje o tym publiczność telewizyjna. Czy królewski homar, spoglądający martwymi oczkami z ekranu telewizyjnego zepsuje nastrój czy też go ożywi? Przeprowadzono błyskawiczny, telewizyjny sondaż.

W ciągu paru minut komputery odnotowały 56 849 głosów za darowaniem homarowi życia, zaś 65 743 głosy zażądały jego uśmiercenia. Czy z losu jaki publiczność telewizyjna zgotowała homarowi wynika, iż Amerykanie wszystko rozstrzygają za pomocą tak bardzo demokratycznej metody jaką jest publiczne referendum?

Nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Z całą pewnością — nie tylko jeśli chodzi o opinie homoseksualistów na temat mody (gdzie przemysł konfekcyjny musi zaangażować spore kapitały), ale również tam, gdzie w grę wchodzą pewne decyzje o dużo poważniejszym charakterze — badania opinii publicznej są niezwykle przydatne.

Kandydaci ubiegający się o fotel prezydenta nie mogą pozwolić sobie na złudzenia (aczkolwiek często im ulegają), powinni znać nastroje wyborców, ich poglądy i znać także szanse swego zwycięstwa w wyborach. W tych sprawach przeprowadza się bardzo rzetelne badania opinii publicznej, mimo że nie zawsze się o nich mówi publicznie; zachowuje się wyniki tych badań „dla potrzeb wewnętrznych".

OSTATNIO pojawiła się opinia, iż duża część wyników badania opinii publicznej jest inspirowana, bowiem nic nie ma takiego wpływu na pewne pożądane decyzje, jak rzekomo obiektywne wyniki badania opinii publicznej.

Np. Biały Dom nie waha się nigdy opublikować swych wyników badania opinii publicznej po każdym większym przemówieniu prezydenta, informując, iż większość opinii publicznej przyjęła przemówienie prezydenta „przychylnie i ze zrozumieniem", mimo że inne organizacje specjalizujące się w badaniach opinii publicznej, otrzymują na ten temat nieco inne wyniki.

BIURO badania opinii publicznej sieci telewizyjnej ABC przeprowadziło ankietę z której wynika, iż 80 proc. społeczeństwa amerykańskiego jest za usunięciem siedziby ONZ z Nowego Jorku. W dwa dni później okazało się, że 72 procent społeczeństwa amerykańskiego jest za pozostawieniem siedziby ONZ w USA.

Nie zdarzyło się jeszcze, aby kiedykolwiek amerykańska opinia publiczna opowiedziała się za wyścigiem zbrojeń, za dalszym rozwojem i budową nowych systemów broni atomowej. Przeprowadzone w ciągu ostatnich dwóch lat wszelkie możliwe badania opinii publicznej potwierdzają zdecydowanie negatywną postawę amerykańskiej opinii publicznej wobec obłędu zbrojeń atomowych. Prezydent i Kongres kwitują tego rodzaju sygnały z uśmiechem tłumacząc, iż nie można prowadzić polityki zbrojeń i polityki zagranicznej na podstawie codziennych wyników badania opinii publicznej.

W 1983 ROKU zarówno administracja, jak i Kongres zignorowali większość dotychczasowych wyników badań opinii publicznej. Z tego oczywiście nie wynika, iż tylko jeśli chodzi o los homarów amerykańska opinia publiczna ma głos decydujący...

Jerzy GÓRSKI

Uśmiechnij się!

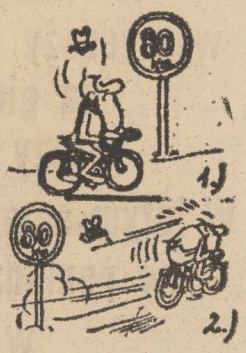

BEZ SŁÓW.

— Popsuł nam się samochód na drodze, czy moglibyśmy obejrzeć telewizję?

BEZ SŁÓW.

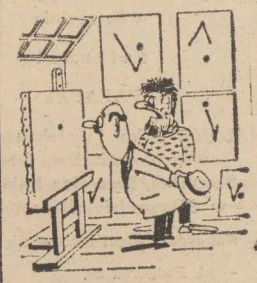

— Jeszcze tego nie skończyłem...

BEZ SŁÓW.

Informujemy o wznowieniu wyprzedaży artykułów budowlanych na giełdzie „Bomisu" przy ul. Chopina 56.

W lutym sprzedaż odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki w godz. 11–17.

Zapraszamy.

521-K

DYREKCJA MEDYCZNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO NR 2
w Szczecinie
al. Wojska Polskiego 63

ogłasza zapisy

kandydatek do klasy I

WYDZIAŁU POŁOŻNYCH

w semestrze zimowym roku szkolnego 1983/84.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie liceum ogólnokształcącego oraz złożenie kompletu dokumentów (podanie, życiorys, 3 zdjęcia, świadectwo liceum ogólnokształcącego w oryginale, zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu) w terminie do dnia 14.II.1984 r.
Zajęcia dydaktyczne rozpoczną się dnia 20 lutego 1984 r. Dla kandydatek spoza Szczecina zapewnia się miejsce w Domu Słuchacza.
Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły codziennie w godzinach od 8 do 15, tel. 36-994.

479-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ
w Szczecinie

zatrudni

PALACZY

kotłów nisko- i wysokoprężnych w ciepłowniach na terenie Szczecina, Szczecina-Dąbia oraz w Stargardzie Szczecińskim.

Kandydaci winni zgłaszać się:

— ul. Podgórna 27,
— ul. Budziszyńska 4,
— ul. Kostki Napierskiego — węzeł U-50 (osiedle Słoneczne)

oraz w Stargardzie Szczecińskim, ul. Osiedle XXX-lecia PRL.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

522-K

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"
Oddział w Szczecinie
ul. Czackiego 3 a

pilnie zatrudni

na umowach agencyjnych kobiety w wieku do lat 40 na stanowiska konwojentów (dostarczanie prasy do punktów sprzedaży na terenie m. Szczecina).

Od tej grupy pracowników nie są wymagane skierowania z Urzędu Zatrudnienia. Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 476-01, w. 30 lub osobiście pokój nr 13 I p.

152-K

DYREKCJA ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ
w Stargardzie
ul. Wojska Polskiego 27

zatrudni

magistra wychowania fizycznego w zakładzie rehabilitacji na terenie Stargardu.
Warunki pracy i płacy do omówienia.

523-K

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w Szczecinie, pl. Kilińskiego 3

zatrudni natychmiast

KIEROWNIKA PRZYCHODNI PSYCHOLOGICZNEJ

Zainteresowana osoba winna legitymować się wykształceniem wyższym w zawodzie psycholog, oraz posiadać uprawnienia do prowadzenia badań kierowców i kandydatów na kierowców.

Warunki pracy i płacy zostaną ustalone na miejscu przed podjęciem pracy.

525-K

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI SUROWCÓW WTÓRNYCH „SUROWIEC"
W SZCZECINIE

zawiadamia,

że punkty skupu naszej spółdzielni skupują każdą ilość makulatury pochodzenia domowego, makulatury archiwalnej oraz odpadów i zużytych opakowań z tektury falistej.

370-K

NAUKA

FRANCUSKIEGO lekcje. Tel. 22-68-70. 1539-G

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka, chemia. Tel. 823-830. 2240-G

NIERUCHOMOŚCI

DOM z wolnym mieszkaniem, oraz ogrodem 14 arów, miasto 30 km od Poznania — sprzedam. Możliwość prowadzenia zakładu rzemieślniczego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1901.

DOMEK lub bliźniak kupię. W rozliczeniu mieszkanie własnościowe 3-pokojowe. Tel. 755-56. 2160-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz, 22-09-67. 29667-G

TELEPOGOTOWIE — Bolesław Gryc, 824-744. 2381-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski, 22-71-46. 209-G

POGOTOWIE Telewizyjne — Hermann Spicker, tel. 613-658. 640-G

TELEPOGOTOWIE — Lech Meciński, 362-03. 709-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk, 75-634. 35172-G

TELEPOGOTOWIE — Jerzy Serocki, 82-35-25. 34477-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański, 522-233. 34933-G

TELEPOGOTOWIE — Tadeusz Kaczorek, tel. 75-100. 1646-G

TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik. Pogodno. 809-94. 1915-G

„ELEKTRON" przestraja telewizory na program berliński. Tel. 472-79. 115-G

ANTENY instaluje — Marek Zoc, tel. 387-47. 944-G

INSTALACJE elektryczne — Zygmunt Witkowski, 82-17-67. 1932-G

CYKLINOWANIE — Tadeusz Brózda, 52-37-33. 1528-G

CYKLINOWANIE — Ryszard Bimek, tel. 398-32. 1193-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie — Roman Pawlak. 23-00-82. 612-G

ALARMY domowe instaluje — inż. Józef Przemieniecki, tel. 82-05-92 po 16. 1651-G

REGENERACJA reflektorów samochodowych Przemysław Hora, Czerwińska 30. 34805-G

CZYSZCZENIE dywanów i wykładzin instytucjom i osobom prywatnym. Ewa Orzoł, 50-00-21. 33721-G

NAPRAWA lodówek — Leon Kimszal, tel. 775-23 (18—21). 811-G

TAPETOWANIE, malowanie — Jan Wichert, tel. 82-33-71. 1375-G

REGULATORY napięcia do telewizorów poleca sklep nr 2 RDT Szczecin, ul. Królowej Jadwigi 4. 5770-K

POMIESZCZENIE na działalność rzemieślniczą do wynajęcia. Tel. 52-62-62. 2128-G

POSZUKUJĘ garażu. Tel. 22-61-39. 2359-G

OSOBY, które w nocy z dnia 6/7 października 1983 r. około godz. 0.30 były świadkami zajścia szarpiących się dwóch mężczyzn przy wejściu do lokalu „Bajka" w Szczecinie, proszone są o pilne skontaktowanie się. Szczecin, Wojska Polskiego 50/20. 2377-G

KUPNO

TAKSOMETR z osprzętem kupię. Tel. 230-273. 2251-G

PRALKĘ, lodówkę, akordeon „Hohner" kupię. W rozliczeniu dywan. 22-41-50. 1825-G

MEBLE „Lotos" kupię. Tel. 612-670. 2022-G

MEBLE segmentowe i parkiet kupię. Tel. 52-62-62. 2127-G

KRZESŁA stylowe, (najchętniej z kompletu „Venus") zdecydowanie kupię. Tel. 382-57 po 12. 2343-G

GARAŻ w okolicy ul. Tomaszowskiej. Komuny Paryskiej kupię lub wynajmę. 22-56-73. 2310-G

Naprawa sprzętu gospodarstwa domowego i regeneracja programatorów — Stargard Szczeciński, ul. Bydgoska 17, telefon 77-51-79 po 16.

375-K

SPRZEDAŻ

SYRENĘ 104 sprzedam. Tel. 500-821. 2355-G

HANOMAGA ciężarowego F-45 3 t Diesel — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2340.

FIATA 126 p (1978) sprzedam. Tel. 751-67. 2297-G

PRZYCZEPKĘ towarową, kołczyki (koła), pierścionek (złote) sprzedam. Tel. 22-58-49 godz. 17—20. 2367-G

KONTENER aluminiowy, handlowy o wym. 6×2,2×2,5 m, cena fabryczna — sprzedam. Tel. 22-45-63. 2346-G

JUNAKA z wózkiem bocznym w dobrym stanie — sprzedam. Tel. 896-81 po godz. 16. 233-9G

DO Audi 100/73 sprzedam: skrzynie biegów, układ kierowniczy, głowice, półosie i inne części oraz silnik Fiata 125 p 1500 przystosowany do zabudowy na łodzi motorowej. Tel. 364-47. 2329-G

SILNIK typ 530 do Star 28 nowy oraz Fiata 125p sprzedam. Tel. 610-371. 1919-G

MATERIAŁ na kominek sprzedam. Tel. 382-57. 2344-G

DACHÓWKĘ cementowa, nowa sprzedam. Tel. 612-870. 2300-G

OGRODZENIE drewniane i klatki na lisy, chłodnicę i mieszadło sprzedam. Tel. 898-55. 2191-G

NOWA lodówka Polar 230 sprzedam, ul. Mickiewicza 135/5. 2375-G

DYWAN belgijski (2,5×3,5) sprzedam. Tel. 527-150. 2373-G

DYWAN 2×3 sprzedam. Tel. 52-54-52. 2333-G

DYWAN, wiertarkę spawarkę, akumulator 12 A sprzedam, 22-41-50. 1824-G

RUBINA 714 p sprzedam. Śląska 40/6. 2335-G

PERKUSJĘ „Szpaderskiego", czynele „Rodjan" sprzedam. Tel. 242-694 do godz. 14. 2323-G

NOWĄ kurtkę 3/4 — rude lisy sprzedam, tel. 610-194. 2491-G

ZESTAW stereo hi-fi ze zdalnym sterowaniem i kolumnami produkcji RFN sprzedam. 17-68-64. 2317-G

KOMPLET wypoczynkowy jugosłowiański sprzedam. Tel. 230-283 po godz. 16. 2241-G

KOMPLET wypoczynkowy sprzedam. Tel. 22-34-37. 2087-G

ATRAKCYJNĄ suknię ślubną sprzedam. Tel. 22-81-70. 1982-G

PIERŚCIONEK 3,5 grama sprzedam. Tel. 21-11-82. 2358-G

OBRĄCZKI sprzedam. Tel. 793-718. 2040-G

PAWILON handlowy sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1714.

PUDLE duże białe — szczeniaki rodowodowe sprzedam. Arkońska 8/2 Szczecin, tel. 706-60. 34806-G

PUDELKI szczeniaki sprzedam. Tel. 22-13-17. 2368-G

PUDELKA białego miniaturowego po krajowym championie piękności i zwycięzcy Polski sprzedam. Szczecin, ul. Rugiańska 30/12. 2272-G

SPANIELKI sprzedam. Skolwin, Artyleryjska 18. 2332-G

2 CHARTY rosyjskie półroczne (suczki) z rodowodem sprzedam. Tel. 354-86. 2334-G

LOKALE

MIESZKANIE trzypokojowe własnościowe z garażem i telefonem w Dąbiu sprzedam lub zamienię na podobne w Kołobrzegu. Tel. Kołobrzeg 58-79. 2325-G

M-2 sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2252.

KOMFORTOWE M-3 osiedle Przyjaźni zamienię na dwa M-2. Tel. 892-08. 2145-G

M-2 „Locum" sprzedam. Tel. 523-105 lub 612-256. 1875-G

KOMFORTOWE spółdzielcze M-4, 62 m kw., garaż, ogród, zamienię na większe Wałcz, Mirosławiec, Police, Mieszka I 6d/41. 1789-G

ODNAJMĘ pokój panience. Sławomira 16/15. 2354-G

MAŁŻEŃSTWU bezdzietnemu odnajmę nie umeblowany pokój — używalność kuchni, łazienki. Zegadłowicza 8. 2337-G

ODNAJMĘ pokój umeblowany, chętnie marynarzowi. Tel. 778-96. 326-G

ABSOLWENTKA politechniki wynajmie kawalerkę. Tel. 22-14-36 po 16. 2081G

POSZUKUJĘ mieszkania 1-pokojowego na okres 1—2 lat. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 2166.

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania M-2 lub M-3 na korzystnych warunkach. Tel. grzecznościowy 23-29-40. 2190-G

OBCOKRAJOWIEC szuka samodzielnego mieszkania 2—3-pokojowego z telefonem, chętnie nowe budownictwo. Tel. 22-42-78. 2200-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA ul. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35 dz. ekonom. morski 427-77 dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam Ogłoszeń 70-550 Szczecin, ul. Hołdu Pruskiego 8 tel. 394-34. Za treść terminy druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. WARUNKI PRENUMERATY dla osób prawnych — instytucji, zakładów pracy: instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch" zamawiają prenumeratę w tych Oddziałach; instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch" i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; dla osób fizycznych — indywidualnych prenumeratorów: osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch" opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; osoby fizyczne zamieszkałe w miastach — siedzibach Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch" opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-oddawczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty" na rachunek bankowy Oddziału PUPiK Szczecin „Prasa—Książka—Ruch". Cena prenumeraty: miesięczna 117 zł, kwartalna 351 zł, półroczna 702 zł, roczna 1404 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę poczta zwykła jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę do dnia 10 listopada na I kwartał I półrocze roku następnego oraz cały rok następny, dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Nr indeksu 35034. Druk [illegible] C-6

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy, trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji, weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

Wirówka

1 — popłoch, 2 — Mediolan dla Włocha, 3 — dipol, 4 — smaczny owoc południowy, 5 — rodzaj nadwozia samochodu osobowego, 6 — słynny przebój (twe ciało pręży się i gnie), 7 — solenizantka z 10 września, 8 — biała broń, 9 — naczynie o podwójnych ściankach, 10 — kolega, 11 — antypoda anody, 12 — emaus, 13 — dzień tygodnia (robocza a nie pracująca), 14 — szałas pasterski, 15 — zaliczka, 16 — „najstarsze" drzewo w lesie, 17 — białodrzew, 18 — Bałtyjsk, 19 — pułapka, 20 — kawałki drewna jako surowiec na celulozę.

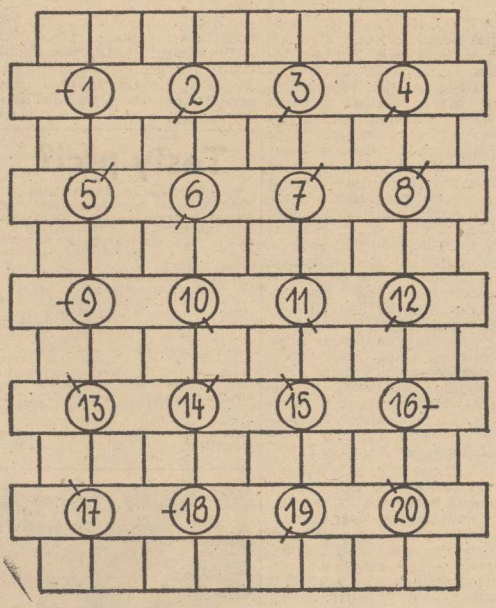

* * *

Kalambur

Coś z obuwia i Elżbietka
a na każdej etykietka

* * *

Mini-krzyżówka

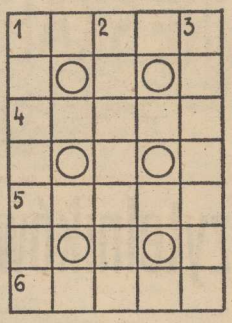

POZIOMO: 1. — np. owiec na hali, 4 — „polski" pierw. chem., 5 — rybka akwariowa, 6 — jedna z wielu w szkole.

PIONOWO: 1 — np. przy pracy, zazwyczaj nieszczęśliwy, 2 — włoska nazwa Polski w Bytomiu, 3 — specyficzny akcent muzyczny (np. w krakowiaku).

* * *

Anagram

. . . . . podniosły styl wymowy
. . . . . stosowany w elektrowniach atomowych
. . . . . zajęcie ulicznika, łobuza
. . . . . jeżeli platfus, bywa duża

Rozwiązania rozrywek umysłowych z nr 10

WIRÓWKA: esteta, reszta, starka, kaleka, triada, raster, saseks, komosa, Igarka, getter, kernit, kromka, Tracja, Cremer, minuta, kakadu, majtek, trepak, łopata, damara.

KALAMBUR: obrus.

MINI-KRZYŻÓWKA: zguba, szyba, stała, kafar, gazetka, bibułka.

Nagrody wylosowali: **Lech Jesswein** — Szczecin, **Józef Jaworczykowski** — Szczecin, **Zbigniew Wołasiewicz** — Choszczno. Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: **Rudolf MACURA**

* * *

Krzyżówka mozaikowa

POZIOMO: 1 — nadnaturalna siła w wierzeniach ludów Oceanii, 3 — od panna lub pod balonem, 5 — pies szczeka a ona idzie dalej, 6 — żyzna gleba, 7 — tkanina o wypukłych prążkach.

PIONOWO: 1 — gatunek literacki w klasycznej prozie arabskiej, 2 — robocze zebranie, 3 — u podnóża Karkonoszy z fabryką dywanów, 4 — ...baryton o przepitym głosie.

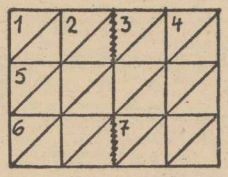

„MODA POLSKA" proponuje, modelka prezentuje, a my zastanawiamy się — kto to będzie nosił?!

EKG — do lamusa?

Biomagnetyzm nową metodą diagnostyczną

WSZYSTKO wskazuje na to, że popularne badania EKG zestarzeją się na dobre. Prawdopodobnie w niedługim czasie zastąpione zostaną przez nową i skuteczniejszą metodę wykrywania zaburzeń pracy serca, wykorzystującą zjawiska magnetyczne zachodzące w organizmie człowieka. Co więcej, nowa metoda może posłużyć także do badania układu nerwowego, mózgu oraz żywych tkanek. Powstały już pierwsze urządzenia zdolne do pomiaru tego rodzaju pól magnetycznych.

W Instytucie Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN w Warszawie opracowano pierwszy tego typu system pomiarowy — magnetometr. Nie jest to jeszcze przyrząd na tyle doskonały, aby mógł być w szerszym zakresie wykorzystywany w badaniach diagnostycznych. Prace nad tym zagadnieniem rozpoczęły się na całym świecie stosunkowo niedawno, na początku lat 70, ale wiąże się z nimi w medycynie wielkie nadzieje.

Pole magnetyczne wytwarzane jest przez różne organy naszego organizmu. Np. aktywności elektrycznej serca towarzyszy przepływ prądów jonowych (które rejestrowane są przez EKG) oraz zjawisko biomagnetyzmu. Zaburzenia, które pojawiają się w pracy danego organu sprawiają, że ich odbicie można być rejestrowane poprzez zmiany w polu.

Zbadano na przykład, że zmiany takie występują przy zranieniach mięśnia sercowego lub przy zawale. Przypuszcza się, że magnetokardiografia umożliwi wcześniejsze wykrywanie niewydolności wieńcowej aniżeli badania EKG. Wykrycie wszystkich tego typu zależności, jest obecnie głównym zadaniem badań prowadzonych m.in. w IBIB PAN.

O wiele trudniejsze jest zbadanie wszystkich zależności jakie występują przy zmianach pola magnetycznego mózgu. Ograniczono się zatem przede wszystkim do prześledzenia zmian jakie mogą się pojawić pod wpływem takich bodźców jak dźwięki, światło czy dotyk. (PAP)

Niezwykła wyspa

78)

Rys. Janusz CHRISTA

Tego jeszcze nie było!

Mistrzostwa świata „ciężarówek"

TYM spośród naszych Czytelników, którym powyższy tytuł skojarzył się z mistrzostwami świata samochodów ciężarowych, spieszymy wyjaśnić, iż nie o to tu chodzi, lecz o... mistrzostwa świata pań podnoszących ciężary. Wszystko bowiem wskazuje na to, że ta dyscyplina sportu, będąca dotychczas domeną mężczyzn być nią przestanie. Międzynarodowa Federacja Podnoszenia Ciężarów, o czym donosi „Przegląd Sportowy" zamierza bowiem wprowadzić zarówno mistrzostwa świata jak i Europy w tej dyscyplinie sportu. Waldemar Baszanowski, nasz były znakomity ciężarowiec zapytany o to ile może np. podnieść pani startująca w wadze lekkiej, odpowiedział iż... około 140 kilogramów.

Jeśli tak dalej pójdzie to chyba już w niedalekiej przyszłości trzeba się spodziewać mistrzostw świata, czy Europy w kobiecym boksie... (jg)

Zimowy turniej piłkarski o puchar „Kuriera"

W niedzielę II runda

W NIEDZIELĘ odbędzie się II runda spotkań zimowego turnieju piłkarskiego seniorów, którzy rywalizują o puchar naszej redakcji. W uzupełnieniu naszej wczorajszej informacji na ten temat podajemy brakujące wyniki: Bałtyk Rewal — Polonia Płoty 5:5 (gr. II — rezultat nie zweryfikowany przez OZPN), Iskra Warszyn — Sep Brzesko 1:4 Jedność Przewłoki — Ogniwo Dzwonowo 4:0 (gr. V), Mieszko Mieszkowice — Odra Chojna 4:1 (gr. VIII), Kłon Krzymów — Ogniwo Babinek 3:5 (gr. X), Zorza Dobrzany — Promień Mosty 6:3 (gr. XI).

W niedzielnych spotkaniach, które rozpoczynają się o godzinie 14 (przy tych meczach, które odbędą się o innej porze w nawiasach godziny rozpoczęcia) zmierzą się: GRUPA I: Radovia — Naslennik, Gryf Kamień — Gardominka Mechowo, Poblerovia — Orzeł Łożnica; GRUPA II: Mewa Resko — Polonia Płoty, Iskra Goleczewo — Bałtyk Rewal, Bałtyk Międzywodzie — Mewa Niemica (w Dziwnowie); GRUPA III: Płomień Lisowo — Pomorzanin Nowogard, Rega — Start Wicimice, Reda Świnoujście — Zrzyw Kretlewo (g. 12); GRUPA IV: Orzeł Pęzino — Zenit Koszerwo, Gwiazda Załęcino — Piast Kolin, Tęcza Barnim — Gryf Nowielin; GRUPA V: Ogniwo Dzwonowo — Sokół Pyrzyce, Sep Brzesko — Błękit Pniewo, Jedność Przewłoki — Iskra Warszyn; GRUPA VI: Unia Dolice — Piast Chociwel (g. 13), Gopłana Żabów — Zootechnik, Płonia Przywodzie — Wicher Kłodzino; GRUPA VII: Start Nowogard — Parnica Szczecin (g. 12); Arkonia II — Znicz Niedźwiedź, Piast Jasienica — Wdrożeniowiec Barzkowice; GRUPA VIII: Odra Chojna — Energetyk, Czołbor Cedynia — Czołbor Bielin, Mieszko Mieszkowice — Odra Czelin; GRUPA IX: Pionier — Norma Szczecin (na boisku przy ul. Szopena), Stal Stocznia II — Orkan Grzybno, Iskra Banie — Łabędź Widuchowa; GRUPA X: Świt — Tywa Nowe Czarnowo, Ogniwo Babinek — Błękitni I, Tywa Swobnica — Kłon Krzymów; GRUPA XI: Ina Goleniów — Hydroma Szczecin (g. 11), Promień Mosty — Pogoń II (g. 13), Orkan Suchań — Zorza Dobrzany (g. 12); GRUPA XII: Błękitni II — Taxi Szczecin, Wicher Bobrowniki — Światowid Łobez, Sparta Węgorzyno — Stal Lipiany. (jg)

Gwiazdy z... Pogoni

— Panie Zbyszku, nie po raz pierwszy jest pan mistrzem jesieni. Czy przekazał pan kolegom receptę na to, by sukcesy nie skończyły się na półmetku?

Z tym m.in. pytaniem zwróciłem się do byłego piłkarza Pogoni — Zbigniewa Stelmasiaka, grającego aktualnie w Górniku Wałbrzych, dziennikarz „Sportu" — Janusz Smiłowski.

A oto odpowiedź eks-szczecinianina:

— Trzeba zacząć od zera. Zapomnieć o tym, co już się osiągnęło i od nowa zbierać punkty. Przed rokiem za dużo kolegów w Pogoni uwierzyło, że są piłkarskimi gwiazdami. Wiosna temu zaprzeczyła.

Ciekawe co na to działacze morskiego klubu. Nam się wydaje, że Stelmasiak ma chyba rację... (jg)

Na parkietach i w halach

Piłkarki finiszują — siatkarze startują

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ rozegrana zostanie ostatnia kolejka spotkań o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej kobiet. Po nie najlepszych występach z Cracovią „7" Pogoni wyjeżdża do Wrocławia, gdzie zmierzy się z tamtejszym AZS. Akademiczki to wymagający rywal, z którym mistrzyniom Polski — jak dotąd — nie udało się wygrać na ich terenie.

Piłkarki kończą I rundę, natomiast siatkarze rozpoczynają serię rewanżową. Rewelacyjnie spisujący się zawodnicy Stali Stocznia zagrają z Hutnikiem Kraków (sobota) i Beskidem Andrychów (niedziela). Oba te spotkania Stal stoczy na parkietach przeciwników.

Także na wyjazdach wystąpią II-ligowe zespoły koszykarzy Pogoni i Spójni Stargard. Wilki Morskie podejmowane będą przez outsidera tabeli AZS-AWF W-wa, natomiast Spójnia gościć będzie w Bydgoszczy, gdzie spotka się z tamtejszą Astorią. Tylko koszykarki Czarnych zaprezentują się przed własną publicznością. Ich przeciwniczkami będą koszykarki Włókniarza Białystok — wiceliderki tabeli. Wygrana z włókniarkami znacznie przybliżyłaby szczecinianki do ekstraklasy. (jk)

Sarajewo '84

110 godzin transmisji w TV

OD 7 DO 19 lutego (8.II uroczyste otwarcie) odbywać się będą w Sarajewie Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Choć Polska będzie na nich reprezentowana przez bardzo skromną ekipę, to niemniej jednak igrzyska wzbudzą zapewne duże zainteresowanie wśród sympatyków sportu. Wychodząc temu naprzeciw Telewizja Polska nada w obu programach łącznie 110 godzin transmisji z olimpijskich aren. W większości będą to relacje bezpośrednie, a tylko niewielka część wydarzeń, mających miejsce w Sarajewie, przekazywana będzie z tzw. poślizgiem. Jest to nieuniknione w sytuacji, gdy jednocześnie przeprowadzanych będzie kilka konkurencji i niezbędne stanie się dokonywanie wyboru. Nasze Studio Olimpijskie będzie na stałe zainstalowane w Warszawie. Z powodów finansowych nie będziemy go natomiast mieli w Jugosławii.

Transmisje z igrzysk zainauguruje już 6 bm. program ze studia uniteralnego w Sarajewie, mówiący o sportowcach, trenerach, obiektach i ostatnich przygotowaniach. 7 lutego natomiast — w przeddzień oficjalnego otwarcia Igrzysk Olimpijskich — TVP będzie transmitować dwa mecze hokejowe; w godzinach popołudniowych spotkanie USA — Kanada i w godzinach wieczornych Polska — ZSRR. Następnie polskich hokeistów czekają pojedynki z: Włochami (11.II), Szwedami (13.II) i Jugosłowianami (15.II). Te spotkania zdecydują o tym, czy Polacy awansują do dalszych gier. (jg)

Testy płci?

W DZIENNIKU „Los Angeles Times" ukazała się informacja, że wszystkie zawodniczki, które nie uczestniczyły w ostatnich igrzyskach olimpijskich będą musiały poddać się w Los Angeles testowi płci.

Jeśli MKOl zażądałby specjalnych badań przeprowadzanych przez specjalną komisję medyczną w Los Angeles, byłby to pierwszy tego rodzaju wypadek w historii igrzysk. Warto dodać — pisze „Los Angeles Times" że badania takie są bezbolesne i w żaden sposób nie zakłócają sportowych planów zawodniczek. Pobiera się po prostu niewielki wycinek błony śluzowej (zazwyczaj z wewnętrznej strony policzka). Próbkę przysyła się następnie do laboratorium, gdzie sprawdzany jest poziom męskich i żeńskich chromosomów.

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 17 — **Klub Osiedlowy SSM przy ul. Jodłowej** — otwarty turniej brydża sportowego.

SOBOTA

Godz. 14 — **miasteczko ruchu drogowego przy al. Woj. Polskiego** — wyścigi o tytuł najzręczniejszego kierowcy Szczecina.

Godz. 15.30 — **sala przy ul. Kolumba** — piłkarski turniej halowy drużyn zakładowych i nie zrzeszonych.

Godz. 16.30 — **pływalnia WDS** — zawody szkół sportowych w pływaniu pn. „Puchar Nadziei".

Godz. 17 — **hala WDS** — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi Czarni — Włókniarz Białystok.

NIEDZIELA

Godz. 9 — **Klub Osiedlowy SSM przy ul. Jodłowej 7** — giełda pamiątek sportowych (szachowych); godz. 9.30 — błyskawiczny turniej szachowy.

Godz. 10 — **sala Państwowego Domu Dziecka przy ul. Walecznych 23** — eliminacje miejskie turnieju tenisa stołowego o puchar ZG ZSMP.

Godz. 10 — **sala SP nr 1 w Gryfinie** — turniej kometki w ramach V RTN.

Godz. 10 — **hala WDS** — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi Czarni — Włókniarz Białystok.

Godz. 10 — **sala przy ul. Kolumba** — halowy turniej piłkarski w ramach XX RTN, cd. godz. 13 i 16.

Godz. 10 — **Basen Górniczy** — wyprawa piesza w Góry Bukowe.

Godz. 10 — **Pomnik Czynu Polaków** — bieg po zdrowie.

Godz. 11 — **zajazd „Szmaragd"** — III bieg o Grand Prix SM „Dąb".

SALT LAKE CITY. Po raz czwarty Scott Hamilton triumfował (na zdjęciu) w mistrzostwach USA w łyżwiarstwie figurowym. Forma jaką podczas tej imprezy zaprezentował i poziom solistów europejskich czynią z Amerykanina zdecydowanego faworyta olimpiady w Sarajewie.

(CAF—UPI)

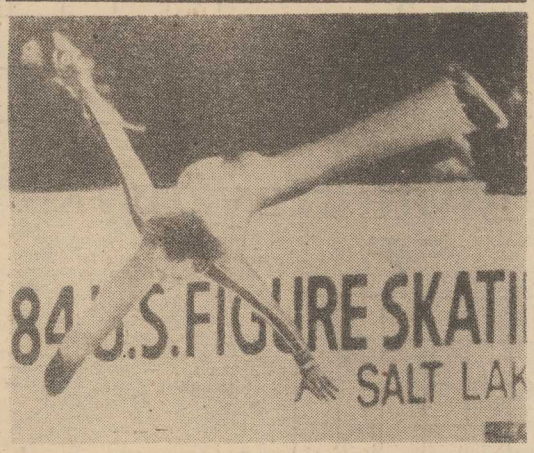

Joachim Streich w Pogoni? - opinie Czytelników

ZAMIESZCZONA przez nas wiadomość o wywiadzie jakiego trener Pogoni E. Ksol udzielił dziennikarzowi OTV Szczecin i wyrażona w nim sugestia **wzmocnienia portowej „11" czołowym napastnikiem ligi NRD Joachimem Streichem** skłoniły wielu naszych Czytelników do chwycenia za pióro i podzielenia się swoimi uwagami. Co najbardziej charakterystyczne — **większość jest „za"**. Oczywiście do sfinalizowania sprawy jeszcze daleko — byłby to precedens jeśli chodzi o p. nożną — zaś sami działacze Pogoni zajęli tu postawę co najmniej dziwną: **kierownik drużyny oznajmił „Przeglądowi Sportowemu", iż był to „taki żart trenera"**. Ładny mi żart, wypowiedziany nie 1 kwietnia, a przed kamerą telewizyjną, który idzie później w lokalnym dzienniku! Zostawmy jednak na boku rozstrzyganie kto tu jest dowcipnisiem — kierownik czy trener a przytoczmy obszerne fragmenty listu jednego z zabierających na ten temat głos Czytelników.

* * *

W ZWIĄZKU z artykułem zatytułowanym **„Niezwykła inicjatywa trenera KSOLA"**, zamieszczonym w Waszym piśmie w dniu 17.01. 1984 r., w którym redakcja zaproponowała czytelnikom przeprowadzenie korespondencyjnej dyskusji na temat zamiaru wzmocnienia portowej drużyny futbolowej byłym wieloletnim reprezentantem NRD Joachimem STREICHEM, komunikuję że temat poddany pod ocenę sympatykom piłki nożnej jest interesujący i na czasie (...) W naszym świecie wartości pozornych prostokąt piłkarskiego boiska jest jedynym miejscem, gdzie 2:0 znaczy naprawdę 2:0.

Wybitni piłkarze, którzy przychodzą do klubu na zasadzie transferu często wpływają na zwiększenie frekwencji podczas meczu. Nierzadko są magnesem przyciągającym kibiców na stadion, co ma wpływ na zwiększenie dochodów klubu piłkarskiego.

Na wyjazd polskiego piłkarza do klubu zagranicznego, zawodnik musi uzyskać zgodę klubu, PZPN i GKKFiS. Wystarczy sprzeciw jednej z tych trzech stron a wyjazd nie dojdzie do skutku. A jakie są przepisy w odwrotną stronę, z klubu zagranicznego do Polski? Jest to istotne pytanie i ktoś kompetentny powinien przedstawić na nie jednoznaczną odpowiedź.

SPRAWA związana z przejściem STREICHA do Pogoni może się okazać tak samo złożona i skomplikowana jak niedawna historia związana z transferem dwóch brazylijskich piłkarzy — ZICO i CEREZO do włoskich klubów, który stał się możliwy dopiero po debacie w... parlamencie. Być może ewentualne decyzje odnośnie J. STREICHA u nas nie będą musiały zapadać aż tak wysoko?

W dzisiejszym futbolu obowiązuje hierarchia ściśle związana z możliwościami finansowymi. Tutaj nasuwa się pytanie czy Pogoń stać na wydatkowanie dużej kwoty pieniężnej. Czy kierownictwo klubu ma wystarczająco mocną siłę przebicia, aby doprowadzić do finalizacji zamierzonego transferu? Czy w obliczu takich potrzeb jak np. budowa hotelu klubowego, zwiększenie pojemności trybun, usprawnienie oświetlenia na stadionie i innych nie cierpiących zwłoki przedsięwzięć znaczny ubytek pieniędzy z kasy klubowej będzie słuszny i uzasadniony? Jeżeli transakcja dojdzie do skutku, to jaki będzie miała wpływ na przyszłość drużyny i klubu? Trzeba pamiętać o tym, że transfery mają różny wpływ na losy klubów.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że dokładnie w tym samym czasie, gdy nasz rodak bohater ostatniego Mundialu Zbigniew BONIEK udawał się do Turynu, większość prasy analizowała fakt wpłacenia na krajowe konto sumy prawie dwóch milionów zlotych. Niewiele jednak osób zauważyło, że klub, który wychował piłkarza — bydgoski Zawisza — spadł skutkiem do II ligi, z mniejszym zresztą szumem. Zestawienie tych faktów sporo mówi o stosunkach w naszym rodzimym futbolu, który z piłki nożnej przemienia się w piłkę możnych.

POGOŃ ma dobry zespół, gra w niej wielu zdolnych, utalentowanych piłkarzy, których stać na wygranie meczu z każdym ligowym przeciwnikiem. Trzeba jednak jasno zdać sobie sprawę z tego że **mamy zawodową piłkę**. W obecnych warunkach oparcie drużyny wyłącznie na własnych wychowankach jest nierealne. Wszystkie drużyny które coś osiągnęły w europejskich pucharach miały w swoich składach zakupionych piłkarzy. Oczywiście prowadzenie własnego, intensywnego szkolenia jest potrzebne. Kluby ligowe powinny również ściągać do siebie najbardziej utalentowaną młodzież, która tylko w ten sposób ma szanse rozwijania umiejętności. Poza tym należy uzupełniać newralgiczne pozycje klasowymi zawodnikami.

Zakupiony piłkarz musi zostać dopasowany do istniejącego już zespołu, musi spełniać określone warunki, by przyjąć się w zespole. Futbol rządzi się swoją własną psychologią, będącą wypadkową nastrojów 12 ludzi (jedenastu zawodników i trener). Jednak do stworzenia dobrej drużyny futbolowej nie wystarczy jedenastu mistrzów piłki. Obok wysokich umiejętności piłkarskich liczą się sprawy charakterologiczne i osobowościowe. Zawodnicy muszą być wzajemnie życzliwi, muszą się rozumieć i czuć do siebie zaufanie. Stworzenie w zespole poprawnego klimatu jest bardzo ważne i z pewnością ma duży wpływ na osiągnięcie przez drużynę piłkarskich sukcesów. Czy Joachim STREICH pasuje do portowego kolektywu? Piłkarz ten był zawodnikiem Hansy Rostock. Obecnie reprezentuje barwy klubowe FC Magdeburg. Przekroczył trzydziestkę (ma 33 lata), ale to o niczym nie świadczy. Na Mundialu 1974 w Monachium wspólnie z Peterem DUCKE stanowił silny punkt drużyny NRD. W 1983 r. miał bardzo udany sezon, został wybrany najlepszym piłkarzem w NRD. Ma duży udział w zwycięstwie Magdeburga z drużyną FC Karl-Marx-Stadt w stosunku 4:0. Mecz ten był finałem ubiegłorocznych rozgrywek o puchar NRD, a STREICH zdobył jedną z bramek. Zawodnik ten gra twardo i zdecydowanie. Charakteryzuje go doskonałe przygotowanie sprawnościowe i kondycyjne oraz spore umiejętności techniczne. STREICHA można określić jako wielki talent poparty solidnym treningiem i sportowym trybem życia.

ABY klub był mocny musi mieć świetnych piłkarzy. Ta część społeczeństwa Ziemi Szczecińskiej, która rozumie piękno futbolu chciałaby, aby nad portową jedenastką zaświeciło słońce, chciałaby, aby Pogoń była mocnym klubem.

Łączę wyrazy szacunku

Waldemar STRZELAK
Pyrzyce

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel. 423-75) „Nieboska komedia" g. 18; sobota: g. 19; niedziela: Polski Teatr Tańca g. 19; **ZAMEK** — Sala Prób — sobota i niedziela: „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie" g. 16.30; **POLSKI** (tel. 22-16-21) sobota i niedziela: „O dwóch takich co ukradli księżyc" g. 11; **MAŁA SCENA** — niedziela: „Zabawa na pełnym morzu" g. 19; **MUZYCZNY** (tel. 889-02) sobota: „Toto" g. 12; niedziela g. 16; **FILHARMONIA** — Koncert g. 19; sobota: g. 17; **PLECIUGA** — niedziela: „Bulanek" g. 11 (od l. 5).

KINA

DELFIN (tel. 356-05) „Idealna para" g. 15.45, USA, l. 15; „Dreszcze" g. 18, 20.15, pol., l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Zemsta różowej pantery" g. 15, 17.15, 19.30, ang., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (tel. 380-03) „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, USA, l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **KORAB** — niedziela: „Ostatnia gonitwa" g. 13, jug.; **BAŁTYK** (tel. 633-35) sobota i niedziela: „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" g. 15, USA; „Wielki Szu" g. 17, pol., l. 18; „Nosferatu wampir" g. 19, RFN, l. 18; **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Mistrz kierownicy ucieka" g. 16.30, USA, l. 15; „Urodziny Matyldy" g. 18.30, pol., l. 18 (kameryty); sobota i niedziela: „Kolomea" g. 11, NRD; „Rycerzyk Czerwonego Serduszka" g. 12.30, pol.; „W krainie 1001 nocy" g. 14, pol.; „Bołdyn" g. 15.30, pol., l. 15; „Miasto kobiet" g. 18, wł., l. 18; **PIONIER** (tel. 475-02) „Duchy puszczy" g. 10, pol.; „Bitwa o Kozi Dwór" g. 11, 12.30, pol.; „Saturn 3" g. 14, 15.30, 17.30, ang., l. 15; „Cały ten zgiełk" g. 19.30, USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Przygoda arabska" g. 16.30, ang.; „Vabank" g. 18.15, pol., l. 15; **DRUŻBA** (tel. 256-05) „Wilczyca" g. 19, pol., l. 18 (piątek); **ZAMEK** — piątek: „Lotna" g. 17, pol.; **PRZEMIEŃ** (tel. 374-95) sobota: „Hair" g. 16, 18.15, USA, l. 15; niedziela: g. 14, 16.15, 18.20; **MARS** — piątek i sobota: „Odmienne stany świadomości" g. 16, 18, 20, USA, l. 15; niedziela: g. 17, 19; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Wampir z Feratu" g. 15.30, CSRS, l. 15; „Znachor" g. 17.30, pol., l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Kaskader z przypadku" g. 16.45, 19.15, USA, l. 18; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Obcy — 8 pasażer Nostromo" g. 18, ang., l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) „Prywatne piekło" g. 17, USA, l. 15; sobota: „Unkas — ostatni Mohikanin" g. 12, rum.; „Supermotwór" g. 13.30, jap.; niedziela: „Prywatne piekło" g. 16; **BAJKA** (Police) sobota i niedziela: „Old Surehand" g. 17, jug., l. 12; „Gangsterzy szos" g. 17, kanad., l. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Afera Concorde" g. 18, wł., l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Żandarm w Nowym Jorku" g. 16, fr.; „Wilczyca" g. 18, pol., l. 18; **GRYF** (Gryfino) „Zemsta różowej pantery" ang., l. 12; „Nie chcę być dorosły" radz. (piątek, sobota i niedziela); **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „I... jak Ikar" fr., l. 15; „Kapitan Hajduków" rum., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Miasto kobiet" wł., l. 18; **WENUS** (Goleniów) „Tymczasowy raj" węg., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Poszukiwacze zaginionej arki" USA, l. 12; **DAR** (Stargard) „Imperium namiętności" jap., l. 18; „Przygoda arabska" ang. (piątek, sobota i niedziela).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

KORAB — „Reksio ratownik" g. 11, 12; **BAŁTYK** — „Wędrówki misia" g. 14; „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" g. 15; **POLONIA** — „Rycerzyk Czerwonego Serduszka" g. 12.30; „W krainie 1001 nocy" g. 14; „Kolomea" g. 11; **PIONIER** — „Duchy puszczy" g. 10; „Bitwa o Kozi Dwór" g. 11, 12.30; **HETMAN** — „Duchy puszczy" g. 12; „Przygoda arabska" g. 13, 15; **MARS** — „Straż pożarna" g. 11; **PROMIEŃ** — „Pociąg w śniegu" g. 12; **SZMARAGDOWE** — „Błękitna płetwa" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Reksio gospodarz" g. 14; „Błąd szeryfa" g. 15; **1 MAJ** — „Tropiciele" g. 15; „Chłopcy z Placu Broni" g. 16; **HUTNIK** — „Unkas, ostatni Mohikanin" g. 14.30; **BAJKA** — „Litera „D" g. 11; „Wielka podróż Bolka i Lolka" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Cudowny kwiat" g. 15; **ZATOKA** — „W lesie" g. 15.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt Pomorskich; Malarstwo Rafaela Santi w grafice XVII—XIX w.; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra, dawna porcelana — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne: Grafika japońska dzisiaj — g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair); Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Budda i Bodhisattva — g. 9—15.30; **PLAC RZE PICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce; Kombatanci i 12 Dywizja w fotografii; Koncepcja programowo-przestrzenna Podzamcza w Szczecinie — wystawa pokonkursowa — g. 9—15.30; **KLUB „KIERUNKI"** — Mariacka 6/8 — Malarstwo Ludwika Piosickiego — grafika Stanisława Witowskiego z Jasła — g. 10—21 (piątek i sobota); **ZAMEK BWA** — Malarstwo Jerzego Zabłockiego (Gdańsk); Plakaty Franciszka Starowieyskiego z kolekcji Krzysztofa Dydo; Rzeźba Wiktorii Iljin — g. 9—17.

MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Kolejowy; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—16.
SOBOTA
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.
PRZYCHODNIE TE SAME CO W PIĄTEK.
NIEDZIELA
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN., GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO — rejonowe.
PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).
APTEKI (piątek, sobota, niedziela)
JAGIELLOŃSKA, 16a (dod. odtrutki) tel. 37-55, MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.
APTEKI czynne w sobotę w g. 8—15.30; Naruszewicza 1 i Energetyków 2.
Od g. 8 do 18: Krzywoustego 7a; **i jak w każdy dzień roboczy:** Sikorskiego 12, Starzyńskiego 1, Rew. Październikowej 11, Powstańców 66, Stołczyńska 105, Bałtycka 38, Tartaczna 16, Rydla 99.
INFORMACJE
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-26 i 446-46 — g. 7.30—17.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-18 — g. 7.30—15.30 (piątek i sobota).
RUCH STATKÓW — tel. 918.
STAN DRÓG PUBLICZNYCH — tel. 980.
POGOTOWIA
RATUNKOWE — tel. 998; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 983; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.
STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
POZOSTAŁE STACJE czynne w godzinach 6—21.
NIEDZIELA
CAŁĄ DOBĘ: Kopernika, Mickiewicza, Kadłubka, Eskadrowa, Ku Słońcu, Chopina.
OD G. 7 do 15: Woj. Polskiego, Strzałowska, Cukrowa.
OD G. 12 do 20: Sikorskiego, Granitowa.
DELIKATESY (niedziela)
AL. WYZWOLENIA 37 — g. 9—13; WOJ. POLSKIEGO 52 — g. 13—17.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.25 NURT — Inscenizacja fragmentów prozy. 16 Telekino. 16.30 Dziennik. 16.40 Encyklopedia TDP. 17.05 Piątek z Pankracym. 17.30 Film radz. „Tropem tygrysa". 18.55 Aktualności rynkowe. 19 Dobranoc. 19.10 Na chłopski rozum. 19.30 Dziennik. 20 Monitor Rządowy. 20.30 Pr. publicystyczny. 20.40 Film węg. „Morze". 21.35 Zawsze po 21. 22.05 Dziennik — Komentarze. 22.35 „Pamięć" — film dok. o Oświęcimiu. 23.05 Dziennik — 24 godziny.

PROGRAM II

17 Wiadomości. 17.10 TV Klub Szachowy. 17.20 Człowiek z komputerem. 18 Kinorama. 18.30 Kronika (lok.). 19 Przeboje Dwójki. 19.10 Studio Sport. 19.30 Dziennik. 20 Za kierownicą. 20.15 Program B. Kaczyńskiego „Zemsta starego nietoperza". 21.15 Wydarzenia. 21.30 Film bułg. „Opowieści o miłości". 22.55 Trybuna Sejmowa.

SOBOTA

PROGRAM I

8.25 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Historia Dramatu Polskiego — J. A. Kisielewski „W sieci". 12 Zdrowie. 12.30 Poradnik rolniczy. 13 Siedem anten. 13.50 Cyrk na bulwarze kwiatów. 14.35 Warszawa — lata odbudowy. 15.15 Dziennik. 15.25 Film z Br. Czechu. 16 Film TVP „Rodzina Połanieckich". 17.20 Sport. 18.30 Lista przebojów. 19 Dobranoc. 19.10 Program publicystyczny. 19.30 Dziennik. 20 Po filmie „The Day After". 20.40 „Kasztelanka" — film pol. 22 „Na żywo". 23.35 Sport. 23.45 Kino nocne — western USA — „Monte Walsh".

PROGRAM II

9, 9.30, 10 NURT. 10.30 Film „Monte Walsh". 12 Czym żyje kraj? 12.10 Zespół „Dom". 13.40 Z historii wynalazków. 14.30 Juliusz Verne. 15.10 Religie i kościoły w Polsce. 16.05 Gorącą linia. 16.30 Telekino. 17 Sensacje XX wieku. 17.25 Film radz. „Otwarta księga". 18.40 Imiona ulic — „Św. Wojciecha" (lok.). 19 Progr. o kradzieżach dzieł sztuki. 19.30 Dziennik. 20 Wideoteka. 20.50 To i owo o filmie. 21.25 Vademecum Jerzego Wittlina. 21.35 Film „Fortunata i Jacinta". 22.35 Cudowny świat magii.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.25 TTR. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Estrada folkloru. 11.10 Przygoda z archeologią. 12 Poranek symfoniczny. 13 Kraj za miastem. 13.25 Koncert życzeń. 14.10 Teatr dla dzieci „Antoś trębacz". 15.10 Dziennik. 15.20 Losowanie Dużego Lotka. 15.40 Sport. 16.20 Film przyrodniczy — „Orzeł cesarski". 16.30 „Glob". 17.20 Film radz. „Kurierzy dyplomatyczni". 19 Wieczornyka. 19.30 Dziennik. 20 Film USA „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami". 21.35 Sport. 22 Przegląd międzynarodowy. 22.20 Leksykon muzyki rozrywkowej.

PROGRAM II

9 Film „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami". 10.30 Czas reformy. 11.30 Program wojskowy. 12.10 Godzina dla zdrowia. 13.10 Sztuka Herberta von Karajana. 12.45 Historia muzyki rozrywkowej. 14.35 Kino „Oko". 15.25 Film radz. „Paganini". 16.30 Batik tkanina magiczna. 16.55 Pałace, których nie znacie. 17.30 Jutro poniedziałek. 18 Grabieżcy kultury. 18.30 Wywiady Ireny Dziedzic. 19 Lekcja tańca — samba. 19.30 Dziennik (wersja dla niesłyszących). 20 Sport. 20.40 „Z pamiętnika szalonej gospodyni". 21 Tryptyk o Jacku Malczewskim. 21.25 Tajemnice starego Krakowa. 21.55 Film TVP — „Strachy".
UWAGA; TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.25 Uwaga — rock! 16.25 Porady domowe. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film radz. „Niezwyciężone miasto". 18.50 TV dziecięca. 19 Filmy o zwierzętach. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film NRD „Front bez litości". 21.05 Film wł. „Miłość po sycylijsku". 22.45 Kronika. 23 Jazz. 24 Wiadomości.

PROGRAM II

8.25—17.10 Programy dla szkół. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 Jęz. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Moda 84. 19.45 Felieton „Syberyjska przyszłość". 20 Trampolina. 21.30 Kronika. 22 Magazyn kulturalny. 22.45 Film radz. „Leningrad".

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 Jęz. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film „Front bez litości". 11.30 Studio Halle. 12.30 Wiadomości. 12.40 Magazyn kulturalny. 13.25 TV węg. „Przesyłam ci piosenkę". 14.25 Wiadomości. 16 Rozmaitości. 17 Spacerkiem przez ZOO. 17.30 Wiadomości. 17.40 Wiadomości. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV „Złoto Huntera". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film USA „Krakatoa". 22.05 Koncert gwiazd. 23.05 Kronika. 23.20 Prokurator ma głos. 0.30 Wiadomości.

PROGRAM II

16 Film koreański „Mój syn". 17.30 Studio Halle. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV radz. — „Ostatni lot Albatrosa". 18.55 Wiadomości. 19 Program z Rostocku. 19.30 „Na małe pół godziny". 20 Film wł. „Przyjaciele rodziny". 21.20 Film animowany. 21.30 Kronika. 22 Sztuka „Maria Stuart".

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Melodie z filmów. 12.05 Program baletowy. 12.40 Wiadomości, kronika. 13 Program rozrywkowy. 14.30 Film TV CSRS „Solo dla Katarzyny". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Koncert życzeń. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Sztuka TV „Jedźmy do Goerlitz". 21.10 „Twarze pana Rudolfa Asmusa". 22.40 Kronika.

PROGRAM II

15.30 Film TV radz. „Biały szaman". 16.45 Radz. film dokum. 17.05 Film przyrodniczy. 17.15 Film rysunkowy „Przygody kapitana Łuegemana". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Rozmaitości. 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film pol. „Zwiad". 21.30 Kronika. 22 Film TV jug. „Wielki plac".

PROGRAM ZSRR

14.20 Nauka gry w szachy. 14.50 Występ chóru uzbeckiego. 15.15 W krainie baśni. 16.15 Nauka i życie. 16.45 Wiadomości. 17 Muzyka poważna. 17.20 Dyskusja redakcyjna. 17.55 Film „Blokada" cz. III. 19 Dziennik. 19.35 Mecz bokserski ZSRR — USA. 21.05 Wiadomości.

SOBOTA

7.20 Film „Blokada" cz. III. 9.30 Mag. konsumentów. 9.35 Nasze lekturty. 9.45 Film muzyczny „Słowiki ki znad Tamizy. 8.10 Człowiek w leningradzkie". 10.30 Film dokum. 11 TV Klub „Moskwianka". 12.45 Oblicza przyjaciół. 13.30 W świecie roślin. 14.15 Kom. polityczny. 14.50 Oczywiste — nieprawdopodobne. 15.50 Magazyn „Współpraca". 16.20 Filmy animowane. 16.55 „Studio IX". 17.55 Koncert finałowy festiwalu — Piosenka 83. 19 Dziennik. 19.35 D. c. koncertu. 20.50 Film dokum. o Leningradzie. Do g. 24 — program nocny.

NIEDZIELA

7.30 Budzik. 8 Program wojskowy. 9 Zdrowie. 9.45 Poczta poranna. 10.15 Spotkania na ziemi radzieckiej. 10.30 Program dla wsi. 11.30 Kiosk muzyczny. 12 Twórczość malarzy z Leningradu. 12.30 Teatr „Zamieć". 13.40 Klub podróżników. 14.45 Utwory Fr. Liszta. 15 Żywa sala tradycji. 16 Panorama międzynarodowa. 16.45 Filmy animowane. 17.15 Film „Wiosna na ulicy Zarzecznej". 19 Dziennik. 19.35 Pokój i młodzież. 20.10 Sport. Do g. 24 — program nocny.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.
16.15 Piosenki na zamówienie. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Gitara, banjo i... country. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 „Sopelkowe melodie". 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.15 Wieczorna promenada. 22.30 Repetycje z jazzu. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 20.50, 0.50.
15.10 Popołudnie z rock and rollem. 15.30 Folklor. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.10 Dziennik. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 UTSK. 18 Ze światowej estrady. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21 Klasycy rock and rolla. 21.37 „Trio ze Strasznego Dworu". 22.10 Słuchajmy razem. 23 Schodami w górę, schodami w dół". 23.20 Inspiracje literackie. 24 Nocne reggae.

PROGRAM III

15.05 Rock po polsku. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Codziennie powieść. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Miecz Syreny". 19 Interradio. 20.45 Doping w sporcie. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Soul. 22.45 Wyd. Morskie. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 16, 19.30, 23.50.
15 Szkółka jazzowa. 15.30 Dyskusje z młodzieżą. 15.45 Lektury nadobowiązkowe. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.35 „Syntetyczne klejnoty". 17.05 Koncerty instrumentalne. 18 Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Jęz. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.15 Ulubione arie i uwertury. 20.30 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Na skrzydłach pieśni. 23 Lektury Czwórki — Konrad Lorenz. 23.10 Muzykoterapia. 23.55 Felieton.

SOBOTA

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.
8.10 Obserwacje. 8.20 Muzyka. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Anna Karenina". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Hiszpański zespół „Badajez". 13.30 Muzyka starego Wiednia. 14.05 Mag. „Tytuł". 14.15 Katalog wydawniczy. 16.20 Koncert życzeń. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Premiery radiowych studiów. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Minirecital. 19.30 „Supełek". 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.30 Na rockowej nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 8, 13, 17, 20.40.
7.45 Warszawa da się lubić. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9 „Schodami w górę, schodami w dół". 9.20 Muzyka, którą lubi Krzysztof Kowalewski. 9.50 „Mistrz sądu ostatecznego". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 W stronę jazzu. 13.05 Publicystyka morska. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 „Mistrz sądu ostatecznego". 14.10 Co jest grane? 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.10 Dziennik. 17.20 Spotkanie z rodzinnym portem. 18 Melodie przyjaciół. 18.10 Tydzień na zach. Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.50 Klasycy rock and rolla. 21.40 Teatr PR — „Ładny, spokojny wieczór". 22 Gra George Benson. 22.20 „Schodami w górę, schodami w dół". 22.40 Halo Berlin, halo Warszawa. 24 Studio Stereo. 0.45 Miniatura poetycka.

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Cieplarnia". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Komu bije dzwon". 10.50 Złote dna swinga. 11 Nie czytaliście? 11.05 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Miecz Syreny". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Cieplarnia". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Piotr Czajkowski. 15.05 „Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Pamiętnik potoczny. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Miecz Syreny". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Tajniki prawdziwej twórczości". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 8.50, 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.15 „W sercu Australii". 7.30 Alex Band. 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Piosenki znad Tamizy. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 9 Niezapomniane przeboje. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Arie i sceny z wielkich oper. 11 Vademecum słów i znaczeń. 11.30 Ze starego gramofonu. 12.10 Śpiewa Hanna Banaszak. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Tańcz w kontuszu. 14 O kulturze słowa. 14.20 Zespół Ergo. 14.30 „A ręce losu sąsiecione". 14.45 Cienie i odcienie. 15 „Król Maciuś Pierwszy". 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17 Góralskie posiady. 17.20 Encyklopedia kultury. 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 „Portret słowem malowany". 19.40 Jęz. francuski. 19.55 Nasze obyczaje. 20.15 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Sławne orkiestry Kameralne. 23 „I tak człowiek trafił na psa". 23.10 Rozmowy intymne. 23.30 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Felieton.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 19, 20, 23.
7.15 Czas i ludzie. 7.30 Muzyka w rannych pantoflach. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. wojskowy. 10 Orkiestra PRiTV. 10.30 Teatr dla Dzieci. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13.15 Klasycy operetki. 14 Problemy międzynarodowe. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Z dziejów kabaretu. 17 Mag. „RYTM". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Merkuriusz tygodowy. 19.30 Radio dzieciom. 19.50 Śladem interwencji. 21.05 Gwiazdy i legendy Opery Warszawskiej. 21.35 Giełda płyt. 22 Teatr PR. 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.40 Aud. wojskowa. 8 Koncert życzeń. 8.25 Poranna serenada. 8.45 W romantycznym stylu. 9.30 Romanse i nie tylko. 10.15 Poranek z muzami. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert Nowojorskiej Orkiestry Filharmonicznej. 13.45 Piosenki z dobrą dykcją. 14 Piwnica pod Baranami. 15 Wybrana dyskografia znanych chopinistów. 15.30 Piosenki na telefon. 17.05 Zakłócenia odbioru. 18 „Turandot". 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki. 8.10 Komu piosenkę? 8.45 Kąty widzenia. 9 Warianje na temat. 9.30 Muzyczny poradnik filmowy. 10 Tylko 30 minut. 10.30 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 Żeromski na czele Rzeczpospolitej Zakopiańskiej. 12 Recital Jacqueline du Pre. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Wiesława Drzewicza. 14.15 Cierpliwość popłaca. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła interpretacje nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Z mojej płytoteki. 18 „Hanna" — słuch. 18.29 Stare i nowe nagrania. 19.05 Lista przebojów. 21 Balet w radiu. 21.20 Muzyczne portrety. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Koncert Cesarski. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i poezji. 8.20 Anegdoty i fakty. 8 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.30 Krajobrazy hi storyczne. 11 Mag. Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 14.30 Uchem i piórem Ibisa. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16.05 Muzyka z tematem antycznym. 17 Quiz popularnonaukowy. 17.15 „Pieśń Cypriana Bazylika". 18 Zjednoczony Kościół Ewangeliczny. 18.40 Pieśń Wacława z Szamotuł. 19 ALFA i OMEGA. 19.35 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Recitale mistrzów. 23 Lektury Czwórki. 23.10 Niedźwiedź. 23.55 Felieton.

Kronika wypadków

WCZORAJSZY czwartek minął w naszym mieście niezwykle spokojnie — pogotowie ratunkowe, straż pożarna nie przekazały nam żadnych informacji o nieszczęśliwych wypadkach czy pożarach (choć po wieczornej projekcji telewizyjnej filmu „The Day After" zasłabło szereg osób o czym piszemy na str. 1—3). Podobnie zresztą było w całym województwie, jedynie szczecińska milicja drogowa odnotowała dwa poważniejsze zderzenia samochodów. O godz. 11.25 w Żydowcach na ul. Przodowników Pracy, samochód dostawczy „Nysa" nr rej. SZA 952-H kierowany przez Sylwestra L., zdążając w kierunku ul. Rymarskiej, prawdopodobnie wskutek pośliszgu zejchał na lewą stronę jezdni i zderzył się czołowo z autobusem WPKM m-ki „Ikarus" nr rej. SZE 1163-G. Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone. Lekkich obrażeń doznali kierowca „Nysy" i jego pasażer Ryszard B. Po opatrunku w szpitalu, obaj wrócili do domu. Godzinę później w Dąbiu u zbiegu ulic Racławickiej i Pomorskiej, samochód — chłodnia m-ki „Star" nr rej. SZD 262-K kierowany przez Ryszardia R., jadąc ulicą Racławicką od strony dworca kolejowego, wskutek wymuszenia pierwszeństwa przejazdu zderzył się z autobusem WPKM m-ki „Jelcz" nr rej. SZA 649-B. Zderzenie nie pociągnęło za sobą co prawda ofiar w ludziach niemniej jednak straty są bardzo wysokie gdyż oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone. (ap)

Migawki handlowe

Zwiększone dostawy

DLA sprzedawców i dla klientów nastały dni szczególnie trudne. We wszystkich sklepach panuje zwiększony ruch. Ludzie realizują swoje styczniowe przydziały kartkowe. Ekspedientki ocierają pot z czoła. Wykupowana jest mąka, kasze, cukier, masło, margaryna, sery. Transportowcy wożą z hurtowni o wiele więcej towarów niż zwykle, realizują dostawy interwencyjne.

Największe spiętrzenie od początku bieżącego tygodnia wystąpiło w sklepach mięsnych. W poniedziałek były one zamknięte jak zawsze, we wtorek natomiast aż 16 sklepów specjalistycznych w samym centrum miasta nie otrzymało w ogóle dostaw. Sytuacja poprawiła się dopiero w środę w godzinach popołudniowych. Przyczyna — jak się dowiedzieliśmy — tkwiła w... przeprowadzce Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego do nowej bazy w Dąbiu. Wczoraj mięso u rzeźników oczywiście było, ale też i stały po nie duże kolejki.

HANDLOWCY bardzo starają się, aby wszyscy klienci skorzystali z możliwości zrobienia zakupów dziś i jutro we względnie spokojnej atmosferze, by podstawowych artykułów żywnościowych nie zabrakło. Zamówienia są większe niż normalnie. Np. śmietany na piątek i sobotę zamówiono podwójną ilość tj. 30 tys. l. Zwiększone będą również dostawy chleba, tłuszczów zwierzęcych (smalec, słonina) i roślinnych (margaryna). Z magazynów trafi do sklepów o 30—40 proc. więcej mąki i kasz — dotychczas bowiem nie wszyscy zrealizowali swoje kartki na te artykuły.

Hurtownia, magazyny, transport — pracują zatem na zwiększonych obrotach i tak będzie zarówno jutro jak i pojutrze. W sklepach spisy towarów i ich przecena zajmą wiele godzin doświadczonemu personelowi, a trzeba będzie przecież przygotować wszystkie placówki handlowe do poniedziałkowej sprzedaży po nowych cenach. (wys)

PROSZĘ O GŁOS

Poszukuję palta...

ZWRACAM SIĘ do Redakcji z prośbą w następującej sprawie. Dnia 13 stycznia br. byłem na zebraniu Klubu Powstańców Warszawskich w Oficerskim Klubie Garnizonowym przy ul. Wawrzyniaka w Szczecinie. Po skończonym zebraniu stwierdziłem w szatni, że nie ma mojego palta ortalionowego ocieplanego wraz z rękawiczkami i szalikiem. Okazało się, że ktoś wziął przez pomyłkę moje palto a zostawił swoje, które jest dla mnie za małe.

Apeluję więc do osoby, która przez pomyłkę wzięła moje palto o zwrot i odebranie swojego.

Zygmunt Grążka
ul. Modrzewskiego 27/3

Notatnik szczeciński

● WDK zaprasza wszystkich zainteresowanych sztuką filmową na spotkanie dziś o godz. 17 do kina „Zamek" na film Andrzeja Wajdy „Lotna".

● DZIŚ o godz. 19 w małej sali teatralnej DK Budowlanych przy al. Boh. W-wy 34 odbędzie się program kabaretu „Wyrodek" pt. „Quo vadis" oparty na scenariuszu A. Waligórskiego. Wstęp wolny.

● W SOBOTĘ o godz. 10 w SP nr 65 w Zdrojach ul. Młodzieży Polskiej 9 odbędzie się giełda rozmaitości.

● SM „Dąb" organizuje w sobotę wycieczkę do Puszczy Bukowej. zbiórka przed świetlicą przy ul. Rydla 100.

● TAKŻE klub „Wiercipięty" zaprasza wszystkich chętnych na wycieczkę po Puszczy Bukowej — zbiórka o godz. 10 na Basenie Górniczym.

● ACK „Pinokio" (ul. Skorskiego 26) organizuje w niedzielę w godz. 10—14 „Giełdę sprzętu wędkarskiego".

● WSZECHNICA PAN odwołuje wykład prof. Piotra Zaremby nt. „Krajobraz miasta", który miał odbyć się dziś w piątek o godz. 18.

● ZARZĄD Miejski Ligi Kobiet Polskich informuje, że od 30 bm. czynna będzie Poradnia Społeczno-Prawna w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 46-a. Radca prawny przyjmuje w każdy poniedziałek w godz. 16—17.

● SUPERGIEŁDA kolekcjonerska odbędzie się w niedzielę w godz. od 10 do 14 w klubie „Trans". Organizatorzy zapraszają numizmatyków, filatelistów, bibliofilów, marynistów, kolekcjonerów starci, płyt, wydawnictw muzycznych, sprzętu muzycznego, sportowego, wędkarskiego, wydawnictw naukowych i medycznych.

W najbliższą niedzielę

Różane spotkanie

MIŁOŚNIKÓW kwiatów, w tym także ogrodników profesjonalistów i amatorów uprawiających róże, jest w naszym mieście sporo. Na osiedlach domków jednorodzinnych, w ogródkach — przeważają bowiem róże, które są piękne i przy właściwej pielęgnacji cieszą oczy latami. Toteż zapewne ucieszy zainteresowanych informacja, iż Polskie Towarzystwo Miłośników Róż organizuje w najbliższą niedzielę (29 bm.) spotkanie swoich członków i sympatyków o godz. 10.30 w sali Domu Kultury przy al. Wyzwolenia 85.

W programie — przewidziano m. in. prelekcję inż. St. Żyły z Akademii Rolniczej z Poznania nt. „Dobór najlepszych odmian róż, ich pielęgnacja oraz wystawy", a także zebranie sprawozdawczo-wyborcze towarzystwa.

Przypominamy ponadto, iż w wymienionym DK — zarząd oddziału PTMR pełni dyżury w każdy II i IV czwartek miesiąca w godzinach 17 do 19. Nowi kandydaci na członków towarzystwa — mile widziani. (d)

Co? Gdzie? Kiedy?

Ferie bez nudy

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ zajęć szkolnych przed feriami. Od jutra — wolne. Uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych mieć będą dwa tygodnie na wypoczynek, zabawy, sport. Wiele dzieci wyjedzie na zimowiska, znacznie więcej jednak zostanie na miejscu. Dla nich to właśnie przygotowano wiele atrakcyjnych imprez w domach kultury, świetlicach, szkołach.

OGŁASZAMY zatem hasło — **„Wakacje bez nudy"** i zachęcamy do udziału w zabawach, wycieczkach, pokazach filmowych, itp. Począwszy od dziś zamieszczać będziemy codziennie szczegółowe informacje o tym, co — gdzie — kiedy... A oto propozycje na najbliższe dni:

◇ Dom Kultury „Hetman" (ul. 9 Maja 17) zaprasza jutro (28 bm.) o godz. 11 na Bal u Królowej Zimy. O godz. 15 natomiast rozpocznie się tam kurs tańca towarzyskiego. W niedzielę (29 bm.) o godz. 9 ruszy sprzed „Hetmana" wycieczka do Puszczy Bukowej. W programie — gry, zabawy, konkursy. W poniedziałek (30 bm.) o godz. 11 rozpocznie się wyświetlanie filmów o godz. 12 zaś — wycieczka pn. „Wszystko o Cmentarzu Centralnym". Na godz. 13 przewidziano bieg narciarski. Oby tylko pogoda dopisała!

◇ Osiedlowy Klub Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (ul. Jodłowa 7) zaprasza wszystkie dzieci na projekcję bajek w sobotę (28 bm.) o godz. 11, Począwszy zaś od poniedziałku, aż do końca ferii (11 lutego) trwać będą ferie zimowe w klubie, w ramach których odbywać się będą rozmaite imprezy dzieci zaś będą miały zapewnioną opiekę od godz. 7 do 15 (w soboty do 13). Organizatorzy zapewniają dzieciom jeden gorący posiłek w ciągu dnia.

UWAGA! Na ferie zimowe w Klubie SSM trzeba się zapisać. Zapisy przyjmowane są w sobotę 28 bm. w siedzibie klubu przy ul. Jodłowej 7.

W poniedziałek (30 bm.) w Klubie SSM odbędzie się spotkanie z aktorami Teatru Lalek „Pleciuga", potem wspólne dekorowanie sali na bal karnawałowy oraz projekcja bajki.

◇ SM „Dąb" organizuje w niedzielę (29 bm.) Bal u Królowej Zimy. W programie projekcje filmów, konkursy z nagrodami, dyskoteka, loteria fantowa. Impreza odbędzie się w Liceum Ogólnokształcącym w Dąbiu przy ul. Pomorskiej o godz. 16.

◇ Dom Kultury SM „Odra" w Policach (ul. Rew. Październikowej 32) organizuje ferie dla dzieci od dnia 30 stycznia do 10 lutego. Dzieci będą miały zapewnioną opiekę od godz. 9 do 15 oraz gorący napój codziennie do własnego drugiego śniadania.

W poniedziałek (30 bm.) odbędzie się uroczyste otwarcie ferii w klubie potem będą wyświetlane bajki z magnetowidu. Tego samego dnia — gry i zabawy świetlicowe.

◇ W Spółdzielczym Domu Kultury (al. Wojska Polskiego 20, II piętro) w poniedziałek (30 bm.) od godz. 9 do 12 trwać będzie impreza pn. „Bawimy się z piosenką".

◇ Ognisko TKKF „Kormoran" w Gryfinie organizuje zabawy parkowe dla dzieci. Zbiórka 29 bm. (niedziela) o godz. 14 w parku miejskim w Gryfinie.

◇ Ośrodek Pracy Pozaszkolnej przy Szkole Podstawowej nr 65 organizuje w sobotę (28 bm.) o godz. 10 naukę tańca (ul. Jaśminowa 4) i o godz. 11 giełdę rozmaitości. W niedzielę (29 bm.) o godz. 11 — bieg maratoński (początek przy zajeździe Szmaragd). W poniedziałek (30 bm.) o godz. 11 w Szkole Podstawowej nr 65 odbędzie się zgaduj-zgadula pn. „Co wiesz o swoim mieście?".

◇ Pałac Młodzieży organizuje w poniedziałek (30 bm.) o godz. 12 w sali kinowej pogadankę pt. „Chodzimy bezpiecznie" oraz prelekcję filmu „Zasady przechodzenia przez jezdnię". Potem rozpocznie się program pt. „Specjalny telegram — ferie 84" w wykonaniu aktorów Teatru Polskiego. Po programie — projekcja filmu pt. „Książe i żebrak".

◇ Amatorów pieszych wycieczek zainteresuje na pewno oferta Klubu Turystycznego „Wkrzanie", który 4 lutego organizuje rajd pn. „Lamplonada—84". Zgłoszenia przyjmowane są w Klubie SSM przy ul. Jodłowej 7 — dziś do godz. 20 i od 28 stycznia do 2 lutego w godz. od 8 do 16.

Przypominamy także, że w kinach „Kosmos", „Colosseum", „Polonia" i „Delfin" wyświetlane są atrakcyjne filmy dla dzieci. (mg)

Książka roku

DECYZJA ZAPADŁA. Książkę telefoniczną mogą kupować tylko posiadacze telefonów (za okazaniem rachunku telefonicznego). I choć zapewnia się nas, że każdy wcześniej czy później ją nabędzie (trwa właśnie druk kolejnej partii) — wszyscy chcieliby załatwić to od ręki. A skutek — taki jak na zdjęciu. Wczoraj przed pocztą przy ul. Mickiewicza kolejka po książkę telefoniczną stała już od świtu. Zdjęcie to robiliśmy w południe. Ludzi wciąż przybywało...

Spotkanie w UM

W GABINECIE poglądowym Towarzystwa Przyjaciół Szczecina, wiceprezydent miasta Zdzisław Pacała spotkał się ostatnio z grupą przedstawicieli młodych funkcjonariuszy MO odbywających służbę w ZOMO. W trakcie spotkania zaprezentowano milicjantom historię i dzień przyszły naszego miasta. Milicjanci poinformowali władze miejskie iż z okazji 40 rocznicy MO i SB zobowiązali się do wykonania na rzecz miasta szeregu prac społecznych.

W ub. roku młodzi milicjanci przepracowali na rzecz miasta ponad 12 tys. godzin. (M)

Wystawa sprzętu kreślarskiego

Z INICJATYWY Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Szczecinie odbędzie się wystawa sprzętu kreślarskiego. W najbliższy poniedziałek (30 bm.) o godz. 13 w Domu Marynarza zaprezentowany zostanie sprzęt kreślarski firmy ROTRING z RFN. Będzie to wystawa sprzętu połączona z pokazem najnowszych metod stosowania „rotring rapidograph" w systemie video.

Organizatorzy zapraszają na ten pokaz wszystkich chętnych. (z)

Strażacy honorowymi krwiodawcami

OD wielu lat w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarniczego pielęgnowana jest tradycja honorowego krwiodawstwa. Ideę tę propaguje niezmordowanie komendant ośrodka ppłk pożarnictwa Bernard Antkowiak. W minionym roku uczestnicy organizowanych przez Komendę Wojewódzką Straży Pożarnych kursów i szkoleń oddali łącznie 25,960 l krwi. Wśród honorowych krwiodawców wyróżnia się tu młodszy chorąży pożarnictwa Marek Rak — od wielu lat przyczyniający się do wzbogacania banku tego najcenniejszego z leków. (su)

Jeszcze jedna wulkanizacja

Kurujmy ogumienie...

O KŁOPOTACH z kupnem opon i dętek samochodowych wiemy dobrze. Tym bardziej powinniśmy dbać o ogumienie eksploatowane w naszych pojazdach. Z przyjemnością możemy poinformować zmotoryzowanych o otwarciu w Szczecinie jeszcze jednego usługowego punktu wulkanizacyjnego. Nowy zakład pod szyldem Wojewódzkiej Spółdzielni Usług Motoryzacyjnych zlokalizowany jest przy ul. Śląskiej 51 (za salonem gier). Naprawia się tam wszystkie rodzaje detek, a także usuwa niewielkie uszkodzenia opon (w tym także bezdetkowych). (mor)

Czyj telewizor?

O ZNALEZIENIU pieska, dokumentów, kluczy itp. pisaliśmy już niejednokrotnie, ale tego jeszcze nie było! Wczoraj do naszej redakcji zadzwonił jeden z Czytelników, który znalazł na ulicy... telewizor. Informacje o tej „drobnej zgubie" można uzyskać pod nr tel. 22-86-31.

informator

HANDEL, USŁUGI

W SOBOTĘ wszystkie sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe czynne będą tak jak w dni powszednie, sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne i drobiarskie, rybne, warzywno-owocowe i spożywczo-rolne czynne od g. 9 do 18, sklepy cukiernicze „Społem" oraz cukiernie prywatne czynne w godz. 10—18, piekarnie prywatne — od godz. 6. Sklepy przemysłowe wszystkich branż otwarte będą w godz. od 11 do 18. DT „Centrum" — od 8.30 do 19, kioski „Ruchu" wszystkie — jak w każdy dzień powszedni. Kwiaciarnie czynne od g. 10 do g. 13.

Zakłady usługowe wszystkich branż czynne od godz. 10 do 13 (jednoosobowe od 10.30 do 18) z wyjątkiem zakładów WPHW czynnych od 11 do 13 oraz dyżurnych zakładów fryzjersko-kosmetycznych „Uroda" czynnych w godz. 7—14.

W NIEDZIELĘ czynne będą następujące placówki handlowe: sklepy przy ul. Bogusława 13, Krzywoustego 9, E. Gierczak i DH przy al. Niepodległości 19 — w godz. od 8 do 18, przy al. Wyzwolenia 37 od godz. 9 do 13 i al. Woj. Polskiego 52 — od godz. 13 do 17. Sklepy cukiernicze „Społem" przy al. Niepodległości 4, Wyzwolenia 58 i Krzywoustego 65 — otwarte w godz. od 10 do 16, cukiernie prywatne — od godz. 10 do 18. Czynne kwiaciarnie: przy ul. ul. Ks. Zofii 8, Marcina 59 3 Maja 11, Koński Kierat 17, Jagiellońskiej przy „Platanie" Mierniczej 12, Wyzwolenia 81, Jedności Narodowej 33, Pocztowej 41, Obr. Stalingradu 20 i Klonowica 22. Kioski „Ruchu" — połowa stanu sieci czynna w godz. od 8 do 14 oraz dyżurne przy al. Wyzwolenia 29, Wyzwolenia / P. Skargi, Mickiewicza / Brzozowskiego Woj. Polskiego/Jagiellońskiej, Karola Miarki / Ku Słońcu, Budziszyńskiej, Hojdu Pruskiego, E. Gierczak i na osiedlu Słonecznym — do godz. 18, na Dworcu Gł. PKP — od 5 do 23.

Zakłady usługowe fryzjersko-kosmetyczne „Uroda" przy hotelach „Gryf" „Piast" „Reda" oraz na Dworcu Gł. PKP czynne w godz. 8—12, fotograficznie „Foto-Studio" czynne na indywidualne zamówienia klientów.

POCZTA

W SOBOTĘ cała dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz UPT Szczecin 30 na Dworcu Gł. Wszystkie pozostałe urzędy czynne będą w godz. od 8 do 13, a UPT przy ul. Bogurodzicy 1 od 8 do 20 (oprócz przyjmowania paczek).

W PONIEDZIAŁEK UPT nr 3, 34, 37 i 40 czynne będą w godz. od 13 do 20.

KOMUNIKACJA

TRAMWAJE i autobusy kursować będą w sobotę jak w każdy dzień powszedni.

Uwaga: Z powodu prac przy sieci trakcyjnej na Bramie Portowej, w noce 27/28 28/29 i 29/30 bm. tramwaje nocne linii nr 2 będą kursowały z Dworca Niebuszewo do Pomorzan przez M. Buczka i Piastów, linii nr 3 z Lasu Arkońskiego do Pomorzan przez al. M. Buczka i Piastów, linii nr 4 z Pomorzan do Stoczni im A. Warskiego linii nr 7 z Krzekowa do Dworca Niebuszewo przez ul. Jagiellońską i M. Buczka, linii nr 9 z Głębokiego do Dworca Niebuszewo przez ul. Jagiellońską, linii nr 8 — nie będą kursowały. Odcinki tras: pl Rodła — Pomorzany przez Dworcową, Boh. Warszawy (od Wawrzyniaka) — Basen Górniczy oraz Gumieńce — Basen Górniczy — obsługą autobusy zastępujące tramwaj.